

nowiny

n o w i n y 24.pl

Zanurz się w majówkę.
Dorota Męcarska: kobieta nie krzyczała. Niedźwiedź musiał szybko ją zabić
Andrzej Płes: Polska armada dronów startuje na Podkarpaciu

Takiej Majówki w Twierdzy
Przemyśl to jeszcze
nie było
str. 20

Odkryj niezwykle
tajemnice fabryki zegarów
wieżowych w Krośnie
str. 21

Łatwogang pokazał:
można robić wielkie rzeczy.
Liczy się autentyczność
str. 12-13



REKLAMA

0011514617

DevelopRes
 **ZIELONE
STAROMIEŚCIE**

**NOWA
INWESTYCJA**



**KUP I WYGRAJ
MIESZKANIE!**

W puli mieszkanie o wartości prawie 1 mln zł

szansa 1:178

ORGANIZATOR: DEVELOPRES SP. Z O.O. LOTERIA PROMOCYJNA "MIESZKANIE ZA DARMO"

1. Kup w terminie 15.12.2025 r. do 17.11.2027 r.

2. Zarejestruj się w loterii.

3. Wygraj zwrot za mieszkanie do 995 000 zł. Szczegóły w regulaminie loterii na www.developres.pl

TEL. 17 250 26 37
WWW.DEVELOPRES.PL

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy24 - wyniki z podkarpackich aren, opinie, komentarze

WTOREK

● Strefa Biznesu - informacje gospodarcze i analizy ekonomiczne

ŚRODA

● Z tymi chorobami nie pojedziesz na wymarzony turnus do sanatorium

CZWARTEK

● Zdemaskowani masoni z Lublina, czyli nie taki diabeł straszny

PIĄTEK

● Puls Polski. Reportaże z Podkarpacia i kraju, wywiady

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 12 312 53 88, prenumerata@nowiny24.pl, bok.prenumerata@polskapress.pl

Stanisław Sowa
redaktor naczelny



WITAJ MAJ, PIĘKNY MAJ, U POLAKÓW BŁOGI RAJ

Pamiętam, jak lata temu na łamach „Nowin” zachęcaliśmy naszych Czytelników do otwarcia się na bardziej spontaniczne i urozmaicone formy świętowania z okazji ważnych świąt narodowych. Do wyjścia poza utarty i mocno wyeksploatowany schemat: nabożeństwo w kościele - przemówienia - wiązanki kwiatów.

W tym powszechnym wówczas i mocno oficjalnym modelu była przestrzeń na rytuał, powagę, a nawet patos, ale nie na energię, radość i kreację. I nie chodziło o zastąpienie jednego modelu drugim, ale o poszerzenie przestrzeni do świętowania również w bardziej kolorowy i radosny sposób.

Dziś, gdy patrzę na bogactwo propozycji związanych z nadchodzącym weekendem, a zwłaszcza Dniem Flagi (2 maja) i Świętem Konstytucji (3 maja), uświadamiam sobie, że nasze nowinowe nadzieje sprzed lat właśnie się spełniają. Bo nasz model świętowania się zmienił i wciąż ewoluje. Bo paleta propozycji jest wręcz nieograniczona i każdy może wybrać z niej coś dla siebie.

Formy manifestowania radości i dumy z naszego niepodległego państwa, naszych barw narodowych oraz swobód obywatelskich mogą być przecież rozmaite. Od tradycyjnych uroczystości patriotycznych i religijnych, po zawody sportowe, jak chociażby biegi w barwach narodowych, których jest coraz więcej, czy zdobywanie górskich szczytów z dumnym rozwinięciem biało-czerwonej flagi w kulminacyjnym momencie wspinaczki, co uwielbiam.

A więc świętujemy, spotykamy się, cieszymy się z naszej niepodległości i naszego państwa. Każdy na swój sposób. Na manifestacji, nabożeństwie w intencji ojczyzny, na zawodach sportowych czy pokazach, a choćby i w miłym towarzystwie przy grillu.

Niech w ten majowy weekend nikomu nie zabraknie okazji do serdecznych spotkań. I niech wybrzmi tu i tam radosne śpiewanie: Witaj maj, piękny maj, u Polaków błogi raj...

Cieszymy się i doceniamy, że jesteśmy u siebie, w wolnej Polsce, która jest naszym wspólnym domem. ©©

Majówka w regionie zapowiada się niezwykle bogato. Już dziś zaplanuj niezapomniany długi weekend!

Opr. US
u.sobol@nowiny24.pl

Mieszkańcy Podkarpacia i turyści będą mogli skorzystać z licznych koncertów, pokazów oraz jarmarków. Warto zarezerwować czas i sprawdzić, co będzie się działo.

Od 1 do 3 maja w godz. 11:00-20:00 przy al. Lubomirskich i al. Pod Kasztanami w Rzeszowie będzie działał Jarmark Produktów Regionalnych i Rękodzieła, gdzie pojawią się m.in. wyroby rękodzielnicze, biżuteria, ceramika, świece oraz regionalna żywność. W programie znajdzie się także Miasteczko Bezpieczeństwa Volvo for Safety - bezpłatna przestrzeń edukacyjna o bezpieczeństwie w ruchu drogowym.

Majówkę rozpocznie spacer miejski „Spacer po Paniadze” (1 maja, godz. 10:00), a 2 i 3 maja w fosie zamkowej odbędzie się turniej rycerski z pokazami walk i dawnych rzemiosł. 2 maja zaplanowano obchody Dnia Flagi RP, a 3 maja uroczystości Święta Konstytucji 3 Maja.

Kulminacją wydarzeń będzie w niedzielę Święto Paniagi z koncertami, korowodem i spotkaniami artystycznymi, zwieńczone Koncertem Muzyki Filmowej Symfonicznie na Rynku. W programie przewidziano także akcję „Motoserce”



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

W ubiegłym roku Święto Paniagi w Rzeszowie rozpoczął barwny korowód, który przyciągnął wielu uczestników, a także widzów - mieszkańców Rzeszowa i turystów

oraz plenerowe studio Polskiego Radia Rzeszów. Szczegóły na stronie: estrada.rzeszow.pl

Krosno: Koncerty Baranowski i Roxie

Weekend majowy w Krośnie również zapowiada się bardzo bogato. Od 1 do 3 maja 2026 roku na terenach przy Hali MOSiR odbywać się będą warsztaty, pokazy, m.in. pierwszej pomocy, spacerów rodzinne oraz koncerty.

Na scenie wystąpią m.in. Wojciech Baranowski i Roxie. Długi weekend rozpocznie się w piątek, 1 maja, Krośnieńską

Nocą Klubową z udziałem DJ-ów: Brey, Alex Light, Danny White (SK), Carry oraz Slavic (Ola Ciupa).

Majówka w muzeum

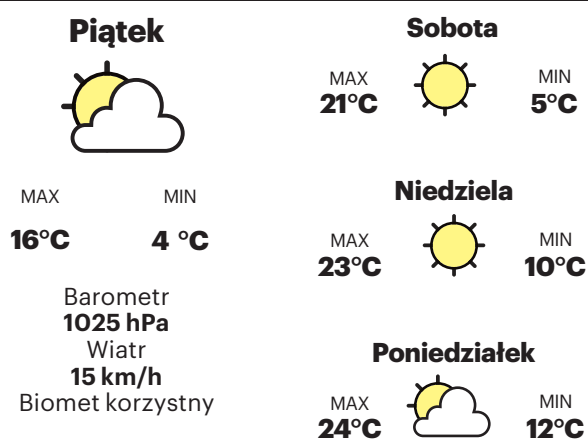
Majówka w Muzeum - Zamku w Łańcutu to wyjątkowa okazja do zwiedzania zażytkowych wnętrz i przestrzeni muzealnych w specjalnie dostosowanych godzinach otwarcia. 1 maja zwiedzający będą mogli odwiedzić m.in. Zamek, Stajnie i Wozownię, Łaźnie Zamkowe oraz Centrum Edukacji Tradycji im. Jana Potockiego, które będą czynne w godz. 9:00-17:00. Ujeżdżal-

nia i Storczykarnia dostępne będą w godz. 10:00-18:00, natomiast Park Przyzaskowy od 8:00 do 20:00. 2 maja, obowiązywać będą standardowe godziny otwarcia ekspozycji, a dodatkową atrakcją będzie Noc Muzeów w Zamku w Łańcutu. Z kolei 3 maja wszystkie ekspozycje muzealne pozostaną zamknięte, jednak Park Przyzaskowy będzie nadal dostępny dla odwiedzających.

Na zwiedzanie obowiązują limity wejść.

Więcej o wydarzeniach planowanych w majowy weekend na naszej stronie www.nowiny24.pl.

Pogoda w regionie



Majówka jednak z grillem. Biskupi udzielili dyspensy

Kinga Dereniowska, US, PAP
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Biskup rzeszowski Jan Wątroba oraz arcybiskup metropolita przemyski Adam Szal udzielili wiernym dyspensy od obowiązku zachowania postu w piątek, 1 maja.

To mogło być wyzwanie dla katolików, ponieważ w piątek przypadający w Święto Pracy, będący dniem wolnym, obowiązuje wstrzemięźliwość od potraw mięsnych. Przed „wegetariańskimi grillami” uchronił jednak miesz-

kańców biskup rzeszowski Jan Wątroba, który udzielił dyspensy na ten dzień na terenie diecezji rzeszowskiej.

Należy jednak pamiętać, że każdy wierny, który skorzysta z dyspensy jest zobowiązany do odmówienia modlitwy w intencji wyznaczonej przez Ojca św. Leona XIV.

Papieska intencja na maj 2026: „Módlmy się, aby wszyscy - od dużych producentów po drobnych konsumentów - unikali marnowania żywności i dążyli do zapewnienia każdemu dostępu do pożywienia dobrej jakości”.

Również arcybiskup metropolita przemyski Adam Szal udzielił dyspensy od charakteru pokutnego, w tym od obowiązku wstrzemięźliwości od spożywania pokarmów mięsnych. Obejmuje ona wszystkich wiernych archidiecezji przemyskiej oraz osoby przebywające tego dnia na jej terenie. Jednocześnie arcybiskup zobowiązał korzystających z dyspensy do złożenia jałmużny na rzecz misji świętych lub Caritas Archidiecezji Przemyskiej.

Wstrzemięźliwość od spożywania mięsa lub innych pokarmów, zgodnie z zarządzeniem

Konferencji Episkopatu, należy zachowywać we wszystkie piątki całego roku, chyba że w danym dniu przypada jakaś uroczystość. Natomiast wstrzemięźliwość i post obowiązują w Środę Popielcową oraz w piątek Męki i Śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa - wskazuje Kodeks Prawa Kanonicznego.

Dokument wyjaśnia, że do wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych zobowiązani są wszyscy katolicy, którzy ukończyli 14 lat. Natomiast post mają obowiązek zachowywać wszystkie osoby między 18. a 60. rokiem życia. ©©

JUŻ TERAZ ZRÓB ZAPASY OPAŁU NA ZIMĘ!

TANIEJ O 20ZŁ Z KODEM: www.BARTEX-WEGIEL.pl
BARTEX2026

ZADZWOŃ! **666 102 222**

ORYGINALNE PRODUKTY!



Z DOSTAWĄ PROSTO DO TWOJEGO DOMU!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY
HURTOWEJ **OD 24 TON!** W OFERCIE: **GROSZKI,**
MIAŁY, ORZECHY, KOSTKI

ZADZWOŃ! **795 437 619**

12-letni bohater z Podkarpacia. Zobaczył ogień i zadzwonił po pomoc

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

12-latek jechał do szkoły, gdy zobaczył ogień na posesji w Sokołowie Młp. Natychmiast zadzwonił do mamy. - Taka postawa to dzisiaj perełka - mówi właściciel tego domu. Zasługuje na medal.

Ta historia naprawdę porusza. Nastolatek jadąc do szkoły, zobaczył, że na działce jednego z mieszkańców Sokołowa pojawił się ogień.

- Zauważył to w bardzo trudno widocznym miejscu. Trzeba było naprawdę popatrzyć mocno w głąb, aby zobaczyć wówczas niewielki ogień. I zatrzymać się, a nie jechać dalej, do szkoły. Nastolatek nie spanikował, ale zadzwonił do mamy, która powiedziała mu, aby powiadomił domowników - relacjonuje pan Tomasz. To na jego posesji pojawił się ogień.

Wszystko to wydarzyło się 12 kwietnia. Pomyślnym zbiegiem okoliczności, brama do posesji była otwarta.



Płomienie pojawiły się w pobliżu drewnianej altanki. Gdyby nie reakcja chłopca i mężczyzny, który przeskoczył przez ogrodzenie, mógłby spłonąć dom

W domu nie było pana Tomasa, ani jego żony. Dawid - uczeń piątej klasy znalazł na szczęście jego pełnoletnią córkę, która zawiadomiła straż pożarną i pobiegła po gaśnicę.

„Postawy godne pochwały”

W tej historii jest jeszcze jeden bohater. Pan Tomasz wspomina, że jeszcze zanim przejechali strażacy, na placu,

węzem podłączonym do przydomowego kranu operował pewien mężczyzna w średnim wieku.

Jak opowiadała córka panu Tomaszowi, przeskoczył on

ogrodzenie i ustabilizował ogień. Gdy dotarła straż i przejęła akcję, odszedł bez słowa. W akcji uczestniczyły zastępy z Górna, Sokołowa Młp. i Rzeszowa.

- Postawy godne pochwały, naśladowania i zwykłej ludzkiej wdzięczności - wychwala pan Tomasz. - Obok tego nie można przechodzić obojętnie. Wielu ludzi pojechałoby dalej, myśląc, że nie jest to moja sprawa. Takie postawy dzisiaj to są perełki - podkreśla.

Pan Tomasz ma nadzieję, że uda mu się skontaktować z nieznanym mężczyzną i podziękować mu za pomoc.

Ogień dwa metry od domu

Gdyby nie reakcja 12-latka, wszystko mogło się skończyć dużo gorzej. Mieszkaniec Sokołowa Młp., kilka dni po tych wydarzeniach, odwiedził nastolatka i jego mamę, dziękując im za postawę. Gdyby nie oni, wszystko mogło skończyć się dużo gorzej.

- Wiatr był intensywny, a za altanką zaczyna się tuje.

Jakby się zajęły ogniem, płonąłby się jak pochodnie. Altanka, która najbardziej ucierpiała w wyniku pożaru, znajduje się dwa metry od mojego domu... - mówi pan Tomasz.

Zdecydował się opisać całą historię w sieci. Zrobił to, bo uważa, że trzeba nagłaśniać takie zachowania.

- W odmętach negatywnych informacji jakie docierają ze wsząd, pojawia się nadzieja - zaznacza mieszkaniec Sokołowa - Dzielnemu chłopcu należy się medal. - uważa pan Tomasz.

Uratował chłopca

Nie ma wiele przypadków, gdy dzieci wykazują się dzielnością postawą. Na uwagę zasługuje to, co wydarzyło się podczas wakacji w Ostrowcu Świętokrzyskim. 9-letni Alexander uratował życie chłopca, wyławiając go z basenu. Nie tylko zaalarmował ratowników, ale wskoczył do wody i wyciągnął. Po reanimacji udało się przywrócić mu oddech. Alexander otrzymał nagrodę od prezydenta miasta. ©©

- Nowe przepisy to zamach państwa na prywatną własność. Nie będzie można wybudować domu na swojej ziemi - alarmują samorządowcy z Podkarpacia

Wojciech Tatała
wojciech.tatala@polskapress.pl

Zaledwie 59 z 2500 gmin uchwaliło plany ogólne. U nas tylko jeden samorząd zdecydował się na przyjęcie kontrowersyjnego rozwiązania ingerującego w prywatne działki mieszkańców.

Zmiany w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w lipcu 2023 roku wprowadził rząd Prawa i Sprawiedliwości. Po zmianie władzy nowy rząd Donalda Tuska kontynuował pracę swoich poprzedników.

Od samego początku samorządowcy mieli wiele uwag co do nowych przepisów. Szczególnie dotyczyły one limitu 130 procent zabudowy, wyznaczony na podstawie danych statystycznych dotyczących prognozowanej liczby mieszkańców w perspektywie 20 - letniej. Powyżej tej granicy tzw. chłonności, w danej gminie nie będzie można budować nowych budynków. Początkowo plan miał być przyjęty do końca czerwca, jednak większość samorządów nie zdążyłaby z jego sporządzeniem, więc został on wydłużony o dwa miesiące.



Tomasz Skoczylas, burmistrz Głogowa Młp.: plan ogólny w obecnej formie wymaga pilnej naprawy. Nie można budować systemu, który ogranicza prawa własności mieszkańców i blokuje rozwój gmin.

Zablokuje u nas zabudowę mieszkaniową

Nie zmienia to faktu, że wspomniany limit 130 proc. praktycznie uniemożliwia na terenie gmin sąsiadujących z dużymi miastami jakąkolwiek zabudowę mieszkaniową

lub drastycznie ją ogranicza. Oznacza to, że mieszkańcy nie będą mogli na własnych działkach dokonać zabudowy, co sprawi, że działki te staną się bezwartościowe.

Samorządowcy od początku bili na alarm, że plan ogólny

uniemożliwi gminom mieć jakikolwiek wpływ na gospodarkę planistyczną i rozwój.

- Rozmawiamy z rządem, parlamentarzystami, kancelarią prezydenta i organizacjami samorządowymi. Naszym celem nie jest likwidacja planowania przestrzennego, ale poprawienie wadliwych przepisów. Wskazujemy, że należy znieść limit 130 proc., który blokuje możliwość wyznaczania nowych stref mieszkaniowych. Chcemy, aby nowe inwestycje były prowadzone przede wszystkim przez miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, bo to daje ład przestrzenny, przejrzystość i kontrolę gminy - informuje Tomasz Skoczylas, burmistrz Głogowa Małopolskiego.

Wspólnie z innymi samorządowcami interweniował u prezydenta RP, a także o problemie poinformował kluby parlamentarne i lokalnych posłów. Niestety, odzew do tej pory nie był zbyt duży, a politycy zostają przy swoim stanowisku i likwidacji limitu nie chcą wprowadzić.

- Uczciwie chcę ostrzec mieszkańców, że plan ogólny może zmienić przeznaczenie prywatnych działek nawet bez

zgody właścicieli. Działka, która dziś jest potencjalnie budowlana, może pozostać jako rolna na kilkadziesiąt lat. W takich przypadkach właściciele stracą możliwość swobodnego korzystania ze swojego majątku, a wartość działki może spaść o kilkadziesiąt procent, i to bez żadnego odszkodowania - nie kryje obaw burmistrz Głogowa Młp.

To zahamuje rozwój naszej gminy

Limit 130 procent zabudowy ma przekroczony większość sąsiadujących z Rzeszowem gmin. Problem z limitem możemy obrazowo zobaczyć w gminie Świlcza.

- W mojej gminie z 10800 ha powierzchni, według narzuconych algorytmów będę mógł na zabudowę mieszkaniową przeznaczyć 32 ha. To jakiś absurd. Fatalnie to wygląda. Mamy działkę gminną 30 ha, można by było przeznaczyć ten teren pod zabudowę mieszkaniową. Przecież będzie budowany duży szpital uniwersytecki, inwestują u nas firmy, więc spodziewamy się ludności napływowej. Gdy jednak tak się stanie, to wykorzystamy cały limit i mieszkańcy w całej

gminie nie będą mogli wybudować domu np. na swojej ojcowiźnie. Przecież ten plan to zahamowanie rozwoju naszej gminy. Nie wierzę, że na dłuższą metę plan ogólny w takim kształcie się utrzyma, chociaż zdaje sobie sprawę, że w razie konieczności jego uchwalenia, to pierwsze niezadowolone mieszkańców spadnie na nas samorządowców. Następni w kolejce będą politycy, którzy będą musieli się zmierzyć z tym problemem - mówi Dawid Homa, wójt Świlczy.

Teoretycznie Rada Gminy lub Miasta może nie przyjąć planu ogólnego. Wtedy będzie jeszcze gorzej, ponieważ na terenie takiego samorządu nie będzie możliwe wydawanie decyzji o warunkach zabudowy (WZ) ani uchwalanie nowych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego (MPZP) co uniemożliwi całkowite budownictwo.

W naszym województwie plan ogólny przyjęła jedynie gmina Bukowsko z powiatu sanockiego. Tam jednak najprawdopodobniej ze względu na niewielką liczbę mieszkańców problem z limitem 130 proc. nie istniał.

©©

Dyrektor szpitala w Lesku: od początku roku nie starcza pieniędzy na wypłaty

Aneta Pawłowska-Krać, jer,
nowiny@nowiny24.pl

Od dwóch miesięcy załoga nie dostaje pełnego wynagrodzenia. - Lecznica jest zadłużona na 123 mln zł, sytuacja jest gorzej niż fatalna - powiedział p. o. dyrektora Mirosław Leśniewski.

Z raportu opublikowanego przez Związek Powiatów Polskich wynika, że ponad 90 proc. szpitali powiatowych zakończyło ubiegły rok stratą finansową, średnio na poziomie 6 milionów 120 tysięcy złotych. Budżet nie bilansuje się w Lesku. - Cały czas jestem zaangażowany w gaszenie pożarów w szpitalu. - przyznał p.o. obowiązki dyrektora SP ZOZ w Lesku Mirosław Leśniewski.

OIOM się nie bilansuje

Połowa zadłużenia szpitala to zobowiązania wymagalne, czyli takie, które muszą być spłacone w ciągu trzydziestu dni. Od początku roku fundusz płac przekracza wpływy, najpierw o 2 proc., w marcu już na-



FOT. DOROTA MEKARSKA

Połowa zadłużenia szpitala w Lesku to zobowiązania wymagalne, czyli takie, które muszą być spłacone w ciągu trzydziestu dni.

wet o prawie 8 proc. Załoga od dwóch miesięcy dostaje trzy czwarte wynagrodzenia.

- Chcemy się przekształcić ze szpitala ostrego na planowy. To pozwoli nam zaoszczędzić na strukturze jednostki i dyżurach - powiedział dyrektor. Przyznał, że najbardziej w tej chwili nie bilansuje się OIOM. Wcześniej była to też ginekologia i położnictwo, ale od stycznia - z tego powodu - oddział został zamknięty.

Żeby przeprowadzić tę reformę, potrzebne są pieniądze na zobowiązania. Pieniądze oferowane przez resort zdrowia na konsolidację nie jest rozwiązaniem, bo może być przeznaczona na inwestycje. Dlatego dyrektor wnioskuje o kredyt z BGK na restrukturyzację.

- Miesięczne niedobory lecznicy sięgają ponad 1,5 mln zł, z czego milion złotych brakuje na płace, a pół miliona na wykonanie płatności orzeczonych

przez sąd na rzecz dłużników. Bo jak całe pieniądze z NFZ-tu pochłaniają wynagrodzenia, to jak mam płacić dostawcom? - powiedział dyrektor.

Budżet w Lesku przestał się spinać w 2022 roku - od czasu przyjęcia ustawy o regulacji płac w służbie zdrowia, która wprowadziła podwyżki dla personelu, nie przewidując ich finansowania.

Zwolnienie 100 osób

Trudna sytuacja jest w SP ZOZ w Dębicy. Starosta dębicki Piotr Chęć także wskazał na podwyżki, do których wypłacenia szpitala są zobowiązane, ale nie dostają na nie pieniędzy. - Jeśli co roku zwiększa się wynagrodzenie o 15 procent, a składka zdrowotna się nie zwiększa, to skąd, na Boga, mają się wziąć te pieniądze? - pytał samorządowiec.

Wyliczył, co to znaczy dla szpitala w Dębicy. - Podwyżka, którą musimy wypłacać od 1 lipca wygeneruje dodatkowy miesięczny koszt w wysokości 1,5 mln zł, czyli do końca roku prawie 10 milionów zł - powiedział starosta.

Szpital dostał na 2026 r. kontrakt o kilka procent mniejszy niż na 2025. - Mniejszy, mimo że są podwyżki, a nie bierzemy pod uwagę cen paliw, energii, czyli wzrostu kosztów - podkreślił starosta. W ub. roku placówka miała stratę 19 mln zł.

Powiat dębicki ma plan na restrukturyzację, która będzie polegała głównie na szukaniu oszczędności. Po pierwszemu uszczuplenie personelu o około

100 osób do końca roku. Jak zapewnił starosta to głównie pracownicy, którzy mogą już przejść na emeryturę. - Nie będzie zwolnień grupowych, jesteśmy po rozmowach ze związkami zawodowymi - powiedział samorządowiec. Drugi krok to likwidacja oddziału rehabilitacji. W stracie szpitala w Dębicy w 2025 r. sporą część stanowiły niezapłacone przez NFZ nadwykonania - prawie 4 mln zł. (PAP)

BRAKUJE 18 MILIARDÓW ZŁOTYCH

NFZ poinformował w poniedziałek, że rozlicza finanse z placówkami medycznymi, głównie szpitalami, za nadwykonania, czyli świadczenia wykonane ponad zakontraktowany plan. Kolejnego dnia Ministerstwo Zdrowia poinformował, że do szpitali powiatowych ze środków KPO popłynie ok. 4,2 mld zł na opiekę długoterminową, onkologię, kardiologię i cyfryzację szpitali. Ponadto resort zaznaczył, że przekazał do NFZ 4 mld zł z rezerwy celowej na sfinansowanie nierozliczonej części nadwykonanych za 2025 rok. MZ przekonuje, że dostosowuje system ochrony zdrowia do realiów określonych przez demografię. Zmiany wymusza także luka w finansowaniu zdrowia. W budżecie NFZ w 2026 r. (to w sumie 221 mld zł) została ona oszacowana najpierw na 23 mld zł, obecnie resort mówi o ok. 18 brakujących w tym roku miliardach zł.

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

0011515375

Local content, czyli „polskie, dobre i rozsądne cenowo”

Nowa inicjatywa rządu - „local content” - ma zmienić sposób myślenia o zamówieniach publicznych i dużych inwestycjach. Kluczowe znaczenie zyskują nie tylko cena, lecz także jakość oraz realny wkład krajowych firm w realizację projektów..

„Local content” realizowany przez Ministerstwo Aktywów Państwowych jest ważną częścią rządowej strategii gospodarczej. Jego głównym celem, zwłaszcza w inwestycjach realizowanych przez spółki z udziałem Skarbu Państwa, jest możliwie jak największe polonizowanie łańcuchów dostaw. O szczegółach nowej inicjatywy, w środę 22 kwietnia podczas pierwszego dnia tegorocznego EKG, opowiedział Wojciech Balczun, Minister Aktywów Państwowych.

- Inicjatywa „local content” to jest zmiana mentalności, to jest coś, co wykracza poza horyzont najbliższych kilku lat, tylko coś, co powinniśmy zaszczepiać w rzeczywistości spółek skarbu państwa, w całym sektorze publicznym i nie tylko, bo przecież przetargi i zamówienia realizowane są również w firmach prywatnych - podkreśla Wojciech Balczun.

Zmiana jest fundamentalna, ponieważ jak dotąd przy zamówieniach publicznych najczęściej o wyborze oferty decydowała najniższa zaproponowana cena, co nie zawsze wpływało na sukces danego przedsięwzięcia. Teraz o wyborze najkorzystniejszej oferty mają decydować też „elementy badania krajowości podmiotu”, czyli np. to, gdzie dany podmiot płaci podatki, ile tworzy miejsc pracy, gdzie znajduje się jego rezydencja itd.

Minister aktywów podkreślił, że „local content” ma pomóc odwrócić trend, w którym to największe podmioty otrzymują największe kontrakty. W ramach tej inicjatywy przedsiębiorcy mają mieć ułatwiony dostęp do instrumentów finansowych takich jak np. gwarancje i pożyczki certyfikacyjne. W MAP powołany został już w tym celu specjalny zespół.

W pierwszych projektach realizowanych w ramach inicjatywy „local content” udział polskiego komponentu ma wynieść około 21 proc., a w kolejnych inwestycjach wzrosnąć do blisko 40 proc. Mowa o projektach w sektorze energetycznym, a dokładniej offshore, czyli związa-



nych z farmami wiatrowymi. Liderem w tym obszarze jest ORLEN.

Prezes Ireneusz Fąfara wyjaśnił, że udział polskich firm w projektach offshore będzie stopniowo zwiększany. Podkreślił, że rola krajowych dostawców nie ogranicza się jedynie do etapu budowy - kluczowe znaczenie będą mieć również w fazie eksploatacji, odpowiadając za utrzymanie i obsługę inwestycji.

Zaznaczył również, że ORLEN od kilku lat przygotowuje się do wdrożenia modelu „local content”, rozwijając wiedzę na temat po-

tencjału polskiego przemysłu oraz budując relacje z partnerami. Dzięki temu możliwe jest dziś realne zwiększanie udziału krajowych firm w dużych projektach energetycznych.

- Budowaliśmy od podstaw wiedzę na temat możliwości wykorzystania polskiego przemysłu oraz krajowej myśli technologicznej i naukowej w projektach offshore. Wymagało to zbudowania relacji i współpracy z podmiotami, które mogłyby w nich uczestniczyć - a więc także jasnego komunikowania, co robimy, jak pracujemy, jakie

mamy wymagania technologiczne i harmonogramy dostaw. Ten proces trwa od kilku lat, dlatego zaczynamy od obecnego poziomu, a w kolejnych projektach zakładamy już wyraźnie większy udział - podkreśla szef ORLEN.

Dodał, że inicjatywa ta nie opiera się wyłącznie na patriotyzmie gospodarczym - jej celem jest współpraca z firmami, które są konkurencyjne jakościowo i cenowo.

Prelegenci podczas panelu na EKG zwracali również uwagę na potrzebę ochrony własnego rynku i krajowy udział w inwestycjach.

Inicjatywa „local content”. Z korzyścią dla Polski została wypracowana w ramach zespołu powołanego przez ministra aktywów, z udziałem przedstawicieli innych resortów, a także Urzędu Zamówień Publicznych, Głównego Urzędu Statystycznego oraz Korporacji Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych.

- Dementuję plotki: nie musimy zmieniać prawa zamówień publicznych. Poruszamy się w rzeczywistości prawnej, która funkcjonuje. Te sygnały, które będą z naszej strony szły, będą bardzo konsekwentne. W najbliższym czasie zostanie podpisany przez premiera kodeks dobrych praktyk, który będzie w szerszej formule określał, jak rozumiemy komponent krajowości - mówi Wojciech Balczun.

Eksperci w Katowicach podkreślali także, że „local content” może wywołać „efekt mnożnikowy” oraz synergię między krajowymi podmiotami. Budowanie wewnętrznych, lokalnych łańcuchów dostaw dodatkowo zapewni krajowej gospodarce bezpieczeństwo i większą odporność na globalne kryzysy.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011517722

Panu
Sławomirowi Danak

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd i Pracownicy
„Centrum Medycznego w Łańcucie” Sp. z o.o.

0011517289

„W daleką podróż zabrał Cię Bóg.
Jedną nadzieję Nam dając.
Że kiedyś przekroczą, też Niebios próg,
Ci, którzy tutaj w bólu zostali...”

Kol. Pawłowi Biały
Kol. Jacentemu Biały

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają:

Zarząd, Rada Nadzorcza oraz pracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji
w Rzeszowie

0011517139

Panu
Marcinowi Błaś

serdeczne wyrazy współczucia i wsparcia z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd i Pracownicy Firmy POLKEMIC sp. z o.o.

REKLAMA

0011503049



Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

Jeden cios nożem mógł zabić. Dramat zakończony wyrokiem

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Zadał partnerce cios nożem, który mógł być śmiertelny. Wcześniej przez trzy lata znęcał się nad nią. Sąd Okręgowy w Krośnie skazał oskarżonego 53-latkę na 7 lat pozbawienia wolności

Dramatyczne wydarzenia z udziałem pary mieszkańców Krosna rozegrały się w sobotni wieczór, 29 stycznia ubiegłego roku, w domu przy ul. Pużaka. Medycy i policjanci, wezwani na miejsce, zastali ciężko raną 47-latkę.

Jak się okazało, kobiecie zadano cios kuchennym nożem w klatkę piersiową. Tylko jeden, ale wystarczyło, by spowodował obrażenia zagrażające życiu. 47-latka została przewieziona do szpitala. Przeżyła.

Oskarżony o dwa przestępstwa

Policja zatrzymała mieszkającego z kobietą o 5 lat starszego od niej mężczyznę. Został przesłuchany pod zarzutem usiłowania zabójstwa. Nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, złożył wyjaśnienia. Wynikało z nich, że do incydentu miało dojść na skutek niefortunnego wypadku.

Sąd na wniosek prokuratury zdecydował o tymczasowym aresztowaniu podejrzanego. Śledztwo doprowadziło go



FOT. EWA GORCZYCA

Wyrok, który zapadł w Sądzie Okręgowym w Krośnie w sprawie 52-latkę nie jest prawomocny

na ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Krośnie. Zasiadł tam oskarżony o dwa przestępstwa.

Sąd uznał go za winnego psychicznego i fizycznego znęcania się nad konkubina. Jak ustalono, trwało to około trzech lat. Uznał także, że mężczyzna jest winny usiłowania zabójstwa w zamiarze ewentualnym (to oznacza, że sprawca nie chce bezpośrednio śmierci, ale przewiduje możliwość jej nastąpienia i godzi się na to). Do zadania ciosu w klatkę piersiową posłużył mu kuchenny nóż o 15-centymetrowym

ostrzu. Uderzył tylko raz. Skutkiem była lewostronna odma opłucnowa.

Kara nadzwyczajnie złagodzona

Łączna kara za oba przestępstwa to 7 lat pozbawienia wolności. Zgodnie z Kodeksem

Wyrok nie jest prawomocny. Oskarżyciel nie wyklucza apelacji. Prokurator skierował już wniosek o sporządzenie pismnego uzasadnienia

Karnym, minimalna kara za usiłowanie zabójstwa to 8 lat więzienia.

Kara została nadzwyczajnie złagodzona z uwagi na zachowanie oskarżonego po popełnieniu przestępstwa - informuje Marta Kolendowska-Matejczuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Krośnie.

Oskarżony musi zapłacić pokrzywdzonej nawiazkę. Sąd nakazał mu opuszczenie na 5 lat lokalu wspólnie zajmowanego z kobietą. W tym okresie nie wolno mu kontaktować się z nią i zbliżać się do niej na odległość mniejszą niż 50 metrów.

40-latek z Rzeszowa szalał Toyotą na drodze. Zwyzywał, opluł i groził policjantom

n.zietal@nowiny24.pl

Kierowca gwałtownie przyspieszał, zwalniał, jechał od krawędzi do krawędzi. Po zatrzymaniu pluł w kierunku policjantów, wyzywał i groził pozbawieniem życia. Grozi mu 5 lat więzienia.

Prokuratura Rejonowa w Rzeszowie prowadzi postępowanie przeciwko 40-letniemu mieszkańcowi Rzeszowa, Jakubowi L., podejrzanemu o popełnienie przestępstw, w tym przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, a także przeciwko funkcjonariuszom policji.

Uciekał do lasu

Ok. 1:50 w Głogowie Małopolskim policjanci z miejscowego komisariatu interweniowali wobec kierującego Toyotą.

Styl jazdy kierowcy: gwałtowne przyspieszanie, zwalnianie oraz poruszanie się od krawędzi do krawędzi jezdni - mógł wskazywać na znajdowanie się pod wpływem alkoholu lub środków odurzających. Dodatkowo pojazd miał niesprawne tylne oświetlenie - informuje prok. Krzysztof Ciechanowski, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie. - Pomimo użycia sygnałów świetlnych i dźwiękowych kierujący nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Funkcjonariusze podjęli pościg, który zakończył się zatrzymaniem pojazdu na ul. Rzeszowskiej. Kierowca podjął próbę ucieczki pieszo w kierunku lasu, jednak został ujęty przez policjantów.

Groził policjantom

Jak przekazuje prokuratura, w trakcie interwencji mężczy-

zna zachowywał się agresywnie: szarpał się, kopał funkcjonariuszy, pluł w ich kierunku oraz kierował słowa wulgarne i groźby pozbawienia życia, w tym również wobec członków ich rodzin. Policjanci zastosowali środki przymusu bezpośredniego.

Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego Jakubowi L. przedstawiono zarzuty obejmujące m.in.: niezatrzymanie się do kontroli drogowej, prowadzenie pojazdu mimo cofnięcia uprawnień, znieważenie funkcjonariuszy, naruszenie ich nietykalności cielesnej oraz kierowanie groźb karalnych. Podejrzan przyznał się do większości zarzucanych mu czynów, kwestionując jedynie zarzut niezatrzymania się do kontroli drogowej. Odmówił również poddania się badaniu na zawartość alkoholu,

w związku z czym pobrano od niego krew do badań - przekazuje prok. Krzysztof Ciechanowski.

Na dwa miesiące do aresztu

Z ustaleń śledztwa wynika, że zachowanie podejrzanego cechowało się znaczną agresją i brakiem kontroli, co - w ocenie prokuratury - rodzi realną obawę ponownego popełnienia przez niego przestępstw, zwłaszcza przeciwko życiu i zdrowiu.

Sąd Rejonowy w Rzeszowie tymczasowo aresztował Jakubę L. na dwa miesiące. Podejrzan był uprzednio karany za przestępstwa przeciwko funkcjonariuszom publicznym oraz bezpieczeństwu w komunikacji. Za zarzucane mu czyny grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności. ©

Pierwszy na Podkarpaciu zabieg implantacji nowoczesnego kardiowertera-defibrylatora

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

W KSW w Rzeszowie przeprowadzono pierwszy w regionie zabieg implantacji kardiowertera-defibrylatora EV-ICD, który monitoruje serce i w razie zagrożenia ratuje życie pacjenta.

W środę, 29 kwietnia, w Klinicznym Szpitalu Wojewódzkim im. Św. Jadwigi Królowej w Rzeszowie przeprowadzono pierwszy tak zabieg w województwie podkarpackim.

Kompleksowa pomoc

- To rozwiązanie jest szczególnie istotne dla pacjentów z Podkarpacia, ponieważ pozwala zapewnić pełne spektrum nowoczesnych zabiegów kardiologicznych na miejscu, bez konieczności kierowania chorych do innych ośrodków. W praktyce oznacza to, że pacjenci mogą otrzymać kompleksową pomoc w swoim regionie - zaznacza prof. dr hab. n. med. Andrzej Przybylski, kierownik Kliniki Kardiologii z Po-



Zespół lekarzy przeprowadził zabieg implantacji podmostkowego kardiowertera-defibrylatora EV-ICD u 34-letniego pacjenta z ciężką niewydolnością serca

doddziałem Ostrego Zespołu Wierciwyczych KSW w Rzeszowie.

I dodaje, że rzeszowski szpital znalazł się w gronie nielicznych ośrodków w Polsce wykonujących tę nowoczesną metodę leczenia. Wprowadzenie kardiowertera-defibrylatora EV-ICD do praktyki szpitala jest

kolejnym krokiem w rozwoju nowoczesnej kardiologii na Podkarpaciu oraz zwiększaniu bezpieczeństwa pacjentów.

-Zabieg jest innowacyjny, a efekty są bardzo dobre. Dla wybranej grupy pacjentów, u których nie można zastosować tradycyjnych rozwiązań, stanowi on znakomitą alterna-

tywę - dopowiada prof. dr hab. n. med. Andrzej Przybylski.

Urządzenie ratujące życie

Profesor wyjaśnia, że zabieg polega na wszczepieniu specjalnego urządzenia, które przez całą dobę monitoruje pracę serca. - Jeśli pojawi się

groźna arytmia, czyli bardzo szybki i nieprawidłowy rytm serca, urządzenie najpierw może próbować ją przerwać za pomocą szybkiej stymulacji. Jeśli to nie wystarczy, podaje impuls elektryczny (defibrylację), który przywraca prawidłowy rytm serca - tłumaczy prof. dr hab. n. med. Andrzej Przybylski. - Dzięki temu może natychmiast zareagować i uratować życie pacjenta. Elektroda w tym systemie umieszczona jest pod mostkiem, na powierzchni serca.

Przełomowy zabieg w szpitalu w Rzeszowie

Do zabiegu kwalifikuje się pacjentów z chorobami serca, u których występowało zwiększone ryzyko groźnych zaburzeń rytmu, m.in. osoby z ciężką niewydolnością serca, po zawale, z kardiomiopatiami oraz niektórymi wrodzonymi wadami serca.

- W tej grupie znajdują się m.in. pacjenci, u których nie można zastosować klasycznego kardiowertera - z powodu ryzyka infekcji, ograni-

czeń anatomicznych, pacjenci dializowani, a także osoby młode, u których ważne jest jak najmniejsze ograniczenie codziennego funkcjonowania - wyjaśnia prof. Przybylski.

To innowacyjne urządzenie przez całą dobę monitoruje pracę serca. W razie groźnej arytmii natychmiast reaguje, mogąc uratować życie pacjenta.

- Choć klasyczne urządzenia wciąż pozostają standardem i mają szerokie zastosowanie, nowe rozwiązanie poszerza możliwości leczenia i zabezpieczania chorych, którzy dotąd nie mogli być w ten sposób chronieni - wyjaśnia profesor.

Po zabiegu pacjenci zwykle pozostają w szpitalu przez kilka dni, a powrót do codziennego funkcjonowania następuje w ciągu kilku do kilkunastu dni. Najważniejszym efektem dla pacjenta jest zwiększenie bezpieczeństwa - urządzenie stale czuwa nad pracą serca i w razie potrzeby natychmiast reaguje.

©©

REKLAMA

0011509798



SOLANKI
Uzdrawisko Inowrocław

CZERWCOWA REGENERACJA



**7 noclegów w terminie
od 31.05 do 7.06.2026 r.**



**trzy posiłki dziennie
w formie bufetu szwedzkiego**



konsultacja lekarska



20 zabiegów w trakcie pobytu



**7 wejść do Strefy Relaksu
(grota solna, sauna fińska i parowa,
jacuzzi, siłownia)**



voucher do Integracja Cafe

☎ 52 356 31 01 ☎ 52 356 31 00 ☎ 52 356 33 20 📧 rezerwacja@solanki.pl 🌐 www.solanki.pl

PODKARPACKIE WKRÓTCE ZOSTANIE BEATYFIKOWANY KSIĄDZ KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

Jasło będzie mieć błogosławionego, pierwszego w historii miasta

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

W gronie 9 salezjanów męczenników, którzy 6 czerwca zostaną beatyfikowani w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie, jest Jasła- nin, ksiądz Kazimierz Wojciechowski, zamordowany w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz.

Jasło przygotowuje się na to wydarzenie. Ze względu na rangę historycznego wydarzenia, powstał komitet organizacyjny, na którego czele stanął ks. Zbigniew Irzyk, proboszcz kolegiackiej parafii farnej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Jasle.

W skład komitetu weszły parlamentarzystki - senator Alicja Zając i posłanka Maria Kurowska, burmistrz Adam Kostrząg i jego zastępca Przemysław Baciak, Starostwo Powiatowe w Jasle, dyrektor Muzeum Regionalnego w Jasle Mariusz Świątek, przedstawiciele Stowarzyszenia Salezjanów. Współpracowników przy parafii farnej oraz OO. Franciszkanie z gwardianem o. Łukaszem Pazganem, bowiem na terenie franciszkańskiej parafii urodził się ks. Kazimierz Wojciechowski.

Miejsce symboliczne

Po pierwszym roboczym spotkaniu komitetu organizacyjnego, jego członkowie spotkali się 27 kwietnia z dziennikarzami na konferencji prasowej. Odbyła się w miejscu symbolicznym - przed kościołem farnym.

- Tutaj spotykamy się dlatego, że przyszedł ksiądz - będąc dzieckiem urodzonym w Jasle - został w tym kościele ochrzczony 21 sierpnia 1904 roku. Stąd chcielibyśmy, żeby Jasła, do których chcemy się zwrócić, poznali tę osobę. To jedyny mieszkaniec Jasła, który będzie wyniesiony do błogosławieństwa, czyli będzie czczony jako błogosławiony szczęśliwy, który jest w niebie - podkreślił ks. Zbigniew Irzyk.

Komitet chce przybliżyć mieszkańcom Jasła postać ks. Kazimierza Wojciechowskiego. Jego beatyfikacja jest nie tylko wielkim wydarzeniem dla Kościoła katolickiego, ale również dla całej społeczności jasielskiej.

- Został zamordowany 27 czerwca 1941 roku w Au-



W Jasle powstał komitet organizacyjny, na którego czele stanął ks. Zbigniew Irzyk, proboszcz parafii farnej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Jego celem jest m.in. popularyzacja postaci przyszłego błogosławionego

schwitz, tylko dlatego, że upomniał się o to, żeby życie człowieka miało wartość - przypomniał ks. Zbigniew Irzyk.

Wydarzenie historyczne dla Jasła

Posł Maria Kurowska podkreśliła, że beatyfikacja Jasła- nina jest wydarzeniem szczególnym w dziejach miasta.

- Do tej pory w historii Jasła nie ma przypadku, żeby błogosławiony czy święty wywodził się z naszego miasta. Dlatego uważamy, że jest to wydarzenie absolutnie ważne. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się już dawno, kiedy jeszcze byłam burmistrzem. Wtedy przyjechał postulador, który prowadził proces beatyfikacyjny ks. Kazimierza Wojciechowskiego, ks. Michał Szafarski. Wtedy wydawało nam się to tuż, tuż, ale potem ks. Szafarski zmarł i to wszystko się opóźniało. Teraz będzie beatyfikacja dziewięciu salezjanów, bo wszystkie procesy się zakończyły. Przez Ojca Świętego zostali włączeni do grona błogosławionych - powiedziała posłanka, od wielu lat współpracująca z parafią farną.

W prace komitetu włączyło się jasielskie środowisko salezjańskie, działające od 40 lat przy parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Jasle.

- Jest to bardzo ważne wydarzenie dla miasta i dla naszej organizacji. Jesteśmy jedną z gałęzi salezjanów i od wielu lat jesteśmy przy farze. Chcielibyśmy uczcić właśnie to, że salezjanin z naszego miasta będzie błogosławionym. Powinniśmy właśnie jako mieszkańcy Jasła uczcić tę postać - powiedziała Beata Cygnar, koordynatorka Stowarzyszenia Salezjanów Współpracowników.

W Jasle mieszka troje krewnych ks. Kazimierza Wojciechowskiego oraz jedna osoba poza Jasłem. Są to osoby spokrewnione z rodzicami przyszłego błogosławionego.

Postać ks. Kazimierza Wojciechowskiego jest obecna w przestrzeni publicznej Jasła. Jego imię nosi jedno z rond na osiedlu Żółków. Ponadto na budynku wielorodzinnym przy ul. Metzgera znajduje się tablica pamiątkowa. W pobliżu znajdował się rodzinny dom Wojciechowskich, którego już nie ma.

Wyjazdy do Krakowa

Jasło na uroczystościach w Krakowie będzie reprezentowała oficjalna delegacja miasta. Ponadto zostaną zorganizowane wyjazdy autokarowe z poszczególnych parafii. Członkowie komitetu organizacyjnego zachęcają także do indywidualnych wyjazdów do Krakowa.



Ks. Kazimierz Wojciechowski urodził się 16 sierpnia 1904 r. w Jasle. Został zamordowany w wieku niespełna 37 lat.

- Zachęcamy parafian, żeby pomyśleli o wyjeździe. Będą ogłoszenia w parafiach, ale już dzisiaj zapraszamy wszystkich, którzy będą chcieli w tym uczestniczyć. To naprawdę wielkie wydarzenie dla miasta Jasła, jedyne w historii jakie do tej pory przeżywamy - podkreślił ks. Zbigniew Irzyk.

Od dziecka u salezjanów

Ks. Kazimierz Wojciechowski urodził się 16 sierpnia 1904 r. w Jasle jako syn Andrzeja i Marii z domu Bosków. Pochodził z ubogiej rodziny. Ojciec pracował na kolei, a matka zaj-

mowała się domem i gospodarstwem. Gdy miał 5 lat, stracił ojca. Od tego momentu jego wychowanie spoczęło na matce, kobiecie głęboko wierzącej, która mimo trudności zadbała o przyszłość swoich dzieci. Jako 8-letni chłopiec trafił do zakładu salezjańskiego w Krakowie, a następnie w 1916 r. do Zakładu im. ks. Jana Bosko w Oświęcimiu. Tam też odkrył swoją wielką pasję - muzykę.

Po ukończeniu czwartej klasy gimnazjum w 1920 r. wstąpił do nowicjatu w Kleczy Dolnej. Rok później, 2 października 1921 r., złożył pierwsze śluby zakonne w Towarzystwie

Salezjańskim. W Krakowie zdał maturę i ukończył studia filozoficzne.

Jako młody salezjanin został skierowany na asystencje do seminarium w Łądzie nad Wartą. Uczył tam matematyki, śpiewu i muzyki. Tworzył orkiestry i chóry, sam grał na instrumentach. W kolejnych latach pracował jako nauczyciel muzyki i śpiewu w placówkach salezjańskich w Antoniewie, Aleksandrowie Kujawskim, Warszawie i ponownie w Oświęcimiu.

W 1930 r. rozpoczął studia teologiczne w Krakowie. Działał w oratorium przy parafii św. Stanisława Kostki, gdzie zorganizował klub sportowy dla młodzieży. Święcenia kapłańskie przyjął 19 maja 1935 r. z rąk biskupa Stanisława Rosponda. Pracował w Daszawie i Krakowie jako nauczyciel religii i kierownik oratorium i katolickich stowarzyszeń młodzieżowych.

Bestialsko zamordowany na zwirowisku

Po wybuchu II wojny światowej pozostał w Krakowie, niosąc pomoc potrzebującym i uchodźcom. Kontynuował działalność wychowawczą, co stało się przyczyną jego aresztowania. 23 maja 1941 r. został zatrzymany przez Gestapo i osadzony w więzieniu na Montelupich, a następnie przewieziony do Auschwitz. Otrzymał numer obozowy 17342.

W niemieckim obozie koncentracyjnym był poddawany brutalnym torturom. 21 czerwca 1941 r. podczas pracy na zwirowisku został w bestialski sposób zamordowany wraz z ks. Franciszkiem Harazimem. Oprawcy spod znaku swastyki położyli na ich szyjach ciężką belkę, a następnie stanęli na niej. Tego samego dnia zginęli także inni salezjanie Jan Świerc i Ignacy Dobiasz.

Ks. Kazimierz Wojciechowski został zamordowany w wieku niespełna 37 lat, mając za sobą 20 lat życia zakonnego i 16 lat kapłaństwa.

Jest jednym z 122 sług bożych, których proces beatyfikacyjny rozpoczął się 17 września 2003 r. Etap diecezjalny zakończono w 2011 r. w Pelplinie i dokumenty przekazano do Stolicy Apostolskiej. Jasło przygotowuje się na to wydarzenie. Powstał komitet organizacyjny, którego zadaniem jest m.in. popularyzacja postaci przyszłego błogosławionego. ©©

Radni podzieleni w kwestii opłaty za odbiór śmieci. Znowu zdecydował jeden głos

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Radni Krosna przeciwni podwyżce opłat za odbiór odpadów okazali się nieprzejednani. Czwarty w ciągu pięciu ostatnich miesięcy projekt uchwały w tej sprawie został odrzucony.

Od półtora roku władze Krosna próbują wprowadzić wyższą opłatę za odbiór odpadów, która zbilansowałaby koszty funkcjonowania systemu.

Jednak opór w radzie miasta jest duży. Pod koniec 2024 roku radni nie zgodzili się na propozycję podwyżki opłaty za odbiór odpadów przez prezidenta Piotra Przytockiego do 36 zł, uchwalając kwotę 33 zł.

Pod koniec 2025 roku władze Krosna powtórzyły próbę wprowadzenia stawki 36 zł, a gdy ta nie przeszła – stawki 35 zł. Ta opłata też nie została zaakceptowana. Podobnie jak projekt, który prezydent Przytocki przedstawił radnym na sesji w lutym. Przeciwnie podwyżce z 33 do 35 zł zagłosowało 11 z 21 radnych.



Prezydentowi Krosna ponownie nie udało się przeforować podwyżki opłat za wywóz śmieci

Jednak władze miasta w tej kwestii nie zamierzają odpuszczać. Na kwietniową sesję przygotowano projekt – tym razem podniesienia opłaty z 33 do 36 zł.

Władze Krosna wytoczyły ciężkie argumenty, że podwyżka jest potrzebna, a pozytywna decyzja radnych w tej sprawie ma kluczowe znaczenie.

- Brak takiej decyzji oznaczałby konieczność pokrywania niedoborów z budżetu miasta, co przełożyłoby się na mniejsze pieniądze na inne ważne inwestycje i zadania publiczne. Co więcej, utrzymanie obecnej stawki w dłuższej perspektywie mogłoby wymusić ograniczenie usług, takich jak liczba worków

do segregacji, dostępność niektórych zbiorów czy mycie i dezynfekcja pojemników – tłumaczono.

Za dużo o śmieci

System gospodarowania odpadami (odbiór transport, przetwarzanie, utrzymanie PSZOK, obsługa administracyjna) jest drogi. Władze miasta twierdzą, że w Krośnie standard usług jest wysoki: odpady odbierane są częściej niż w wielu innych gminach, a PSZOK jest dostępny przez większość tygodnia, bez istotnych ograniczeń ilościowych. To zwiększa wygodę mieszkańców, ale podnosi koszty systemu.

Krośnianie – jak wyliczył magistrat – wytwarzają dwa razy więcej śmieci niż mieszkańcy gmin wiejskich, trzy razy więcej rzeczy wywożą na PSZOK. Dodatkowo system pojemnikowy jest droższy w obsłudze niż workowy.

Opłaty od mieszkańców nie pokrywają kosztów. Ubiegłoroczny deficyt wyniósł 1,79 mln złotych. To różnica, która musi być pokryta z budżetu miasta.

- Podwyżka o 3 złote pozwoliłaby na ograniczenie deficytu – tłumaczył Przytocki.

Projektem przed sesją zajęły się dwie komisje Rady Miasta. Obie zaopiniowały go pozytywnie, choć niejednogłośnie.

Radny Sławomir Bęben, przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska podkreślił, że argumenty władz miasta są przekonujące. Przywołał też stawki z gmin ościennych. - W Krośniku Wyżnym jest to 35 zł, w Miejsku Piastowym – 39 zł. W Korczynie zastosowano rozwiązanie, nad którym możemy się zastanowić: 35 złotych w zabudowie jednorodzinnej i 38 złotych w wielolokalowej – mówił.

2 mln zł dopłacić

Przytoczył przykłady opłat z Sanoka (37 zł), Jasła (35 zł), Przemysła i Jarosławia (39 zł). - Moim zdaniem stawka 33 złotych jest już nierealna. W tym roku dopłacimy do systemu jeszcze więcej niż w ubiegłym. To będzie grubo ponad 2 miliony. Mija pół roku, a my nic z tym nie robimy – powiedział Bęben.

Zaapelował do przeciwników podwyżki, by przemyśleli sprawę. - Ja nie głosuję za podwyżką. Ja głosuję przeciwko doładowaniu pieniędzy z budżetu miasta – argumentował.

Dyskusja, w której głos zabrali przeciwnicy podwyżki, trwała ponad godzinę. Radny Paweł Krzanowski stwierdził, że oszczędności można poszukać w innych działach budżetu.

- A ja pytam, co zrobiliśmy, żeby obniżyć koszty w systemie gospodarowania odpadami – dodał radny Kazimierz Mazur.

Radny Tomasz Zajdel odniósł się do argumentu, że za pieniądze, które dopłaca miasto, można zrealizować inne inwestycje. - Prosiłem chyba trzy razy o taką listę, co zrobimy, ale do dzisiaj dnia takiej nie ma. Więc to stawianie radnych pod ścianą – stwierdził.

Ostatecznie okazało się, że prezydentowi nie udało się zwiększyć grona zwolenników podniesienia opłat i ponownie jeden głos zadecydował o tym, że stawka pozostanie na poziomie 33 zł od osoby za miesiąc. ©

MATERIAL INFORMACYJNY TOTALIZATORA SPORTOWEGO

0011513740

Szara strefa kasyn internetowych tematem debaty na EKG. „Tłumaczenie, że możliwe są wyższe dochody państwa dzięki prywatnym firmom, to fikcja”

Podczas EKG w Katowicach Radosław Kietliński, Doradca Zarządu Totalizatora Sportowego odniósł się do postulatów otwarcia rynku kasyn online. Przedstawiciel spółki nazwał wizję wyższych wpływów z demonopolizacji „fikcją”. Podkreślił, że obecny system gwarantuje bezpieczeństwo graczy.

Hazard w szarej strefie tematem EKG. Radosław Kietliński z Totalizatora Sportowego o przyszłości kasyn online

W Katowicach zakończył się Europejski Kongres Gospodarczy (EKG 2026). To wielowymiarowe wydarzenie co roku gromadzi tysiące uczestników, a harmonogram debat wypełniają setki tematów. Wśród wielu równoległych toczących się dyskusji, jedna z sal konferencyjnych stała się miejscem wymiany opinii na temat szarej strefy w branży hazardowej. W obliczu głosów branży bukmacherskiej, sugerujących otwarcie rynku, mocny głos w obronie obecnego status quo zabrał Radosław Kietliński, Do-



radca Zarządu Totalizatora Sportowego.

Szara strefa w liczbach – miliardowe straty czy bezpieczny monopol?

Debate o monopolu państwa toczy się wśród różnego rodzaju prób oszacowania skali nielegalnego hazardu. Niewątpliwie pozostaje on wyzwaniem dla państwa i jego instytucji. Szacuje się, że w latach 2026–2030 budżet państwa może stracić kilka miliardów złotych z tytułu nieodprowadzonego podatku od gier. Estymowana wartość hazardowej szarej

strefy wciąż rośnie, a z nielegalnych serwisów miałyby korzystać nawet 3,1 mln użytkowników. Dane te jednak stoją w sprzeczności z analizami uczestników rynku (m.in. Totalizatora Sportowego), ale również z publikacjami Ministerstwa Finansów. Ogólnopolski Panel Badawczy Ariadna liczbę użytkowników nielegalnych kasyn szacuje natomiast na kilkaset tysięcy, a więc mniej niż zarejestrowało się w jedynym legalnym kasynie internetowym w Polsce. – System, który wymyślił legislator przed laty, jest sy-

stem spójnym, bezpiecznym i racjonalnym. Przede wszystkim tłumaczenie, że możliwe są wyższe dochody państwa dzięki wprowadzeniu na polski rynek legalnych, kolejnych, prywatnych kasyn internetowych, to jest fikcja i to jest taka propaganda. Ten rynek nie opiera się na maksymalnych wpływach do budżetu, ale na równowadze między zyskiem a bezpieczeństwem graczy – podkreślił Radosław Kietliński.

Miliardy na sport i kulturę. Rola monopolisty w finansowaniu celów społecznych

Przedstawiciel Totalizatora Sportowego zwrócił uwagę, że choć szara strefa istnieje, to obecny monopol gwarantuje realne wsparcie dla kluczowych obszarów życia społecznego, których prywatne firmy mogłyby nie finansować w tak dużym stopniu. – Do budżetu państwa poza podatkami płyną także dopłaty na istotne cele społeczne. Dwa najpoważniejsze to wsparcie sportu i wsparcie kultury. W tych

obszarach w zeszłym roku przeznaczyliśmy na ten cel półtora miliarda złotych. To są nieprawdopodobne pieniądze. Nie widzimy powodu, żeby niszczyć sprawny system – wyjaśniał Doradca Zarządu.

Dostępność kasyn online powinna być niewielka

Sceptycyzm wobec liberalizacji potwierdzają wyniki badania opinii publicznej przeprowadzonego przez Centrum im. Adama Smitha za pośrednictwem panelu Ariadna (metoda CAWI). 71 proc. respondentów odpowiedziało, że dostępność do kasyn internetowych w Polsce powinna być niewielka, a 62 proc. wskazuje na ryzyko uzależnień młodych dorosłych w wieku 18-25 lat jako jeden z głównych problemów związanych z ewentualnym upowszechnieniem kasyn online. Jednocześnie ponad trzykrotnie więcej badanych Polaków popiera monopol niż jest mu przeciwnych.

Radosław Kietliński odniósł się także sceptycznie

do pomysłów kopiowania rozwiązań z zagranicy, takich jak model fiński czy holenderski.

– Holendrzy dzisiaj płacą z powodu demonopolizacji. Szara strefa wcale nie spadła, a wzrosła liczba osób uzależnionych od hazardu. Z kolei w Finlandii, na którą często powołują się przeciwnicy monopolu, gra w nielegalnych kasynach nie jest przestępstwem, a wygrane zostają w kieszeni gracza. W Polsce jest odwrotnie – gra w nielegalnych operatorów to przestępstwo, a środki przepadają. Traktowanie rynku fińskiego jako wzór jest błędem – podkreślił Kietliński.

Bezpieczeństwo gracza ponad zysk budżetowy

Podsumowując swoje wystąpienie, Radosław Kietliński zaznaczył, że monopol zapewnia to, czego inne modele mogą nie posiadać: pełne bezpieczeństwo transakcji i odpowiedzialność za gracza.

– Droga do demonopolizacji jest drogą w jedną stronę, nie da się z niej zawrócić – ostrzegł Kietliński.

WARSZAWA

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Piotr Borys przyznał w środę w Sejmie, że środowisko sportowe jest zbulwersowane sytuacją w Polskim Komitecie Olimpijskim, stąd wezwania do dymisji jego prezesa Radosława Piesiewicza, którego działania nazwał „haniebnymi i nieodpowiedzialnymi”. Na razie szef PKOl zapowiedział, że nie zamierza rezygnować, a nawet za rok zamierza się ubiegać o wybór na drugą kadencję.

”

PKOl jest świętym miejscem dla polskich sportowców, działania prezesa Piesiewicza są haniebne i nieodpowiedzialne.

Piotr Borys sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki

Ważą się losy minister klimatu i całej koalicji rządzącej

Dorota Kowalska
Warszawa

Głosowanie nad wotum nieufności wobec minister klimatu i środowiska i minister zdrowia to będzie ważny test dla koalicji rządzącej. Jak mówi premier Donald Tusk – test lojalności i solidarności.

Dziś Sejm ma zająć się wnioskami opozycji o wyrażenie wotum nieufności wobec minister klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski oraz wobec minister zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy.

I jeśli sytuacja tej drugiej – chociaż kondycja polskiej służby zdrowia jest gorzej niż kiepska – wydaje się klarowna, wiadomo, że posłowie koalicji 15 października udzieli jej swojego wsparcia, to postać Pauliny Hennig-Kloski budzi kontro-



FOT. ADAM JANKOWSKI / ARCHIWUM

Wniosek o wotum nieufności wobec Hennig-Kloski wpłynął do Sejmu 27 marca. Poparło go ponad 80 posłów

wersje nawet w obozie rządzącym.

Przed głosowaniem nad wotum nieufności spotkania z ministrem środowiska domagali się i ludowcy i politycy Polskiego

„Zaprosiliśmy panią minister Hennig-Kloskę na posiedzenie klubu parlamentarnego. Jeżeli przyjdzie, będzie odpowiadała na pytania polityków PSL o program czyste powietrze i zarządzanie obszarami łowiectwa oraz lasów państwowych” – napisał wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski z PSL.

Z kolei przewodniczący klubu Polska 2050 Paweł Śliz tłumaczył, że chcą poruszyć kwestie funkcjonowania programu Czyste Powietrze, planów związanych z wdrożeniem systemu kaucyjnego oraz ostatnich decyzji podejmowanych w Banku Ochrony Środowiska.

Za kulisami mówiło się, że chodzi o coś więcej: 18 lutego doszło do rozłamu w Polsce 2050, część parlamentarzystów pod wodzą właśnie Pauliny Hennig-Kloski opuściła ugrupowanie. Rozłamowcy powo-

łali klub Centrum. Według niektórych, wezwanie do spotkania i tłumaczenia się ze swojej pracy miało być swego rodzaju odegraniem się na byłej koleżance. Tym bardziej, że posłowie Polskiego 2050 głośno mówili o tym, iż rozważają poparcie wniosku opozycji o jej odwołanie.

Sytuacja wokół minister Hennig-Kloski była tak napięta, że głos zabrał premier Donald Tusk. Uznał czwartkowe głosowanie za test lojalności i solidarności koalicji.

– Jeśli chcemy szkodzić, to znaczy, że stajemy się opozycją – ostrzegł.

Do sytuacji odniósł się także wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

– Nawet jeżeli ktoś ma wątpliwości, to najgorszym miejscem do ich wyrażania jest głosowanie za wnioskami opozycji. To zawsze kończy współpracę ko-

alicyjną, takie głosowanie za wnioskami opozycji i w sprawach personalnych – podkreślił szef MON. Dodał, że nie zna koalicji, która przetrwałaby taki test.

Ostre słowa szefa rządu i jego zastępcy chyba podziały. W poniedziałek minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska skorzystała z, jak to powiedziała, „zaproszenia na kawę” wystosowanego przez PSL i spotkała się z przedstawicielami klubu ludowców.

– To było bardzo dobre spotkanie – oceniła potem minister. – Nigdy rozmów nie odmawiam, natomiast musi być wola do rozmowy, a nie tylko robienia aktów politycznych – dodała.

Po spotkaniu z Hennig-Kloską szef klubu PSL Krzysztof Paszyk stwierdził, że „każda szanująca się koalicja musi być oparta na dialogu”, a podczas

rozmów omówiono „kilka ważnych tematów z puentą pozytywną”.

Z kolei wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski powiedział, że „opozycja nie będzie meblowała rządu” koalicji 15 października.

Wniosek o wotum nieufności wobec minister klimatu złożyły PiS i Konfederacja. We wniosku minister zarzucono m.in. brak działań na rzecz ograniczenia negatywnych skutków unijnej polityki klimatycznej dla Polski, szczególnie w zakresie systemu ETS, chaos wokół programu Czyste Powietrze, a także zaniedbania w przygotowaniu sektora energetycznego i drzewnego, jeśli chodzi o dostępność pelletu w sezonie grzewczym 2025/26, czy „sabotaż państwa” przez próbę oparcia suwerenności energetycznej na odnawialnych źródłach energii.

REKLAMA

0011516410

30 lat tradycji

PIEKARNIA ELŻBIETA NAWŁOKA

PIEKARNIA ELŻBIETA NAWŁOKA NA RYNKU JEST JUŻ 30 LAT, pod szyldem Piekarnia Elżbieta Nawłoka od 1997 r. Niewielka piekarnia w centrum miasta, kiedyś przy ul. Buczka teraz ul. Reformacka. **RODZINNA FIRMA Z WIELOLETNIĄ TRADYCJĄ.**

Piekarnia od początku swojego istnienia opiera się **NIEZMIENNIE NA TYCH SAMYCH RECEPTURACH**, opartych tylko **NA NATURALNYCH SKŁADNIKACH**. Bazując na naturalnym żytnim zakwasie, bez polepszaczy czy substancji konserwujących. Ważna jest dla nas **JAKOŚĆ A NIE ILOŚĆ**, dlatego klienci tak cenią sobie nasze wyroby.

Staramy sprostać się oczekiwaniom naszych klientów dlatego **OFERTA NASZEGO PIECZYWA JEST BARDZO BOGATA**. Znajdziecie u nas chleby na zakwasie, bez drożdży, z ziemniakami, z serwatką, z maślanką, z kapustą kiszoną i cebulą, na liściu kapusty. Z maki pszennej, żytniej, kukurydzianej, orkiszowej, graham.

W ofercie mamy również chleb z produktów bezglutenowych. Z drobnego pieczywa pieczemy bułki, drożdżówki, rogaliki, jagodzianki, kapuśniaczki, ciastka kruche i ciasta.

PRODUKCJA NASZYCH WYROBÓW ODBYWA SIĘ RĘCZNIE. Od przerobienia zakwasu do wyciągnięcia pieczywa z pieca.

Poza sklepem firmowym przy piekarni, który zwabia klientów zapachem, mamy jeszcze drugi sklep firmowy przy ul. Podwisłocze 34a.

W NASZYCH SKLEPACH KLIENT DOSTANIE PEŁNĄ INFORMACJĘ NA TEMAT ASORTYMENTU. Nasi pracownicy podpowiedzą, doradzą. Jesteśmy laureatami różnych konkursów, zdobywcami wyróżnień czy nagród.

Co roku staramy się brać udział w plebiscycie GC Nowiny „Nasze Dobre Podkarpackie”, gdzie kapituła ocenia lokalne produkty.

Piekarnia Elżbieta Nawłoka F.P.H.U. „Helva” 35-026 Rzeszów ul. Reformacka 5,
piekarnianawloka@gmail.com 17 85 33 698 Piekarnia.Nawloka

REKLAMA

0011516271

BALNEA

MEDICAL SPA

Sanatorium nowej generacji w Inowrocławiu

REZERWACJE
POBYTÓW STACJONARNYCH
☎ 52 357 30 84
✉ recepja@balneamed.pl

Balnea Medical SPA, wcześniej Sanatorium Modrzew, to miejsce, w którym tradycja uzdrowiskowa spotyka się z nowoczesną rehabilitacją, a każdy pobyt staje się realną inwestycją w zdrowie i samopoczucie: łączymy doświadczenie zespołu medycznego, diagnostykę oraz naturalne zasoby uzdrowiska, aby pomagać naszym Gościom wracać do formy.

NASZE PROFILE LECZNICZE

- Narządy ruchu i schorzenia reumatyczne
- Choroby dróg oddechowych
- Krążenie i profilaktyka kardiologiczna
- Rehabilitacja pourazowa i pooperacyjna
- Stres, napięcie i zaburzenia snu.

**9 ul. Macieja Wierzbńskiego 50A
88-100 Inowrocław**

www.balneamed.pl

#214
PULS



Dobra sieć.

Akcja Łatwoganga i efekt kuli śnieżnej

Stream Łatwoganga pokazał, że bez wsparcia mediów, sponsorów, polityki można robić wielkie rzeczy. Liczy się autentyczność

Dorota Kowalska



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

To miała być zwykła internetowa zbiórka. Raper Bedoes 2115 11-letnia Maja Mecan, podopieczna fundacji Cancer Fighters, nagrali poruszający utwór „Diss na raka”. Kawałek zainspirował youtubera Łatwoganga do uruchomienia największego charytatywnego streamu ostatnich lat. Piotr Garkowski, bo o nim mowa, postanowił przez dziewięć dni słuchać „Diss na raka” i zbierać w tym czasie pieniądze dla dzieci chorych onkologicznie.

Pewnie do głowy mu nie przyszło, że jego akcję zauważą nie tylko polskie, ale i zagraniczne media.

Reuters pisze o „maratonie charytatywnym z małego mieszkania w Warszawie”, dziennikarze „The Independent” w artykule „Dziewięciodniowy stream polskiego influencera bije rekordy, zbierając ponad 50 mln funtów dla dzieci chorych na raka”, wyliczają, że uzbierana suma - 250 mln zł (52 mln funtów) - ponad trzykrotnie przebiła poprzedni rekord Guinnessa, ustanowiony we Francji w 2025 roku. Brytyjski „The Guardian” zwraca uwagę na fakt, że akcja zaczęła się niepozornie, w warszawskiej kawalerce, a z czasem włączyły się w nią światowe gwiazdy sportu i muzyki. Zagraniczni komentatorzy nie mają wątpliwości: to, co wydarzyło się w polskim internecie w kwietniu 2026 roku, przejdzie do historii.

Ale też w ciągu tych dziewięciu dni przez małą kawalerkę Łatwoganga na warszawskiej Pradze przewinęły się tłumy. Byli celebryci, artyści, muzycy, piosenkarze, sportowcy, dziennikarze, influencerzy, raperzy. Nie tylko wpłacali pieniądze. Katarzyna Nosowska obiecała, że zgoli głowę, jeśli licznik pokaże 55 mln zł. Gdy tak się stało, za maszynkę chwyciła aktorka Agata Kulesza. Edyta Pazura, Maffashion, Blanka Lipińska i streamerka Kasix też dały się ogolić. To wszystko w ramach solidarności z chorymi na raka.

W trakcie streamu pogodziło się dwóch zwaśnionych przez 17 lat raperów - Tede i Peja. Także Marcin Gortat i Mateusz Ponitka symbolicznie podali sobie dłonie. Ponitka zapowiedział, że jeśli zbiórka do końca dnia, a to był czwartek, osiągnie 9,2 miliona złotych, to w piątek zadzwoni do Gortata, z którym nie rozmawiał od wielu, wielu lat. I tak się właśnie stało. Panowie „zakopali wojenny topór”.

W piątek z Łatwogangiem połączył się Robert Lewandowski. Razem z żoną przekazali milion złotych na zbiórkę.

Na streamie zagościł Chris Martin z zespołu Coldplay, zachęcił do wsparcia zbiórki. Kilukrotnie łamaną polszczyzną zaśpiewał słowo „śrubujemy”.

Maciej Musiał, nawiązując do zeszłorocznej aukcji na WOŚP, na której wystawił sprzątaninę w rytm muzyki utworu „Explosion” Kalwi i Remi, chwycił za odkurzacz i zaczął sprzątać mieszkanie Łatwoganga.

Były wspólne występy, goście uczcili urodziny zmarłego niespełna rok temu Stanisława Sojki, śpiewając jeden z jego hitów, spontaniczne pełne emocji rozmowy, łyż, dopingowanie i zachęcanie do kolejnych wpłat.

Małgorzata Kozuchowska wpadła w kartony ustawione w kawalerce Łatwoganga przy progu 163 mln zł. Stwierdziła przy tym: „Warto było czekać 15 lat, żeby to powtórzyć”, a powtarzała słynną scenę wypadku i śmierci Hanki Mostowiak, którą grała w serialu „M jak Miłość”. U Piotra Garkowskiego pojawili się: Borys Szyc, Monika Olejnik, Michał Pol, Wojciech Szczęsny.

Wpłaty zaczęły spływać lawinowo, do akcji włączyli się zwykli ludzie, firmy, znane marki. W ciągu tych dziewięciu dni ekipa Łatwoganga zebrała prawie 250 milionów złotych, ale pieniędzy wciąż przybywa. Szok!

Nie stała za nimi żadna instytucja, nie było sponsorów, wielkiej polityki, tradycyjnych mediów. Ot, zwyczajny „chłopak z internetu”, popularny, ale nie wśród szerokiej masy Polaków, poruszył ludzkie serca.

„Mobilizacja kryzysowa jest naszą narodową specjalnością - mówił w rozmowie z Onetem psycholog społeczny Konrad Maj. Podobnie było w 2022 roku, kiedy ponad 70 proc. Polaków angażowało się w pomoc Ukrainie. Zdaniem Konrada Maja, działa tu mechanizm, który w Polsce jest wyjątkowo silny: nieufność połączona z potrzebą potwierdzenia społecznego. - My na ogół nie ufamy i żeby zaufać, potrzebny jest efekt skali. Dlatego tak dobrze działają akcje masowe, widoczne, głośne, z ogromną liczbą uczestników. WOŚP jest tu modelowym przykładem - im większa widoczność, tym większa gotowość do włączenia się - wyjaśnił psycholog. I tłumaczył, że udział w takich akcjach jak WOŚP czy stream Łatwoganga, zaspokaja kilka kluczowych potrzeb psychologicznych. - To jest uczestnictwo w zbiorowym rytuale. Czujemy się częścią wspólnoty, która coś dokłada. Do tego dochodzi poczucie sprawstwa: widzimy licznik, widzimy efekt, mamy dowód, że nasz gest ma sens. Pomaganie komuś jest w istocie pomaganiem sobie. Wpływa na poczucie szczęścia - dodał, przywołując badania korelacyjne z USA, które pokazują, że darczyńcy i wolontariusze deklarują wyższy poziom dobrostanu.

To także sposób na symboliczne „wyzerowanie licznika”. Mamy poczucie, że pomimo błędów jesteśmy dobrymi ludźmi.

Konrad Maj podkreślił w rozmowie z Onetem, że podczas tej dziewięciodniowej akcji pojawił się pozytywny konformizm, efekt śnieżnej kuli. Wszyscy zaczęli się nawzajem nakręcać. Znane osoby dzwoniły do innych znanych osób.



- Reagujemy na sytuację, kiedy widzimy, że bez nas może się nie udać. To przeciwieństwo WOŚP, gdzie wielu myśli: „i tak zbiorą”. Tutaj, przeciwnie, początkowy cel 500 tys. zł wydawał się wręcz nieosiągalny. Było poczucie, że każda wpłata naprawdę może zdecydować o powodzeniu akcji - mówi.

„Barometr Humanitary 2026” pokazuje, że aż 85 proc. Polaków w ciągu ostatniego roku zaangażowało się w co najmniej jedną formę pomocy innym, a większość badanych uważa wspieranie potrzebujących za ważny element życia społecznego. Maleje liczba osób przekonanych, iż pomoc powinna trafiać wyłącznie do rodaków, co świadczy o rosnącej otwartości na wsparcie osób spoza Polski.

- Niezmiennie dużo osób na pierwszym miejscu stawia dzieci. Jest to grupa, której powinniśmy pomagać w pierwszej kolejności - tłumaczyła Draginja Nadażdin ze stowarzyszenia Lekarze Bez Granic. I dodała, że ważnym pytaniem było to dotyczące migrantów, a jest ono zadawane w każdym roku. - W 2025 roku odsetek osób gotowych wesprzeć finansowo uchodźców i migrantów był najniższy. Natomiast w tym roku jest nieco lepiej. Wniosek, który z tego płynie, jest taki, że przez ostatnie 12 miesięcy było o wiele mniej agresywnych wypowiedzi, w tym także polityków, skierowanych do tych grup - mówiła.

Najczęściej wybieranymi obszarami wsparcia są zdrowie i leczenie oraz pomoc dla osób z krajów dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Dlaczego pomagamy? Z potrzeby dzielenia się z innymi, którą deklaruje 56 proc. respondentów. Niewiele mniej, bo 50 proc., wierzy, że „dobro wraca”.

Istotną rolę odgrywa także wychowanie - wskazywane przez 37 proc. badanych - co pokazuje, że postawy pomocowe są zakorzenione nie tylko w emocji, ale również w strukturze norm społecznych.

Polacy pomagają, są pod tym względem w czołówce Europy.

Ale akcja Łatwoganga zwraca uwagę na jeszcze dwie rzeczy: przede wszystkim siłę internetu. Zbiórka odbyła się z dala od tradycyjnych mediów, które z czasem zaczęły o niej pisać, nagłaśniać ją, ale pomysł zrodził się w sieci. To tu młodzi prowadzą życie towarzyskie, dowiadują się tego, co na świecie. Niepotrzebne im do tego radio, telewizja, nie mówiąc o gazetach.

I kolejna sprawa: największy charytatywny stream ostatnich lat połączył pokolenia. Pozwolił temu starszemu przyjść do kawalerki tego młodszego, albo przynajmniej spojrzeć przez dziurkę od klucza, co się w niej dzieje. Zobaczyć inny świat i, być może, zmienić o nim zdanie.

„Myślę, że wszyscy, którzy korzystają z wiadomości medialnych, śledzą fenomen Łatwogang. To jest zjawisko, które ma wymiar większy niż sama zbiórka, chociaż oczywiście od ratowania życia nie ma nic ważniejszego. (...) Podjęłam ten wysiłek i sama rejestrując się na TikToka, obejrzałam filmiki, jakie Łatwogang nagrywał zyskując miliony obserwujących. No więc dawniej na zjawisko TikToka łapałam się za głowę. Rodzinne nastolatki pokazywały mi to czasem. To są jakieś niewyobrażalnie głupie filmiki, a im głupsze, tym więcej pieniędzy generują. Zjawisko z cyklu świat zwariował. Na Łatwoganga nigdy się nie natknęłam, ale pewnie też wzruszyłabym ramionami, chociaż on przynajmniej za cenę ilości obserwujących robił rzeczy pomysłowe, odjazdowe, albo naprawdę trudne, jak na przykład przejazd rowerem z Polski do Afryki. Ma jeszcze tego zaletę, że jest naturalny i inteligentny, ale bez zadęcia. Tak czy inaczej wzruszyłabym ramionami. I nagle... taka historia. Chłopak staje się Centrum pomocy. (...)” - pisze na Facebooku Joanna Szczepkowska.

Młodzi influencerzy, którzy pojawili się w kawalerce Łatwoganga, wcale nie kryli, że nie znali wszystkich, zwłaszcza z tego starszego pokolenia, którzy do nich dołączyli. - Kiedy pomagamy, wiek nie ma znaczenia. Byliśmy w tym wszyscy razem - mówili potem goście Łatwoganga. Ale podobnie działo się w polskich domach. Wnukowie pokazywali na telefonach charytatywny stream Garkowskiego swoim dziadkom i prosili o wpłatę pieniędzy. Ci wpłacali, a przy okazji dowiadywali się, co to stream i TikTok.

„Dzięki tej transmisji można uświadomić sobie, że kiedy ludzie się zjednoczą, mogą wiele osiągnąć” - napisał potem portal gazety „The Times of India”.

Zbiórka pieniędzy wciąż trwa, chociaż kawalerka Piotra Garkowskiego opustoszała. Ten musiał się wyspać, a potem w niej posprzątać.

Po akcji w mediach społecznościowych pojawiło się wspólne oświadczenie rapera Bedoesa i Łatwoganga, sprawców całego zamieszania.

„W pierwszej kolejności - dziękujemy za wszystko, co zrobiliście. Nie przyjmujemy gratulacji ani podziękowań. To jest wspólne dzieło nas wszystkich i to my gratulujemy Wam tego, co zrobiliście dla dzieciaków i jak poruszyliście cały kraj” - napisali. I dalej: „Jeżeli chodzi o wywiady, telewizję, media - nasz komentarz jest absolutnie zbędny. Przez te 9 dni powiedzieliśmy wystarczająco. Media, którym zależy, prosimy o nagłaśnianie zbiórki i świadomości o tym, że RAK TO NIE WYROK. Bo tylko na tym nam zależy”.

Panowie nie chcą orderów. Najważniejsze w tym wszystkim są przecież chore dzieci.



W tym roku w DPS Ruda Różaniecka zaplanowano lot do Wietnamu - Laosu i Kambodży, wcześniej były eskapady m.in. do Kenii, Albanii, Indii i Portugalii

JAK ZAKŁADOWA ELITA PO ŚWIECIE LATAŁA

Grupa pracowników Domu Pomocy Społecznej w Rudzie Różanieckiej zwiedziła kawał świata. Ci, których nie było na takie eskapady stać, w milczeniu zgrzytali ze złości zębami. Do czasu

Andrzej Płes

L dofinansowanych z funduszu świadczeń społecznych wycieczek zagranicznych korzystali tylko najbogatsi pracownicy. Bo to nie były wycieczki były: m. in. Gruzja (2016), Chiny (2019), były Indie, Kenia, Wietnam, Portugalia. I jeśli nawet fundusz dopłacał do chętnego 80-90 proc. kosztów, to „wkład własny” przekraczał możliwości finansowe zakładowej biedoty. Aż ktoś się wkurzył i napisał „uprzejmie donoszę”.

To nie był incydent, takierczy w DPS w Rudzie Różanieckiej praktykowało się od ponad dekady, co od początku gryzło poczucie sprawiedliwości ponad 140-osobowej załogi, ale głośno nie pomstował nikt. Aż przyszedł

2017 rok, w DPS pojawiła się kontrola Państwowej Inspekcji Pracy, by przeanalizować respektowanie pracowniczych i związanych z nimi finansów, w tym Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych. Do regulaminu funduszu wprowadzono w niejasnych okolicznościach punkt mówiący o dopłatach do „usług turystycznych oraz imprez kulturalnych i sportowych organizowanych przez pracodawców”. Z pozoru zapis mało kontrowersyjny, ale skutki oburzyły tutaj wielu, także kontrolera PIP, który dostrzegł, w jaki sposób, dla kogo i jaką sumą Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych dofinansowywał wycieczkę samolotową do Gruzji w 2016 r.

„Analiza wykazała nieprawidłowości organizacji wycieczki

samolotowej do Gruzji, bowiem z uwagi na duży koszt imprezy, jak oświadczył pracodawca, poszukiwał chętnych do udziału w wycieczce osób spoza DPS, a więc nieuprawnionych do korzystania ze środków ZFŚS, które z kieszeni własnej w pełnym zakresie dokonywałyby opłaty za udział w wycieczce, a tour operator przy większej liczbie uczestników mógłby dokonać obniżenia ceny od osoby, co miało być korzystne dla pracowników DPS. W efekcie końcowym w wycieczce udział wzięło 5 pracowników DPS, a to”...

Tu kontroler wylicza całą piątkę, w której znaleźli się m.in. dyrektor DPS i jego żona. A poza tą piątką osiem osób spoza DPS, które same za siebie zapłaciły, więc niby nie ma problemu.

A kontroler uznał, że jest, bo z pieniędzy ZFŚS tym „obcym” opłacono zaliczki na wycieczkę. Wprawdzie zaliczki zwrócili, ale już sam fakt, że skorzystali z kasy funduszu PIP uznał za naruszenie prawa i nakazał zaprzestanie takich praktyk. Nieco pobocznym problemem była sytuacja przytoczona przez kontrolera: jednej z pracownic DPS odmówiono dofinansowania leczenia jej małoletniej córki w sanatorium w Rymanowie, bo w funduszu... nie było już na to pieniędzy. A można było - zauważył kontroler - przesunąć na to środki z puli na wycieczkę do Gruzji. Niby drobiazg, ale załogę wkurzył. A ta wciąż milczała.

Latamy sobie dalej

Na Gruzji się nie skończyło, DPS nadal zachęcał pracowników do uczestnictwa w dofinansowanych wycieczkach zagranicznych, choć wszyscy tu wiedzieli, że wszyscy nie polecą, bo kilka tysięcy zł od sztuki ogranicza liczbę tych, którzy mogą. Nawet jeśli ZFŚS dofinansowuje eskapadę w kilkudziesięciu procentach.

- Dla załogi jest tak: macie tu po 300 złotych na Boże Narodzenie i po 600 złotych na wczasy pod gruszą, a taka wycieczka do Chin kosztowała krocie, polecieli tylko wybrani - mówi z rozgoryczeniem jeden z pracowników. - Przecież sfinansowanie takiej wycieczki jest sprzeczne z filozofią funduszu socjalnego, który ma służyć przede wszystkim najuboższemu.

Jak mówi, takich sprzeczności było na przestrzeni ostatnich lat więcej: wypad samolotowy do Kenii, Albanii, Indii, Portugalii, a w 2026 roku zaplanowano lot do Wietnamu - Laosu i Kambodży. Te bardziej egzotyczne to koszt do 10 tys. zł od osoby, jeśli nie więcej.

- Do tej pory za każdym razem informacja z propozycją uczestnictwa trafiała na zakładową tablicę ogłoszeń, wiadomo z jakim odzewem - opowiada dalej. - Tym razem pomysł z Wietnamem się nie pokazał, pewnie wcześniej skompletowano chętnych.

Zwraca uwagę na coś jeszcze: przed kilku laty pracująca wcześniej w DPS żona dyrektora przeszła na emeryturę, więc straciła prawo do korzystania z funduszu. Aż tu w 2024 roku, zarządzeniem dyrekcji placówki i bez akceptacji związków zawodowych, wprowadzono przywilej, że z dofinansowanych wycieczek mogą korzystać emerytowani pracownicy placówki, co chyba wszyscy tu zinterpretowali jednoznacznie.

- I w ten sposób pięć emerytek poleciało do ciepłych krajów, wydłużając z kasy funduszu łącznie 25 tysięcy złotych dofinansowania - twierdzi nasz rozmówca.

I wszystko toczyłoby się dotychczasowym trybem, gdyby działające w DPS związki zawo-

dowe nie zwiadywały się, że regulamin ZFŚS został zarządzeniem zmieniony bez konsultacji z nimi i bez ich zgody.

Międzyzakładowa Komisja NSZZ „Solidarność” Przy Starostwie Powiatowym w Lubaczowie otrzymała od byłego pracownika DPS pismo, w którym kulisy i skutki wycieczkowych pasji nakreślone były wyraziście:

„W roku bieżącym, tj. 2025 r. dyrektor zorganizował wycieczkę zagraniczną dla pracowników - można przeczytać w dokumencie. - Wyjazd dofinansowany z funduszu dotyczył egzotycznego kierunku, tj. Kenia. Cena za jedną osobę wynosiła 6572 zł netto, w tym dopłata dla jednego uczestnika ze środków funduszu to ok. 5 tys. zł”.

I dalej o tym, że DPS dostał fakturę za tę wycieczkę na sumę ponad 191 tys. zł, nie wiadomo, kto i na jakich zasadach wybrał biuro podróży, bo żadnego konkursu ofertowego touropertorów nie było. I jeszcze takie wyliczenia: dla członków elitarnego grona pracowników DPS jeżdżącego na egzotyczne wycieczki - po kilka tysięcy zł dofinansowania.

„Dla pozostałych talony po kilkaset złotych (200 - 400 zł) z okazji świąt lub dofinansowania wczasów pod gruszą” - zestawia sygnalista w piśmie do związkowców.

Związki zawodowe długo nie czekały, w styczniu br. wystąpiły do starosty lubaczowskiego z wnioskiem o kompleksową kontrolę wydatków z zakładowego funduszu DPS w Rudzie Różanieckiej.

Starostwo kontroluje

NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Przemyska w grudniu 2025 r. do Starostwa Powiatowego w Lubaczowie: „Istnieje uzasadnione podejrzenie wydatkowania środków wspomnianego funduszu bez przeprowadzenia obowiązkowych konsultacji z organizacjami związkowymi”. I prosi starostwo o zbadanie takich wydatków za ostatnie pięć lat.

Będące organem nadzorczym dla DPS w Rudzie Różanieckiej Starostwo Powiatowe w Lubaczowie potwierdza, że taka kontrola była prowadzona.

- Kontrola trwała do końca marca, obecnie dysponujemy ustaleniami pokontrolnymi - precyzuje Alicja Czernysz-Kawa, sekretarz starostwa. - Z pracami kontrolnymi jesteśmy praktycznie na finiszu.

Potwierdza, że kontrola obejmuje również sposób wydatkowania środków funduszu świadczeń społecznych, wręcz podkreśla, że właśnie na ten wątek jest ukierunkowana, z uwzględnieniem również sposobu finansowania przez fundusz wycieczek zagranicznych dla pracowników.

Mało tego:

- Wiem, że pismo w sprawie wydatkowania funduszu wpłynęło również do Regionalnej

Izby Obrachunkowej, inspektor RIO również przygląda się temu tematowi - dodaje. - Ustalenia kontroli będą opublikowane w BIP, ale na obecnym etapie nie jestem upoważniona do ujawniania wyników kontroli. Na razie formułowany jest protokół kontroli, do którego ma prawo odnieść się dyrekcja DPS, zgłosić zastrzeżenia do ustaleń kontrolujących, dopiero potem powstanie wystąpienie pokontrolne. Skądinąd wiem, że tam jest duży problem, prowadzony był wewnętrzny audyt, jego wyniki nie są jednoznaczne, ale DPS w Rudzie Różanieckiej przymerza się do zmiany regulaminu funduszu.

Informacje o wynikach kontroli otrzyma również NSZZ „Solidarność” Ziemia Przemyska, który zwrócił się o przeprowadzenie tej kontroli.

Przecież wycieczki były dla wszystkich

Dyrekcja DPS zapewnia, że wszystko było w porządku i zgodnie z prawem.

- Proszę zgłaszać z pytaniami do organu nadzorczego, czyli do Starostwa Powiatowego w Lubaczowie - odsyła początkowo Janusz Zastawny, dyrektor DPS w Rudzie Różanieckiej. - Tyle mam do powiedzenia.

Na wieść, że „zgłoszenie pytań do starostwa” już nastąpiło, staje się bardziej otwarty na prośbę o komentarz.

- Wszystko odbywało się zgodnie z obowiązującymi przepisami - zapewnia. - Żadnych uchybień tutaj nie ma. Wszyscy pracownicy mogli korzystać z tych wycieczek, informacje ukazywały się na zakładowych tablicach informacyjnych i każdy miał prawo, nie było żadnych selekcji.

Nie przekonuje go argument, że niżej zarabiający pracownicy DPS nie mieli szans na udział w egzotycznych wycieczkach ze względu na swoje możliwości finansowe.

- Każdy miał prawo uczestniczyć, a w zależności od dochodu dofinansowanie było albo większe, albo mniejsze - kontruje argument, a na kolejny, że tłumem chętnych pracowników DPS na takie eskapady nie było, od-piera:

- Nikogo nie zmuszę, jeśli ktoś nie ma ochoty, to nie korzysta, a zasady uczestnictwa były klarowne i jasne dla wszystkich - mówi. - Ani inspekcja pracy, ani starostwo nie wnosiły zastrzeżeń. I niech pracownicy, jeśli tacy byli, nie wprowadzają w błąd, bo jest to nieuczciwe i nieprawdziwe. Mam protokół pokontrolny i będę się do niego odnosił.

Na pewno nie zgodziłby się ze zdaniem, jaki sygnalista zawarł w piśmie do związkowców: „DPS w Rudzie Różanieckiej od kilku czy nawet kilkunastu lat stał się biurem podróży, a nie taka jest rola Funduszu Socjalnego”.

Nowoczesna edukacja bez granic

Podkarpacki Zespół Placówek Wojewódzkich w Rzeszowie (PZPW) dynamicznie się modernizuje, od lat wspierając nauczycieli w rozwoju kompetencji i wzbogacaniu warsztatu pracy. Wykwalifikowana kadra wspiera nauczycieli i pracowników oświaty w rozwoju zawodowym, oferując szkolenia, nowoczesną bazę dydaktyczną oraz dostęp do bogatych zasobów bibliotecznych. Kreuje przy tym kompleksowe rozwiązania, które stają się wizytówką regionu na arenie międzynarodowej. RaP STEAM – robotyka i programowanie w szkołach podstawowych z terenu województwa podkarpackiego to największe tego typu przedsięwzięcie w Polsce.

Ten projekt, współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus, Budżetu Państwa i Samorządu Województwa Podkarpackiego, jako system wsparcia uczniów i uczennic, nauczycieli i nauczycielek, obejmuje setki placówek, realnie zmieniając oblicze edukacji. Skala i innowacyjność projektu zostały niedawno zaprezentowane w Estonii – europejskim hubie technologicznym.

– W Tallinnie, podczas seminarium projektu LeadEx, zaprezentowaliśmy potencjał województwa podkarpackiego jako regionu, który nie tylko nadąża za europejskimi trendami, ale tworzy własne, autorskie rozwiązania systemowe. Wydarzeniem tym było



Krystyna Wróblewska, dyrektor Podkarpackiego Zespołu Placówek Wojewódzkich w Rzeszowie o realizowanych projektach.

I Międzyregionalne Seminarium Edukacyjne realizowane w ramach projektu Interreg Europa – LeadEx, współfinansowanego z programu Interreg Europa 2021-2027, z udziałem Województwa Podkarpackiego. Spotkanie zgromadziło przedstawicieli z Polski, Estonii, Chorwacji, Hiszpanii, Danii, Słowenii, Czarnogóry i Belgii, którzy wymieniali się doświadczeniami w zakresie edukacji oraz rozwoju kompetencji przyszłości. Reprezentanci zespołu projektowego PZPW, Ewa Faszczewska-Rak i Rafał Nazarko, razem z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego, przedstawili model ciągłego doskonalenia nauczycieli, który wzbudził ogromne zainteresowanie delegacji z całej Europy. Sukces RaP STEAM to dowód, że Regionalna Strategia Innowacji przekłada się na konkretne umiejętności w kluczowych sektorach gospodarki województwa

podkarpackiego. Edukacja musi się zmieniać, dostosowując się do potrzeb zmieniającego się świata oraz młodzieży. Chcemy nie tylko pokazywać dobre praktyki, ale je upowszechniać, rozwijać kompetencje nauczycieli i uczniów, budować współpracę między szkołami i dzielić się rozwiązaniami z innymi regionami. Chodzi o to, żeby przejść od pojedynczych działań do spójnego systemu zmiany w edukacji – podkreśla Krystyna Wróblewska, dyrektor PZPW w Rzeszowie.

Projekt został zaprezentowany jako przykład systemowego podejścia do rozwijania kompetencji cyfrowych i technicznych nauczycieli oraz uczniów w szkołach podstawowych. RaP STEAM wpisuje się w Regionalną Strategię Innowacji Województwa Podkarpackiego, która stawia na rozwój nowoczesnych technologii i kompetencji cyfrowych w kluczowych specjalizacjach regionu (lotnictwo i kosmonautyka, motoryzacja, informacja i telekomunikacja, jakość życia). RaP STEAM odpowiada na te potrzeby, przygotowując ludzi do funkcjonowania w gospodarce opartej na wiedzy i technologii. Podczas seminarium Podkarpackie zaprezentowało doświadczenia związane z wdrażaniem kompleksowego modelu ciągłego doskonalenia zawodowego nauczycieli w obszarze STEAM. Duże zainteresowanie uczestników wzbudził komponent nauczycielski. Ponad 2,5 tysiąca pedagogów bierze udział w 110-godzinnych szkoleniach, które uczą, jak wykorzystywać technologie w codziennej pracy z uczniami, na lekcji informatyki i zajęciach pozalekcyjnych z robotyki i programowania. Bez dobrze przygotowanego nauczyciela nawet najlepsze rozwiązania technologiczne nie przyniosą trwałych efektów. Wizyta w Tallinnie była także okazją do wymiany doświadczeń z regionami, które od lat rozwijają edukację na wysokim poziomie. Pokazała, że kluczowe wyzwanie w Europie jest wspólne – trzeba przełożyć nowoczesne metody nauczania na realne efekty w klasie. Obecność RaP STEAM na forum międzynarodowym potwierdza, że Województwo Podkarpackie

aktywnie uczestniczy w europejskiej dyskusji o przyszłości edukacji, jednocześnie prezentując własne, sprawdzone rozwiązania. To część szerszego podejścia do rozwoju edukacji STEAM w regionie. To dopiero początek strategii, której celem jest budowanie silnej pozycji województwa podkarpackiego jako jednego z liderów nowoczesnej edukacji w Polsce.

– Równolegle rozwijane są działania skierowane do najmłodszych. PZPW z sukcesem realizuje projekt „Zdrowo-cyfrowo w przedszkolu II”, który udowadnia, że technologia w rękach malucha może być bezpiecznym i mądrym narzędziem. Przedsięwzięcie uzyskało dotację w ramach programu Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO). Program ten uczy

z językiem obcym w połączeniu z aktywnościami rozwijającymi kreatywność to najlepsza inwestycja, jaką możemy zaoferować najmłodszym mieszkańcom naszego województwa. W naszym podejściu nie zapomnieliśmy o harmonii między umysłem a ciałem. W ramach inicjatyw takich jak Tarnobrzaska Szkoła Ćwiczeń, promowaliśmy ruch i sport jako fundamenty zdrowego rozwoju. Poprzez innowacyjne metody pracy pokazaliśmy, że aktywność fizyczna jest niezbędnym elementem budowania odporności i dyscypliny. Sport w naszych projektach to nie tylko lekcja WF-u, to nauka współpracy, zdrowej rywalizacji i dążenia do celu, co idealnie dopełnia kompetencje zdobywane na zajęciach – zwraca uwagę Krystyna Wróblewska, dyrektor PZPW w Rzeszowie.

cele i kadra PZPW biorą udział w zagranicznych szkoleniach, kursach i wizytach typu job shadowing. To bezcenne doświadczenia, które pozwala na transfer najlepszych europejskich praktyk bezpośrednio do podkarpackich sal lekcyjnych. Międzynarodowa współpraca sprawia, że nasze metody nauczania są stale aktualizowane o najnowsze światowe trendy – dodaje Krystyna Wróblewska, dyrektor PZPW w Rzeszowie.

Podkarpacki Zespół Placówek Wojewódzkich w Rzeszowie udowadnia, że nowoczesna edukacja musi być spójnym systemem. Od dbania o kondycję, fizyczną i umysłową przez dwujęzyczność i higienę cyfrową, aż po robotykę na poziomie



I Międzyregionalne Seminarium Edukacyjne w ramach projektu Interreg Europa – LeadEx w Estonii.

przedszkolaki higieny cyfrowej oraz krytycznego podejścia do świata wirtualnego, jednocześnie wspierając nauczycieli w mądrym wdrażaniu e-zasobów. Kolejnym zupełnie nowym projektem, do którego rekrutacja kończy się w kwietniu, jest „Dziecięca Akademia Rozwoju – dwujęzyczność i zintegrowane działania edukacyjne w przedszkolach z województwa podkarpackiego”. Inicjatywa ta jest finansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus w ramach programu Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027. Wierzymy, że wczesne oswajanie

Idąc z duchem czasu, PZPW uruchamia również platformę PZPW e-usługi, która cyfryzuje dostęp do posiadanych zasobów. To narzędzie pozwala nauczycielom i dyrektorom na łatwe korzystanie z oferty szkoleniowej oraz zasobów merytorycznych bez wychodzenia z domu. Dzięki temu wsparcie dydaktyczne staje się jeszcze bardziej dostępne, szybkie i dopasowane do potrzeb współczesnej szkoły. – Naszą misję wykraczania poza schematy realizujemy również poprzez programy mobilności edukacyjnej. Dzięki projektom Erasmus+ nauczy-

międzynarodowym – każdy element tej układanki ma jeden cel: przygotowanie młodego pokolenia do życia w świecie, który stale się zmienia.

Konsultacja merytoryczna oraz szata graficzna:
Andrzej Iskrzycki
Kierownik Działu Informatycznego
Rafał Nazarko
Programista Działu Informatycznego
Natalia Atamas-Paniw
Starszy specjalista Działu Rozwoju i Promocji



Prelekcja pt. Kompleksowy Model Ustawicznego Rozwoju Zawodowego dla STEAM i transformacji cyfrowej w szkołach regionu podkarpackiego Ewy Faszczewskiej-Rak, wicedyrektor ds. Regionalnego Programu Rozwoju Robotyki Edukacyjnej.



Podkarpacki Zespół
Placówek Wojewódzkich
w Rzeszowie



nagroda
w konkursie



nasze
DOBRE

POLSKA ARMADA DRONÓW STARTUJE NA PODKARPACIU

Nasz region centrum dronowym kraju, Pratt & Whitney zainwestuje w Rzeszowie 100 mln USD, Rzeszów będzie więcej niż hubem transportowym - to tylko część benefitów dla regionu, zapowiadanych na konferencji Road to URC: Security and Defence Dimension

Andrzej Płes

Na jeden poniedziałkowy dzień Rzeszów i Politechnika Rzeszowska stały się międzynarodowym centrum debat polityki, biznesu, nauki i organizacji pozarządowych na temat bezpieczeństwa kontynentu i wspólnych planów odbudowy powojennej Ukrainy. W obu wątkach sugerowano, że Podkarpacie odniesie w tych procesach wymierne korzyści, choć już sam fakt, iż stało się gospodarzem konferencji, było sukcesem wizerunkowym. Nawet uczestniczący online w spotkaniach Andrius Kubilius, komisarz Unii Europejskiej ds. obrony i przestrzeni kosmicznej podkreślał rolę Rzeszowa dla akcji międzynarodowej pomocy dla Walczącej Ukrainy.

- Już te wizerunkowe korzyści są ważne, ale przypomnę o pierwszym w Polsce centrum kompetencji dronowych, zapowiedzianym dokładnie wtedy, kiedy premier ogłaszał budowę armady dronowej, a jej budowa oparta będzie na tradycji awiacji Centralnego Okręgu Przemysłowego i nowoczesnych firm w tej przestrzeni - wyliczał poseł Paweł Kowal.

PCD - nowe oblicze Podkarpacia

I właśnie podczas konferencji podpisano umowę na organizację Podkarpackiego Centrum Dronowego, które ma być sercem dronowego systemu, m.in. obrony przeciwlotniczej kraju. Pomysłodawcy podkreślają - kompleksowym centrum, bo tu drony mają być testowane, certyfikowane i wdrażane do zaawansowanych usług - od inspekcji infrastruktury, przez misje w obszarze bezpieczeństwa i ratownictwa, po logistykę dalekiego zasięgu. Polska Agencja Żegluga Powietrznej prognozuje: „To miej-

sce ma szansę stać się miejscem rozwoju dla biznesu dronowego, platformą wdrożeń dla administracji i przemysłu, miejscem rozwoju nowoczesnych usług bezpieczeństwa, silnym impulsem dla rozwoju Podkarpacia jako lidera technologii bezzałogowych”.

- Wystarczy odwiedzić towarzyszącą konferencji wystawę dronową, ona pokazuje potencjał także naszego regionu, tu prezentuje się ponad 130 firm plus przedstawiciele kolejnych setek firm, to jest bodaj największe dotychczas takie wydarzenie drogowe - zachęcał poseł Kowal. - I ono odegra rolę w pozycjonowaniu siły naszego regionu z naszej Doliny Lotniczej.

Partnerem PCT jest Politechnika Rzeszowska, ale udziałem w przedsięwzięciu zainteresowane są też m. in. krakowska AGH i Politechnika Świętokrzyska.

A to być może początek drogi do spełnienia dronowych ambicji Podkarpacia.

- Chciałbym zaprosić do Rzeszowa komisarza Kubiliusa z taką intencją, by kolejne środki z programu SAFE i nie tylko z SAFE zostały zainwestowane na Podkarpaciu - planuje poseł. - Najważniejsze, że wiemy co robić dalej i z czego to finansować.

Podkarpackie startupy zachęca do korzystania z unijnych funduszy na tworzenie systemów podwójnego zastosowania.

Prorozwojową wartość PCD dostrzega też wojewoda podkarpacki Teresa Kubas-Hul. Zaznacza, że projekt jest ponadregionalny, bo 43 samorządy w kraju mają w nim uczestniczyć, ale to Politechnika Rzeszowska będzie w nim partnerem wiodącym.

- To może być przyczyna takiego sukcesu jak wtedy, kiedy



Premier Ukrainy Julija Swyrydenko, premier Donald Tusk i przewodniczący rady ds. współpracy z Ukrainą Paweł Kowal podczas drugiego dnia konferencji Road to URC „Security and Defence Dimension” na Politechnice Rzeszowskiej

zaczęliśmy budować Dolinę Lotniczą, z której dziś wszyscy jesteście dumni - prognozuje. - To może nie jest krok do budowania Doliny Dronowej na Podkarpaciu, bo ona już funkcjonuje, ale fakt, że takie inicjatywy będą współfinansowane ze środków Krajowego Planu Odbudowy, to ogromna szansa dla przedsiębiorstw w regionie, które chcą się specjalizować w tych technologiach.

Rzeszów - to (za)brzdnie dumnie

Już tytuł „Miasta Ratownika” nadany mu przez prezydenta Wołodymyra ZELEŃSKIEGO był mocno nobilitujący, ponieważ międzynarodowa konferencja prestiż ten wzmocniła. Prezydent miasta sięga planami jeszcze dalej,

- Jak przekuć pozycję miasta - hubu pomocowego dla Ukrainy w hub ekonomiczny - podpowiada Konrad Fijołek. - W taki sposób, który będzie wspierał rozwój Ukrainy, ale da impuls rozwojowy także naszemu regionowi. Ta konferencja to nie tylko prestiż, bo tak naprawdę w tle jest rozwój, ekonomia, inwestycje dla miasta.

Wspomina o zapowiadanej przez premiera Donalda Tuska planowanej przez Pratt & Whitney 100 mln USD w swój rzeszowski zakład

- A docelowo mówi się o inwestycji miliarda dolarów - podnosi stawkę prezydent. - Co sygnalizuje, że inwestorzy globalnie ważni dla przemysłu obronnego naprawdę poważnie traktują nasze miasto i region. A dodam, że również Safran myśli o rozwoju swojego rzeszowskiego zakładu.

Przypomina o podpisaniu umowy na SAFE, które będą zainwestowane w regionie, a tej skali inwestycje, to „tysiące nowych miejsc pracy dla regionu”, a beneficjentem tej puli będzie także Rzeszów.

A w perspektywie rozwojowej - odbudowa Ukrainy, więc jak Rzeszów widzi swoją rolę w tym procesie?

- Rzeszów ma dwa atuty, którymi łącznie nie dysponuje żaden inny region w Europie: jesteśmy członkiem Unii Europejskiej, więc kto tu lokuje kapitał, ma dostęp do wspólnotowego rynku zbytu, ale też jesteśmy najbliższymi logistycznie Ukrainie, więc kto chce uczestniczyć

w budowie Ukrainy - w Rzeszowie znajdzie do tego idealne, bo bezpieczne pod parasolem NATO miejsce - wylicza. - To będziemy chcieli w przyszłości wykorzystywać.

Pratt & Whitney w Rzeszowie silniejszy

Z końcem kwietnia kwietniu br. firma ogłosiła wolę zainwestowania w swój rzeszowski oddział 100 mld USD.

- W utworzenie nowego wydziału produkcyjnego, w którym wytwarzane będą zaawansowane materiały, a te na kolejnym etapie wykorzystywane będą do najbardziej obciążonych, rotujących części silników lotniczych - precyzował uczestniczący w rzeszowskiej konferencji Piotr Owsicki, prezes Zarządu Pratt & Whitney Rzeszów, podkreślając, że to już kolejna inwestycja. Ale też rolę Politechniki Rzeszowskiej w tym przedsięwzięciu.

- Z Politechniką Rzeszowską współpracujemy od dekad i w zasadzie nie ma projektu, który byśmy realizowali bez jej udziału - przypominał. - W przypadku obecnego możemy o bardzo zaawansowanej

metalurgii i technologiach produkcyjnych. W efekcie planowany projekt rozłoży się też na region w postaci współpracy z uczelniami, ale też firmami, które z nami kooperują.

I nie ukrywa, że tej skali inwestycja będzie miała wpływ na podkarpacki rynek pracy. W skali kraju firma już zatrudnia ponad 6,5 tys. pracowników, z czego 4,5 tys. w Rzeszowie. Zapowiadana inwestycja przyniesie dodatkowe 140 miejsc pracy w mieście.

Dlaczego globalnej skali producent zdecydował się na inwestycję właśnie w Rzeszowie? Prezes Owsicki tłumaczy, że firma w mieście istnieje od 50 lat, od lat może też liczyć na know-how kadry naukowej politechniki, sieć firm kooperujących, „ale przede wszystkim mamy wspaniałych, kompetentnych ludzi, którzy potrafią taką inwestycję zrealizować”.

- W Rzeszowie mamy zdolności do produkcji i certyfikacji silników, możemy je produkować, możemy remontować, a planowaną inwestycją poszerzamy te zdolności do produkcji tych zaawansowanych materiałów.

TO MOŻE BYĆ PRZYCZYNA TAKIEGO SUKCESU JAK WTEDY, KIEDY ZACZĘLIŚMY BUDOWAĆ DOLINĘ LOTNICZĄ, Z KTÓREJ DZIŚ WSZYSTCY JESTEŚMY DUMNI

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Już wkrótce, w czerwcu 2026 r. swoje drzwi otworzy

GMINNY ŻŁOBEK Krasnoludki w Jasionce

Czynny od 06:00 do 18:00
wychodząc naprzeciw potrzebom rodziców

Koszt miesięczny:

- opłata stała – 0 zł
- wyżywienie – 1 zł dziennie

Dbamy o zdrowie i komfort dzieci

- ✓ Zdrowe, zbilansowane posiłki przygotowywane na miejscu
- ✓ Wykwalifikowana, troskliwa kadra
- ✓ Indywidualne podejście do każdego dziecka

Dlaczego warto wybrać nasz żłobek?

Bo to najlepszy start dla Twojego malucha. Każdego dnia dbamy o to, aby dzieci poznawały świat poprzez zabawę i doświadczenie. Tworzymy bezpieczne, przyjazne i radosne miejsce, w którym dzieci czują się jak w domu.

Wyjątkowe przestrzenie:

- Grota solna**
relaks, zdrowe oddychanie i wsparcie odporności
- Sala sensoryczna**
rozwój zmysłów, wyobraźni i kreatywności
- Mała sala gimnastyczna**
ruch, równowaga i codzienna dawka dobrej zabawy

Przyjmujemy dzieci od 20. tygodnia życia do 3. roku życia
(w przypadku gdy niemożliwe lub utrudnione jest objęcie dziecka wychowaniem przedszkolnym nawet do 4 roku życia)

Gminny Żłobek KRASNOLUDKI w Jasionce
Zapraszamy do kontaktu: 669 673 161 lub 17 772 30 16
Wniosek można pobrać ze strony internetowej lub w sekretariacie
<https://wesolekrasnoludkijasionka.edu.pl/pliki-do-pobrania/>



Zajęcia i aktywności

- 1 Zajęcia z JĘZYKA ANGIELSKIEGO (CODZIENNIE)**
Realizacja programu powszechnej dwujęzyczności.
- 2 Zajęcia ruchowe (psychomotoryczne)**
Rozwój motoryki dużej i koordynacji wzrokowo-ruchowej, integracja sensoryczna, kształtowanie świadomości ciała.
- 3 Zajęcia plastyczne i manualne**
Rozwój motoryki małej, percepcji wzrokowej, kreatywności, ekspresji emocjonalnej oraz kompetencji poznawczych w zakresie rozpoznawania kształtów, kolorów i struktur przestrzennych.
- 4 Zajęcia muzyczne i rytmiczne**
Zajęcia muzyczne i rytmiczne z użyciem instrumentów muzycznych. Rozwój słuchu muzycznego, percepcji rytmu, pamięci audytywnej, zdolności językowych oraz integracji sensorycznej poprzez stymulację proprioceptywną i kinestetyczną.
- 5 Zajęcia językowe i komunikacyjne**
Rozwój kompetencji językowych i komunikacyjnych, ekspresji werbalnej i niewerbalnej, rozumienia symboli oraz wczesnej kompetencji narracyjnej.
- 6 Zajęcia sensoryczne**
Stymulacja wszystkich zmysłów w celu wspierania rozwoju integracji sensorycznej, poznawania bodźców somatosensorycznych, proprioceptywnych.
- 7 Zajęcia poznawcze i edukacyjne**
Rozwój funkcji wykonawczych, myślenia logiczno-przyczynowo-skutkowego, wstępnych kompetencji matematycznych i nauk przyrodniczych.
- 8 Zajęcia relaksacyjne i autoregulacyjne**
Wspieranie samoregulacji emocjonalnej, redukcja napięcia, rozwój uwagi, koncentracji i świadomości ciała.
- 9 Zajęcia na świeżym powietrzu (ekopedagogiczne i przyrodnicze)**
Kształtowanie świadomości ekologicznej, rozwój motoryki dużej, eksploracja środowiska naturalnego, wspieranie odporności psychofizycznej.

www.wesolekrasnoludkijasionka.edu.pl



GINNA TRZEBOWNIKO
DOBRY ADRES

Wspólnota, która rośnie razem – Jasionka zmienia się na naszych oczach



W Jasionce wyraźnie widać, jak inwestycje w najmłodszych mieszkańców idą w parze z budowaniem silnej, zaangażowanej społeczności. W sąsiedztwie powstającego Gminnego Żłobka „Krasnoludki” rozwija się nie tylko nowoczesna infrastruktura dla dzieci, ale także przestrzeń pełna zieleni, edukacji i wspólnych inicjatyw.

Jednym z najbardziej symbolicznych działań ostatnich tygodni było rozpoczęcie tworzenia **Ekologicznego Sadu Owocowego Doliny Świerkowca**. To właśnie tam uczniowie Zespołu Szkół w Jasionce, wspólnie z pracownikami firmy PHINIA oraz dyrekcją szkoły, posadzili pierwsze drzewa owocowe. Inicjatywa ta pokazuje, jak ważna jest współpraca



między edukacją, biznesem i samorządem. Powstający sad to część większego projektu obejmującego teren wzdłuż rzeki Świerkowiec – od pumpracza w Jasionce aż po okolice Stobiernej. W planach jest niemal 30-hektarowa strefa rekreacji z trasami pieszo-rowerowymi, miejscami odpoczynku, przestrzeniami sportowymi oraz strefami

edukacyjnymi. To właśnie tutaj przyszłe pokolenia – w tym dzieci z nowego żłobka – będą mogły uczyć się poprzez kontakt z naturą. Zespół Szkół w Jasionce aktywnie włącza się w te działania, pokazując, że edukacja to coś więcej niż lekcje w klasie. Uczniowie nie tylko zdobywają wiedzę, ale też realnie wpływają na swoje otoczenie, ucząc się odpowiedzial-

ności za środowisko i lokalną społeczność. Równie ważnym wydarzeniem były **Niebieskie Igrzyska**, których sportowa część odbyła się 24 kwietnia. To wyjątkowa inicjatywa związana z obchodami Światowego Dnia Świadomości Autyzmu, promująca integrację, równość i wspólne działanie. Boisko szkolne zamieniło się tego dnia w przestrzeń pełną radości, emocji i wzajemnego wsparcia. W wydarzeniu udział wzięli znakomici goście – m.in. Adriana Płachta oraz Patryk Magnucki – a całość poprowadził Krystian Herba. Były sportowe konkurencje, pokazy i liczne atrakcje, ale przede wszystkim – wspólnota. Niebieskie Igrzyska przypomniały wszystkim, że każdy, niezależnie od swoich możliwości, może być czę-

ścią drużyny i osiągać sukcesy na własną miarę. Za koordynację działań związanych z inicjatywami społecznymi i edukacyjnymi odpowiada **Anna Golik, nauczycielka Zespołu Szkół w Jasionce**, która z zaangażowaniem wspiera rozwój projektów integrujących uczniów i mieszkańców. To właśnie takie działania

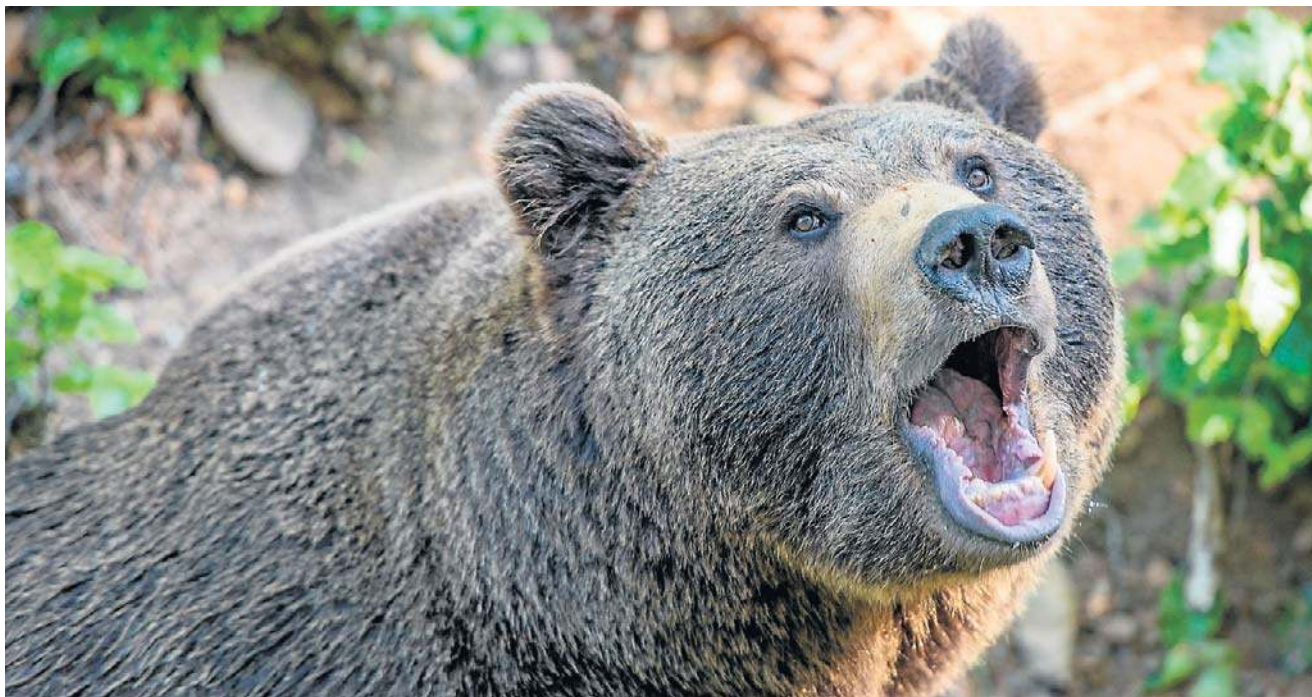
sprawiają, że Jasionka dynamicznie się rozwija – nie tylko poprzez nowe inwestycje, jak żłobek, ale przede wszystkim dzięki ludziom, którzy chcą działać razem. Powstający sad, wydarzenia sportowe i edukacyjne oraz współpraca lokalnych instytucji pokazują, że przyszłość gminy buduje się tu i teraz – wspólnie.



Przy ofierze nie znaleziono butli z gazem, służącej do obrony przed niedźwiedziami, choć niedługo przed śmiercią, na szkoleniu z pierwszej pomocy, miała powiedzieć, że takową posiada

Dorota Mękarska

NIE KRZYCZAŁA. NIEDŹWIEDŹ MUSIAŁ JĄ SZYBKO ZABIĆ



Wojciech Śmietana: Na podstawie rozstawu kłów należy stwierdzić, że ataku dokonał dorosły samiec. Tropy odnalezione około 0,5 km od miejsca zdarzenia prawdopodobnie należały do innego, mniejszego osobnika

Mieszkanka Mokrego znalazła się w niewłaściwym miejscu i niewłaściwym czasie. Ten fatalny zbieg okoliczności przeplącał przerażającą śmiercią. Na ofiarę ataku drapieżnika wylała się fala hejtu, bo bambinizm zastąpił nam zwykłą ludzką przyzwyczajoność.

Reakcja

„Sama się prosiła”, „Rogów się zachciało”, „Po co tam polała?” – to tylko jedne z łagodniejszych reakcji, bo były też wyjątkowo obrzydliwe, np. Renata Jachym, mieszkanka Mo-

ścić koło Tarnowa napisała: Głupia baba sama się wepchała do matecznika niedźwiedzia a teraz te gminne kmiotki będą radzić jak ukatrupić niedźwiedzie.

Jedną z pierwszych osób, która publicznie zareagowała na falę hejtu była inż. leśnictwa Aleksandra Szkudlarek, prowadząca badania szkód wyrządzanych przez niedźwiedzie w Bieszczadach, przewodnicząca Koła Polskiego Towarzystwa Leśnego przy Katedrze Nauk Leśnych.

– Tego typu komentarze pojawiły się niemal natychmiast i ułożyły w powtarzalny

schemat. Zamiast współczucia, jest potrzeba oceny i wskazania winy – zauważa nasza rozmówczyni. – Dominuje przekonanie, że negatywne zdarzenia spotykają ludzi w wyniku ich własnych decyzji. Oczywiście, las jest środowiskiem dzikich zwierząt i wchodzenie w jego przestrzeń wiąże się z ryzykiem, ale czy przejście na pasach nie jest również ryzykiem? Świadomość niebezpieczeństwa jest potrzebna, lecz problem pojawia się w momencie, gdy to podejście całkowicie wypiera podstawową, ludzką reakcję, którą jest empatia. Zginął przecież człowiek, który

miał rodzinę, swoje życie, marzenia, pasję, a w internecie „ofiara” natychmiast została pozbawiona cech i praw ludzkich. Dla komentujących stała się tylko statystyką.

Zdaniem Aleksandry Szkudlarek zauważalna jest też tendencja do przeciwstawiania człowieka i zwierzęcia, tak jakby współczucie wobec jednego wykluczało współczucie wobec drugiego.

– Można jednocześnie rozumieć, że zwierzę działa zgodnie z instynktem, i współczuć człowiekowi, który stracił życie. Dlatego najbardziej niepokojące w tej sytuacji nie jest tylko

to, co się wydarzyło, ale to, jak o tym mówimy. To jest naprawdę przerażające. Nie możemy przy tym tworzyć fałszywej hierarchii, w której życie człowieka i jego krewnych staje się mniej istotne niż los zwierzęcia – podkreśla pani leśnik.

Ofiara

Edyta K. miała 58 lat. Pochodziła z Komańczy, ale jako młoda dziewczyna wyjechała do Mokrego w gminie Zagórz. Urodziła trójkę dzieci, w tym dwóch chłopców oraz córkę. Na początku małżeństwa pracowała na kolei, ale gdy kolej na linii 108 padła, pozostała bez roboty. Wraz z mężem udała się na emigrację i przez wiele lat mieszkała w Grecji. Przed kilkunastoma latami wróciła do Polski, na stare śmieci. Imiała się różnych zajęć, pracowała przy sadzeniu lasów, przy zabezpieczaniu sadzonek przez zwierzyną, aż wreszcie na stałe znalazła zatrudnienie w MOPS. Pomagała seniorom i chorym w codziennych sprawach.

Nie miała łatwego życia. Małżeństwo nie było jak z bajki i w domu nie przelewało się, ale Edyta starała się dbać o rodzinę jak mogła najlepiej. Dorabiała do domowego budżetu, zbierając grzyby i poroże.

– Grzybiarstwo było jej pasją, znała się na grzybach jak mało kto – wspomina brat Paweł Winkowski.

Gdy podrosł najmłodszy syn, zaczęła chodzić za porożem. Chłopak zawsze towarzyszył matce podczas leśnych wypraw.

– To rodzinne. Jest w nas coś takiego, że lubimy w lesie przybywać. Ja mam to samo – przyznaje się Paweł.

– Mieszkańcy Bieszczad czy Pogórza niczym się nie różnią od mieszkańców Polski centralnej, Krakowa, Warszawy. Też mają swoje hobby i potrzeby – zaznacza Mirek Piela, przewodnik bieszczadzki. – Spacer jest jedną z ich form wypoczynku, bo też pracują i chcą odpocząć, tak jak inni ludzie. Z racji lokalizacji, bo mieszkają w lesie i w otoczeniu lasu, chodzą na ryby i grzyby. Jesteśmy tacy sami jak mieszkańcy miast, którzy przyjeżdżają do nas, chodzą po lasach i szlakach, ale nie widzą w tym nic złego.

Zbieranie zrzutów ma długą tradycję. Kiedyś było to hobby i współzawodnictwo. Dzisiaj ze względu na ceny, rogi stały się łakomym kąskiem.

– Z biegiem czasu to się zmieniło – dodaje przewodnik. – Przede wszystkim z powodu wilków, ale także człowieka zmniejszyła się znacznie populacja jelenia i zrodziła się nowa forma zbieractwa. W tej chwili, oprócz kolekcjonerów, za zrutami chodzą ludzie niezamożni, którzy chcą zarobić dodatkowy grosz, bo las jest często ich jedynym źródłem utrzymania, oprócz zasiłków. To wynika z potężnej desperacji. Lu-

dzie mają świadomości, że w lesie jest obecnie niebezpiecznie, ale idą i zbierają zrzuty, bo co mają robić? Kraść? Na tym terenie jest duże bezrobocie i ta grupa społeczna jest niejako życiowo zmuszona do zbierania.

Edyta była motorem całej swojej rodziny. Opiekowała się wnukami i cieszyła życiem, choć często miała pod górkę. Okazało się, że po śmierci nawet to się nie zmieniło.

– To, co dzieje się w internecie jest straszne. Ludzie są bezduszni. W pewnym momencie przestałam czytać komentarze. Nie mogę już zrozumieć tego narodu, nie mogę zrozumieć, dlaczego ludzie posuwają się do takich okropnych sugestii. To jest chore, co wymyślają – jak widać rodzina zna najgorsze aluzje. – Wiem, że pisanie nie boli, ale to jest niemożliwe, żeby była taka znieczulica – deklaruje się Paweł.

Miejsce

W zeszły czwartek Edyta ostatni raz poszła do lasu. Razem z synem zapuścili się w okolice leżącej po sąsiedzku Płonnej. To sołectwo położone na pograniczu Beskidu Niskiego i Pogórza Bukowskiego. Przed II wojną światową była to duża i zamożna wieś – liczyła ponad 1000 mieszkańców. Po akcji „Wisła” w 1947 r. niemal przestała istnieć. W PRL na jej terenach utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne. Dzisiaj mieszka w niej 7 mieszkańców.

Asp. sztab. Anna Oleniacz, rzecznik prasowy Policji w Sanku, określiła teren, w którym doszło do ataku jako trudny, i tak jest w istocie, ale w wielu przekazach zrobiono z tego miejsca „królestwo zwierząt”, choć leży ono zaledwie 2 km od najbliższych zabudowań.

– Trudno oprzeć się wrażeniu, że osoby odpowiedzialne za te komunikaty albo nie znają specyfiki terenu, o którym mowa, albo świadomie próbują umniejszyć powagę sytuacji, budując narrację o „dzikim, niedostępnym lesie” – zauważa w mejlu do „Nowin” jeden z naszych czytelników. – Używanie sformułowań takich jak „1,5 km w głąb lasu” czy „miejsce rzadko odwiedzane” w kontekście Pogórza Bukowskiego jest – mówiąc wprost – wprowadzaniem opinii publicznej w błąd. Mówimy o terenie, który jest naturalnym środowiskiem człowieka od pokoleń. To nie jest pierwotna puszcza, lecz las otoczony gęstą siecią wsi. Działki prywatne sięgają tutaj często bezpośrednio pod ścianę lasu, a domy stoją w jego najbliższym sąsiedztwie.

Do ataku doszło w lesie użytkowanym gospodarczo. Jest to teren Nadleśnictwa Lesko, leśnictwo Mokre. Oddział leśny ma numer 151 i leży w kompleksie leśnym zwanym Żurawinka.



FOT. OSP BUKOWSKO

Na drodze dojazdowej do miejsca, w którym doszło do tragedii pojawili się strażacy i policjanci z długą bronią

Jak tłumaczy Wojciech Jankowski, rzecznik prasowy Nadleśnictwa Lesko, tamtejszy las stanowi drzewostan na gruntach porolnych, czyli założony na dawnych polach.

– Wspominanie o „rzadkich wizytach, w miejscu, gdzie znajdują się wieże nadajnikowe, składy drewna, tereny rolnicze oraz liczne szlaki turystyczne i pielgrzymkowe, jest zwyczajnie niepoważne. To miejsce stałej aktywności ludzi – pracowników, rolników i turystów – zauważa czytelnik. – Ten las ma ograniczoną powierzchnię. Dla niedźwiedzia przejście z jednego końca tego „kompleksu” na drugi to krótki spacer, a nie wyprawa w dzicz. Fakt, że las można dostawnie objechać główną drogą, najlepiej świadczy o jego skali. Nazywanie tego obszaru „miejscem stałego występowania niedźwiedzi” i sugerowanie, że człowiek jest tam intruzem, brzmi jak próba zrzucenia odpowiedzialności na ofiarę i mieszkańców. To nie są Bieszczady Wysokie – to Pogórze, gdzie granica między domem a lasem jest płynna.

W mediach społecznościowych pojawiły się natychmiast informacje, że kobieta weszła na teren młodnika, że jest to matecznik niedźwiedzia i ostoja zwierzyny. Nawet miała

rzekomo naruszyć prawo pojawiając się w tym miejscu.

Zaprzecza temu Wojciech Jankowski.

– Nie ma żadnych przeciwwskazań, ani żadnych zakazów zabraniających ludziom wchodzić do lasu, czy to na spacer, czy w celu zbierania grzybów, poroży, czy jagód. Nie ma takich ograniczeń – podkreśla.

Wszystko też wskazuje na to, że do ataku doszło poza terenem młodnika.

– Atak nastąpił poza zwartym młodnikiem, który rzeczywiście występuje w sąsiedztwie. Wiemy, że niedźwiedź zaatakował ofiarę i wciągnął ją do młodnika. Świadczy o tym, że widzieliśmy buty wystające poza jego obszar – podkreśla rzecznik Nadleśnictwa Lesko.

Z kolei dr Wojciech Śmietana, badacz drapieżników, prezes Fundacji Przyroda i Nauka, który był na miejscu tragedii, nie stwierdził śladów walki, ani wleczenia ofiary. Jak zaznacza, obecne były natomiast ślady silnego krwotoku. Ze względu na suche podłoże nie znalazł tropów bezpośrednio w miejscu zdarzenia.

Dokonał też oględzin jego bezpośredniego sąsiedztwa. Około 15 m dalej znalazł miejsce mogące stanowić legowisko niedźwiedzia.

Drapieżnik

Pierwsze informacje, które dotarły do mediów mówiły, że ataku mogła dokonać niedźwiedzica z trójką młodych. Tym opinia publiczna zaczęła tłumaczyć agresję zwierzęcia. Późniejsze ustalenia wskazują raczej na samotnego osobnika.

Dr Śmietana pojedyncze odciski łap odnalazł w odległości około 0,5 km.

– Ich wielkość wskazuje na młodocianego samca lub dorosłą samicę – uważa badacz.

– Z dużą dozą prawdopodobieństwa wiemy, że był to pojedynczy, duży samiec, który był widywany na tamtym terenie. Jest on regularnie obserwowany i rejestrowany na fotopułapkach. Dla uzupełnienia dodam, że bytuje na tym terenie też niedźwiedzica z dwoma lub trzema młodymi – wyjaśnia rzecznik Nadleśnictwa Lesko.

28 kwietnia w Zakładzie Patomorfologii Szpitala Wojewódzkiego w Przemyśle przeprowadzono oględziny oraz

sekcję zwłok 58-letniej kobiety.

– Szczegółowe oględziny ran wykazały ponad wszelką wątpliwość, że kobieta padła ofiarą ataku niedźwiedzia. Świadczą o tym zarówno ślady pazurów, jak i zębów. Na podstawie rozstawu kłów należy stwierdzić, że ataku dokonał dorosły samiec – informuje dr Śmietana. – W związku z tym tropy odnaleziono około 0,5 km od miejsca zdarzenia prawdopodobnie należały do innego, mniejszego osobnika.

Atak

– Mam nadzieję, że siostra długo się nie męczyła, ale wszystko wskazuje na to, że niedźwiedź musiał ją szybko zabić, dlatego że nie krzyczała. Gdyby nie telefon do syna, to Dawid by nawet nie wiedział, gdzie jest mama – mówi Paweł.

Edyta i Dawid rozdzielili się w lesie. Każde poszło inną ścieżką, ale nie dzielił ich szmat drogi. Z relacji rodziny wynika, że kobieta zauważyła młode

zwierzę – prawdopodobnie jelenia – i chwilę później doszło do dramatycznych wydarzeń. Akurat w tym czasie rozmawiała przez telefon z synem, który usłyszał tylko krzyk: „Niedźwiedź!”. Następnego telefonu kobieta już nie odebrała.

Brat odpiera pogłoski, że siostra musiała zachowywać się bezgłośnie. Nie należała do takich.

– Ona nigdy nie była cicho – mówi Paweł. – Mówiłem nawet na nią „rozwrzeszczana Jadźka”.

Po dramatycznym krzyku matki Dawid natychmiast rozpoczął poszukiwania. Po krótkim czasie odnalazł ją. Miała rozległe obrażenia i nie dawała już oznak życia.

Przy ofierze nie znaleziono butli z gazem, służącej do obrony przed niedźwiedziami, choć niedługo przed śmiercią, na szkoleniu z pierwszej pomocy, Edyta miała powiedzieć, że takową posiada. Trudno jednak dzisiaj dywagować, czy gaz uchroniłby ją przed tragicznym końcem.

– To jest taki moment i taka siła, że człowiek nawet nie wie, co ma ze sobą zrobić. Sam byłem w takiej sytuacji, i gdyby nie koledzy, może już by mnie nie było na świecie – przyznaje się Paweł.

W zeszły czwartek mężczyzna pracował jak zwykle na składzie drewna. Pierwsza zadzwoniła siostra. Paweł usłyszał płacz. Potem zobaczył, że dobija się do niego Dawid. Młody mężczyzna przekazał bratu straszny komunikat.

Paweł wsiadł w auto i razem z kolegą pojechał do Płonnej.

– Na miejscu zastałem kilku strażaków i moją nieżyjącą już siostrę. Pierwsze, co zrobiłem, to podbiegłem do Dawida. Nie miałem odwagi na nią patrzeć. Chciał zapamiętać ją taką, jaka była za życia – wyznaje.

Przełamał się jednak, bo uznał, że lepiej będzie, gdy zapozna się z obrażeniami, jakie siostra odniosła.

– Chciałem po prostu wiedzieć, by być pewnym, żeby mi potem nikt ciemnoty nie wciskał. Na ciele były ewidentne ślady ataku niedźwiedzia – nie kryje strasznych szczegółów. – Przede wszystkim na głowie. Gdy niedźwiedź obalił ją na ziemię, stanął na jej plecach, gryzł i szarpał pazurami czaszkę.

Informacja o śmierci kobiety lotem o błyskawicy obiegła krajowe i zagraniczne media. Do tragedii odniósł się Związek Leśników Polskich RP.

– Musimy to sobie powiedzieć otwarcie – pogłowie niedźwiedzi, wilków, żubrów czy łosi w Polsce wymknęło się spod jakiegokolwiek kontroli. Niestety, każde bicie na alarm w tej sprawie od lat spotyka się z histerią i agresją. To właśnie ta ideologia, blokująca racjonalną regulację populacji dzikich zwie-

rzę, jest pośrednią przyczyną tragicznej śmierci kobiety w Płonnej. Tyle jeśli chodzi o brutalną prawdę.

Zdaniem leśników dochodzi do absurdów, bo śmierć kobiety przypisuje się jej własnej winie, bo „śmiała” wejść do lasu.

System

Należy się jednak zastanowić, czy śmierć kobiety jest tylko nieszczęśliwym wypadkiem, czy pochodną niewydolnego systemu bezpieczeństwa w Polsce.

Do redakcji „Nowin” dotarło pismo, którego autor wskazuje ma wysokie prawdopodobieństwo niedopełnienie obowiązków oraz narażenie na niebezpieczeństwo przez funkcjonariuszy publicznych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne oraz ochronę przyrody w regionie Pogórza Bukowskiego.

– Niniejsze pismo stanowi sygnał obywatelski wskazujący na systemowe źródła tragedii, które wykraczają poza ramy nieszczęśliwego wypadku – pisze autor.

Jego zdaniem państwo zawiodło w swojej podstawowej funkcji.

– Tragedia w Płonnej nie była „lekcją pokory wobec natury”, lecz skutkiem urzędniczego zaniechania – czytamy. – Instytucje ochrony przyrody przedłożyły ideologię ochrony drapieżnika nad konstytucyjny obowiązek ochrony życia ludzkiego. Brak realnych działań, odłowów, płoszenia, eliminacji osobników konfliktowych, w sytuacji lawinowo rosnącej liczby incydentów medialnych jest dowodem na paraliż decyzyjny i brak profesjonalizmu. Mieszkańcy Pogórza zostali de facto wykluczeni z systemu bezpieczeństwa państwa, stając się zakładnikami we własnych domach. Domagamy się pełnego wyjaśnienia, dlaczego głosy społeczności i dowody medialne były ignorowane aż do momentu, gdy doszło do rozlewu krwi.

Autor stoi na stanowisku, że powtarzalność zaniechań w sąsiednich jednostkach samorządowych definitywnie zdejmuje z tragedii w Płonnej znamiona „nieszczęśliwego wypadku”, ukazując ją jako nieuniknioną konsekwencję całkowitego rozpadu systemu bezpieczeństwa publicznego.

Bieszczadnik Mirek Pielą zwraca uwagę na ograniczenie praw mieszkańców Bieszczad i Pogórza. Formalnie są to co prawda tylko zalecenia i rekomendacje, ale presja społeczna nie pozostawia złudzeń.

– Nie chcę być złośliwy, ale w rezerwacie Indianie mieli większe prawa niż my obecnie – uważa radny gminy Lutowska. – Nie możemy chodzić do lasu, bo zaraz podnosi się krzyk. Mieszkamy więc wśród lasów, ale z powodu drapieżników mamy siedzieć uwięzieni w domach.

TAKIEJ MAJÓWKI W TWIERDZY PRZEMYŚL JESZCZE NIE BYŁO

Wystawa narracyjna w forcie XI Duńkowiczki, później skansen pola bitwy z okresu I wojny światowej oraz wieża widokowa. A dla lubiących nieco adrenaliny park linowy na terenie fortu IX Brunner. To będzie pierwszy majowy, długi weekend w najbardziej zagospodarowanej turystycznie części twierdzy

Norbert Ziętał

Fort XI Duńkowiczki oraz znajdujące się w niedalekiej odległości skansen pola bitwy i wieża widokowa oraz położony nieco dalej fort VIII Łętownia, po pracach adaptacyjnych zostały „otwarte” dla zwiedzających na początku września ubiegłego roku, a więc praktycznie przy końcu ubiegłorocznego sezonu turystycznego. Pomimo tego od początku cieszyły się sporym zainteresowaniem turystów. W ciągu pierwszych czterech miesięcy obiekt odwiedziło 5 tys. turystów. Obecny sezon zapowiada się jeszcze lepiej.

Fort XI Duńkowiczki jest dobrym miejscem na rozpoczęcie weekendu czy choćby jednodniowej wycieczki po Twierdzy Przemyśl. Dlaczego? Bo jest doskonale położony, niedaleko drogi krajowej 77 i węzła autostrady A4 Przemyśl (to dla turystów z dalszych okolic) i drogi wojewódzkiej 881 (dla osób z regionu). Przed fortem jest spory parking. Zresztą przed niemal każdym obiektem przemyskiej twierdzy można bezpłatnie zostawić samochód.

Kto nie ma samochodu, wygodniej do Duńkowiczek dojedzie autobusem lub rowerem, ale również bussem można dotrzeć, np. z Przemyśla czy Jarosławia i wysiadając przy krakowce w Duńkowiczkach (kawałek wtedy trzeba przejść piechotą).

Fort w Duńkowiczkach warto też odwiedzić jako pierwszy obiekt w twierdzy z jeszcze jednego powodu. Tutaj, w trakcie zwiedzania wystawy narracyjnej, dowiemy się, jak wyglądało życie w Twierdzy Przemyśl przed I wojną światową i w trakcie budowy twierdzy, w jej trakcie oraz po zakończeniu konfliktu, aż do... czasów współczesnych.

Od budowy Twierdzy Przemyśl aż do czasów współczesnych

Najpierw znajdziemy się w tętniącym życiem Przemyślu, w którym będziemy mogli



Zwiedzanie Twierdzy Przemyśl, jednej z największych fortyfikacji z I wojny światowej to dobry pomysł na majówkę

do eleganckiej kawiarni, skorzystać z usług szewca albo spędzić czas z „panią do towarzystwa”. Później przeniesiemy się na front, będziemy mogli wejść do okopów, dowiemy się o trudnym losie ludności cywilnej okolicznych miejscowości. Odbędziemy wirtualny lot nad twierdzą, z fortecznego lotniska w Hurku. Wreszcie wejdziemy do miasta zniszczonego wojną.

W dalszej sali „czasy współczesne”, zobaczymy, co zostało w ziemi, co z niej po latach wykopano.

- Mamy wiele ciekawych, rzadkich artefaktów. Jak choćby ponton z mostu z Twierdzy Przemyśl, wentylator powietrza z fortu Przy Krzyżu, drzwi pancerne z fortu Salis Soglio, drugie z fortu Pruchnicka Droga. Odtworzyliśmy fragment wieży bojowej, która znajduje się na lewym barku oraz pozycję piechoty. Wszystko wzbogacone multimediami - wymienia Mirosław Majkowski, przewodniczący Związku Gmin Fortecznych Twierdzy Przemyśl.

Pierwsze miesiące funkcjonowania fortu po renowacji pokazały, że największym zainteresowaniem cieszyła się sala z odtworzonymi okopami, w której była możliwość „strzelania” z ciężkiego karabinu maszynowego. Ponadto zwiedzających przyciągała sala pokazująca, jakie artefakty po twierdzy znajdowane są do dzisiaj na jej terenie.

Po obejrzeniu wystawy turyści zwiedzają pozostałe odrestaurowane wnętrza i otoczenie fortu.

Aby wejść do fortu trzeba kupić bilet:

- normalny: 35 zł
- ulgowy: 25 zł
- grupowy: 20 zł/os. (grupy zorganizowane, min. 15 osób)
- rodzinny (2+2): 100 zł
- rodzinny (2+3): 120 zł
- dzieci do lat 6: bezpłatnie

Warto pamiętać, że na zwiedzanie należy przybyć około 20-30 minut przed ostatnim wejściem, aby kupić bilet.

Pozostałe, opisywane przez nas atrakcje, czyli skansen pola bitwy, oryginalny słup telegraficzny, wieża widokowa są bezpłatne.



Tak wyglądał front ponad 100 lat temu

Nowością w naszym regionie, popularną choćby w Europie Zachodniej, będzie skansen pola bitwy z okresu I wojny światowej. Odtworzony dokładnie w miejscu, w którym te pozycje istniały ponad 100 lat temu. Będzie tutaj można zobaczyć, jak wyglądał front w terenie.

Uczcielnione tutaj wszystkie okopy, które się tam znajdowały. Punkt oporu Pruchnicka Droga. Do tego odtworzyliśmy fragment okopów z okresu I wojny światowej. Na baterii B 3 Orzechowce pokazaliśmy stanowisko armaty kaliber M-61 kaliber 150 mm. To wierna replika armaty 1:1. Ten obszar będziemy rozbudowywać. Pojawiają się nowe rzeczy. W trakcie obecnych prac znaleźliśmy ziemiankę z zapleczem kuchennym.

Odrestaurowany słup telegraficzny i 34-metrowa wieża

W obrębie skansenu, na baterii B 4 można zobaczyć austriacki słup telegraficzny. Przez ponad 100 lat stał tuż

przy drodze wojewódzkiej w Żurawicy-Bažantarni. Jednak jego stan był kiepski. Po wyremontowaniu przez pasjonatów został przeniesiony w nowe miejsce.

Przy okazji można obejrzeć przydrożną, murowaną kapliczkę, która w tym samym miejscu stoi od 1906 roku. „Widziała” okrucieństwa I i II wojny światowej.

Kolejnym miejscem, które warto odwiedzić jest forteczna wieża widokowa, która znajduje się w Ujkowicach, przy forcie IXa. Ma 34 metry wysokości.

Z najwyższej platformy wieży w Ujkowicach można zobaczyć nie tylko pobliski Fort Brunner, ale również inne elementy dawnej Twierdzy Przemyśl - jednej z największych fortyfikacji monarchii austro-węgierskiej z czasów I wojny światowej. To wyjątkowe miejsce pozwala spojrzeć z innej perspektywy na system obronny, który przed ponad wiekiem decydował o losach tej części Europy.

Na horyzoncie rozciągają się malownicze wzgórza Pogorza Przemyskiego, a między nimi

wije się rzeka San. Dzięki sprzyjającemu położeniu wieża oferuje znakomite warunki do obserwacji przyrody i fotografowania. To doskonały punkt zarówno dla miłośników historii, jak i osób szukających kontaktu z naturą.

Kilka dni temu na szczycie zainstalowano lunetę, która uruchamia się po wrzuceniu 5 zł.

Miejscem, które zdecydowanie trzeba zobaczyć, zwłaszcza, gdy jest się z dziećmi, jest park linowy na forcie IX Brunner. To prywatna inicjatywa. W ubiegłym roku cieszyła się ogromnym powodzeniem, a niedawno została ponownie otwarta po zimowej przerwie. Park otwarty jest w piątki, soboty i niedziele, w godz. 11 do 19. W tym roku trasy zostały wyposażone w dodatkowe atrakcje i przeszkody.

To doskonała rozrywka dla całej rodziny. Trasy są zróżnicowane, oferta od początkujących (zwłaszcza najmłodszych) do zaawansowanych użytkowników. Obiekt ma już kilkadziesiąt opinii na Facebooku i 100 proc. pozytywnych, co zdarza się dość rzadko w przypadku atrakcji turystycznych. Internauci podkreślają w nich przede wszystkim bezpieczeństwo oraz profesjonalną i miłą obsługę, która potrafi sprawić, że przejście parku linowego to oferta dla osób nawet z lekkim wysokością.

Zwiedzać oczywiście można i warto również inne forty Twierdzy Przemyśl. Ciekawe i godne polecenia są Fort VIII Łętownia, Fort I Salis Soglio, Fort XIII Bolestraszyce (z upiorną legendą o dwóch uwięzionych żołnierzach), Fort XV Borek, Fort XII Werner (najlepiej zachowany w twierdzy z racji tego, że przez wiele lat po II wojnie należał do wojska).

Zwieńczeniem fortecznej wycieczki (choć niektórzy są zdania, że powinien być początkiem) jest Centrum Dowodzenia Twierdza Przemyśl. Znajduje się w dużym budynku w Przemyślu, przy górnej stacji wyciągu narciarskiego, przy ul. Pasteura.

Kamienica przy ul. Piłsudskiego w Krośnie, to miejsce, gdzie Michał Mięśowicz na początku ub. wieku uruchomił Pierwszą Krajową Fabrykę Zegarów Wieżowych. Przez ostatnich kilkadziesiąt lat budynek był siedzibą Muzeum Rzemiosła. We wrześniu 2023 roku placówka została zamknięta – po to, by obiekt mógł przejść wielką metamorfozę. Cała przestrzeń została zaaranżowana na nowo, a zanim to się stało przeprowadzone zostały skomplikowane prace budowlano-remontowe.

Od piwnic po poddasze

- Przede wszystkim odsłonieliśmy zasypane piwnice. Ich odkopanie to była ręczna robota, ponieważ nie było tu możliwości wprowadzenia sprzętu mechanicznego. Prace konstrukcyjne też były wymagające. Ze względów bezpieczeństwa nie mogliśmy podczas podbijania fundamentów zastosować mikropalowania, żeby budynek, który jest na skarpie nie „zjechał” w dół - opowiada Marta Rymar, dyrektor Muzeum Rzemiosła.

Udało się powiększyć powierzchnię ekspozycyjną, zbudować nową klatkę schodową, zainstalować windę, przystosować budynek do współczesnych standardów muzealnych. Powstało miejsce, które może stać się jedną z największych atrakcji regionu.

Czas jako bohater ekspozycji

Na parterze bohaterem jest czas. Pograżone w lekkim półmroku sale o ciemnoniebieskich ścianach wypełniają stanowiska doświadczalne. Tu zwiedzający poznaje kontekst czasu. Zarówno od strony filozoficznej, naukowej, jak i codziennej, życiowej.

- Dowiaduje się, jak dawniej go liczono, co pisali o nim filozofowie. Poznaje odpowiedzi na pytania, czy czas istnieje, po co człowiek go mierzy. Czy czas można cofnąć, czy czas można przyspieszyć, czy czas istnieje w kosmosie, co to w ogóle jest ten czas - opowiada Marta Rymar.

Jest projekcja nieba, są różne rodzaje zegarów. Na przykład zegar wodny, w którym przelewa się specjalna ciecz. Są klepsydry specjalny przycisk, do którego można przyłożyć dłoń, sprawdzając swoje wyzucie czasu.

- Ekspozycja jest przygotowana w bardzo nowoczesny sposób, w formie małego centrum nauki związanego z czasem. Tak, by zaciekać także najmłodszych zwiedzających. Mogą rozwiązywać różne zagadki - mówi Magdalena Czelná-Mikosz, zastępca dyrektora Muzeum Rzemiosła.

Dom, rodzina i... koty

Zielone sale na parterze to część poświęcona Michałowi



Marta Rymar: Zwiedzający dowiaduje się tu, jak dawniej liczono czas, co pisali o nim filozofowie. Poznaje odpowiedzi na pytania, czy czas istnieje, po co człowiek go mierzy

ODKRYJ TAJEMNICE FABRYKI ZEGARÓW WIEŻOWYCH

- Jesteśmy jedynym takim muzeum w Polsce, a może nawet w Europie - Marta Rymar, dyrektor Muzeum Rzemiosła w Krośnie zaprasza do zwiedzania Fabryki Zegarów Wieżowych

Ewa Gorczyca

Mięśowiczowi. Muzealnicy postarali się, by odtworzyć klimat jego domu i czasów, w których żył.

- Mamy meble i przedmioty, które przekazali nam potomkowie rodziny. To m.in. szafa bieliźniana, kredens kuchenny, żelazny piecyk - kochał kawy. Jest też torebka Adeli Mięśowicz, żony Michała - wylicza Marta Rymar.

Najmłodszym spodoba się domek dla lalek. Zamieszka w nim... pluszowa małpka. Za tym eksponatem kryje się ciekawa historia.

- Pozyskaliśmy fotografię, której wcześniej nie mieliśmy w naszych zbiorach. Widać na niej jedną z córek Michała Mięśowicza, która trzyma pluszową małpkę. Udało nam się na jakiejś aukcji kupić taką samą zabawkę, jak ta z tego zdjęcia - cieszy się Marta Rymar.

Jest też oryginalny zegar pochodzący ze sklepu Mięśowicza. Wyeksponowano go w dwustronnej gablocie. Kluczyk, którym słynny zegarmistrz nakręcał mechanizm, to motyw przewodni całej ekspozycji na parterze. W różnych miejscach zamontowano jego repliki.

- Każdym z tych kluczyków można coś uruchomić - mówi Magdalena Czelná-Mikosz.

O prywatnym świecie miastra i historii miasta, w którym działał, opowiadają filmy i interaktywne fotografie.

- Ciekawostką jest to, że rodzina Mięśowiczów bardzo lubiła koty. Fotografowali się z nimi przy każdej okazji, czy to było wydarzenie rodzinne, czy portret. Więc praktycznie na każdy zdjęcie, które ożywiamy, jest kot.

Katarzyna Solińska, pracownik naukowego opracowania zbiorów w Muzeum Rzemiosła przy okazji tworzenia ekspozycji poszperała głębiej z życiorysie zegarmistrza.

- Odkryła, że działał w towarzystwie na rzecz ochrony zwierząt - zdradza szefowa muzeum.

Funkcji społecznych w Krośnie pełnił wiele. Był między innymi wiceburmistrzem miasta.

- Walczył o to, żeby w Krośnie był prąd, żeby rozwijała się nauka, żeby odpowiednio kształcić młodzież, żeby inwestować w sport i w kulturę - wylicza Marta Rymar.

Maszyny, które znów ożyły

Po zejściu do piwnic zwiedzający znajdują się w całkiem innym klimacie. Z zaciśniętymi drzwiami przyszytych zegarmistrzów.



Ekspozycja jest przygotowana w bardzo nowoczesny sposób. Tak, by zaciekać także najmłodszych

niosą się do surowego, fabrycznego wnętrza. Tu rządzą maszyny. Nie są martwe: silniki pracują, hałasują metalowe elementy.

- Na takich maszynach pracował Michał Mięśowicz, wiemy to ze zdjęć archiwalnych, zachowanych w naszych zbiorach. Staraliśmy się odszukać i zdobyć takie urządzenia, to było trochę jak śledztwo detektywistyczne. Część przyjechała z Czech, część z Niemiec. Odtworzyliśmy linię produkcyjną, tak jak to wyglądało w tamtych czasach - opowiada dyrektor muzeum.

Autentyczne sprzęty posłużyły do przedstawienia miejsca, w którym Mięśowicz projektował mechanizmy zegarowe. Zachowały się, pieczołowicie przechowane przez rodzinę jego przyjaciela i po latach przekazane w darze dla muzeum.

Kontrast dwóch epok

Szklana szyba dzieli piwniczną przestrzeń na dwa różne światy zegarmistrzowskiej profesji i dwie epoki: stuletnią fabrykę oraz nowoczesną pracownię naprawy i konserwacji zegarów i zegarków.

- Jest to jedna z najlepiej wyposażonych pracowni w Europie. Koszt sprzętu to jest prawie milion złotych. Służy między innymi do naprawiania bardzo drogich zegarków, jak na przykład Rolex - zauważa Marta Rymar.

Muzeum znalazło już fachowca, który zajmie miejsce w pracowni.

- Pan Tadeusz przez 35 lat miał swoje zegarmistrzowskie atelier w Paryżu, niedaleko Luwru. Na emeryturze wrócił do Polski, zamieszkał w Iwoniu i chce z nami współpracować - mówi Magdalena Czelná-Mikosz.

Na tym nie koniec, bo muzeum ma ambicje wykorzystania sprzętu także do kształcenia przyszłych zegarmistrzów.

- Jesteśmy po rozmowach z Polskim Towarzystwem Zegarmistrzowskim. Moglibyśmy utworzyć specjalną klasę, w oparciu o szkołę branżową w Krośnie - mówi Marta Rymar.

280 zegarów i jedna wyszukiwarka

W kolejnej sali wyeksponowano miniaturowe budynki, na których znajdują się zegary wieżowe Michała Mięśowicza.

- Oczywiście nie wszystkie takie obiekty zmieściły się na ekspozycji, bo skatalogowanych mamy aż 280 zegarów. Tu jest specjalna wyszukiwarka, można wpisać dowolną miejscowość i sprawdzić, czy tam znajduje się zegar Mięśowicza - pokazuje Magdalena Czelná-Mikosz.

Gabloty w ostatniej sali na poziomie -1 wypełniły różnych rozmiarów zegary. Na rękę, na ścianę, na kominek, kieszonkowe, budziki...

- To kolekcja, którą muzeum gromadziło przez lata - mówi Marta Rymar.

Na najwyższym poziomie urządzono salę edukacyjną.

- Do spotkań, warsztatów, lekcji muzealnych, do realizacji różnych inicjatyw, które, mamy nadzieję powstaną - mówi Magdalena Czelná-Mikosz.

Dyrekcja Muzeum Rzemiosła uważa, że w Krośnie powstało miejsce wyjątkowe. Miejsce, gdzie z bliska można zobaczyć mechanizmy, które niegdyś odmierzaly czas dla całej Polski.

- Jesteśmy jedynym takim muzeum w Polsce, a może nawet w Europie, które jest poświęcone mierzeniu czasu i zegarom wieżowym. Michał Mięśowicz założył tu pierwszą ich fabrykę. Możemy się tym chwalić i przypominać tę postać - podkreśla Marta Rymar.

Wydarzenia wielkiego otwarcia Fabryki Zegarów Wieżowych w Krośnie rozpoczęły się w środę (29 kwietnia) i potrwają do niedzieli (3 maja).

Mogłabym powiedzieć: bizneswoman – i nie byłoby w tym przesady. Prowadzisz firmę produkującą naturalne kosmetyki, o których mówisz, że są „z dobrą energią”. Zacząłeś w 2017 roku, od kremu dla córki z atopową skórą – dobrze pamiętam? Nie jesteś chemiką, nie masz wykształcenia biologicznego. Zanim zaczęłaś robić kosmetyki, pracowałaś w korporacji. To dość duży skok.

Być może z zewnątrz wygląda jak skok. Od środka to było raczej powolne przybliżanie się w stronę czegoś, co zawsze było we mnie. Mój tato od dziecka zabierał mnie do lasu. Pamiętam, jak w gumiakach zbieraliśmy jaskółcze ziele, robił z niego nalewki na bóle stawów. Do dziś tak robi, tylko teraz chodzi z moimi dziećmi. Ta miłość do roślin, do grzybów, do tego, co rośnie pod stopami nie zniknęła, kiedy zaczęłam pracować przy biurku. Tylko czekała.

A co ją obudziło?

Córka. Urodziła się z wrażliwą, atopową skórą. Pierwsze lata to było ciągłe leczenie – sterydy, antybiotyki przy każdej infekcji. I wszystko wracało. Dziecko co dwa tygodnie dostawało nowy steryd. W pewnym momencie pomyślałam: skoro to nie działa, to po co to kontynuować? Wyleciały z domu wszystkie lekarstwa. Mąż patrzył na mnie jak na szaloną. Ale ja zaczęłam czytać, szukać naturalnych metod radzenia sobie z alergią i w pewnym momencie usiadłam przy kuchennym stole i po prostu zaczęłam mieszać.

Bez żadnego przepisu?

Bez. Wiedziałam, że czarna suszka działa przeciwzapalnie, że owies świetnie koi podrażnioną skórę. Dodałam alantoinę i pantenol – składniki, które od lat stosuje przemysł farmaceutyczny. Zestawiłam to ze sobą. Pierwsza wersja się rozwarstwiła. Druga trochę śmierzdziała. Trzecia działała. I córkę naprawdę przestała swędzieć skóra.

Uwierzyć w naturę jako lek to odważna decyzja, zwłaszcza kiedy masz chore dziecko.

Tak, bo odpowiedzialność jest ogromna. I nie mówię, że natura zastępuje wszystko, antybiotyki są potrzebne, są sytuacje, w których medycyna jest niezastąpiona. Ale bardzo dużo rzeczy, które nam dolegają, można leczyć inaczej. Nasza skóra to też nasze jelita. To co jemy, pijemy działa na nasz organizm. Dziurawiec jest antydepresyjny, melisa uspokaja, pokrzywa oczyszcza – to nie jest wiedza wyssana z palca, tylko wiedza naszych babek. Po prostu gdzieś zgubiliśmy do niej dostęp.

LABORATORIUM NA KUCHENNYM STOLE

- Bardzo dużo dolegliwości można leczyć inaczej. Nasza skóra to też nasze jelita. To co jemy, pijemy działa na nasz organizm - mówi
Zuzanna Klita, twórczyni naturalnych kosmetyków

Marlena Bogdan-Marut



Zuzanna Klita: - Nie ma idealnej chwili na założenie firmy, na urodzenie dziecka, na zrobienie czegokolwiek ważnego. Po prostu zaczynasz. I to jest ten moment

Kiedy pojawiła się myśl, że te kosmetyki to może być twój biznes?

Kiedy ludzie zaczęli wracać po te kremy. Najpierw dawałam je znajomym. Potem zaczęłam przynosić do pracy, w reklamówkach. Sprzedawałam je za bardzo małe pieniądze, ale dzięki temu mogłam zrobić pierwsze badania.

Bo kosmetyk musi być przebadany.

Tak. To nie jest tak, że można coś zrobić i sprzedawać. Jest prawo unijne, są konkretne wymagania. Musi powstać raport bezpieczeństwa, produkt musi być wpisany do bazy. Dopiero wtedy można go legalnie sprzedawać.

Wróćmy do momentu, kiedy stwierdziłaś, że to może być twoja praca...

Wszelchświat sam o tym zdecydował. Zostałam zwolniona z pracy. Lubiłam tę pracę, pracowałam w języku angielskim, jestem filologiem, więc to było coś mojego. Były cięcia w firmie, trafiłam na listę. Pamiętam, że płakałam. A po-

tem usiadłam i pomyślałam: no to teraz już nie mam się za czym chować. Trzeba założyć firmę, bo to jest moje bezpieczeństwo finansowe – ZUZOVE – i muszę sprawić, żeby działało.

Bałaś się?

Ten strach jest cały czas. Własna firma to nieustanne balan-

sowanie między jednym miesiącem a drugim. Jestem spod znaku Panny, więc podobno powinnam być zorganizowana i skrupulatna, a tymczasem planowanie budżetu to nadal coś, czego się uczę. Ale nauczyłam się jednej rzeczy: nieregularność dochodów nie jest karą, jest ceną wolności. I ta cena mi pasuje.

Jak powstaje nowy produkt? Kierujesz się modą czy stawiasz na sprawdzone składniki?

Trochę podążam za rynkiem, kiedy pojawia się nowy składnik, jak kwasy czy retinol, chcę najpierw sprawdzić go na własnej skórze. Ale właściwie każdy mój produkt zaczyna się od problemu. Mam problem – świąd, przebarwienia, zmęczenie skóry – i wiem, jakie rośliny czy związki mogą pomóc. Potem siadam i dodaję. Teraz nagrywam się przy pracy, bo zdarzało mi się stworzyć coś świetnego i nie umieć tego powtórzyć (śmiech). To trochę jak malowanie. Malarz siada do obrazu z zarysem, ale nie wie, dokąd poprowadzi go pędzel. Ja też nie wiem. Produkty, które wyszły najlepiej, to te, przy których się nie zastanawiałam za dużo. Im więcej planuję, tym bardziej sztywny wychodzi produkt. Kiedy ufam intuicji, wychodzi coś „żywego”.

Czym różni się kosmetyk naturalny od drogowego?

Nie powiem, że drogowy jest zły, sama z niektórych korzystam. Różnica zaczyna się przy składzie. Zawsze go czytuję. Są aplikacje, które to ułatwiają – skanujesz etykietę i widzisz, co jest czym. A specyfika moich produktów? Nie mają gliceryny. Wiele osób się dziwi, bo uchodzi za składnik nawilżający, a tymczasem jest alkoholem i może wysuszać przy długim stosowaniu. U mnie jej nie ma – no poza antyperspirantem, ale tu jest jej potrzebna odrobina dla konsystencji.

Są takie trzy składniki, których każda kobieta powinna szukać w kosmetykach?

Olej z opuncji figowej, jeden z najsilniejszych olejów przeciwzmarszczkowych, jakie znam. Drogi w produkcji, więc jeśli jest wysoko na liście składników, to dobry znak. Działa antyoksydacyjnie, regeneruje i wygładza. Mocznik – niedoceniany, a niezwykle. Zmiękcza nawarstwiony naskórek i otwiera skórę na przyjęcie pozostałych składników. Im wyższe stężenie, tym silniejsze działanie złuszczone. I niacynamid, czyli witamina B3 – wyrównuje koloryt, zmniejsza pory, działa przeciwzapalnie. Dobrze tolerowany przez skórę wrażliwą.

Jeden z niewielu składników aktywnych, który naprawdę robi to, co obiecuje.

Masz swój ulubiony kosmetyk, taki który najlepiej cię opisuje?

Serum witaminowe – nazywam je „botoksem natury”, trochę żartobliwie.

Dlaczego właśnie ten?

Bo wymaga zatrzymania. Masażu twarzy, kilku minut uwagi, świadomych ruchów. A ja ciągle gnam. Kiedy wieczorem siadam z tym serum, to właściwie jedyny moment w ciągu dnia, kiedy naprawdę jestem przy sobie. Ale... krem pod oczy to produkt, z którego jestem najbardziej dumna warsztatowo – dużo składników, dobranych bardzo precyzyjnie do tej wymagającej okolicy. Jest też Tważel – płyn do mycia dla dzieci, który zupełnie przypadkiem stał się moim kosmetykiem do demakijażu. Bestseller, choć powstał przy okazji.

Dużo opowiadasz o składnikach na swoim profilu na Instagramie zuzove. Czy media społecznościowe pomagają ci w prowadzeniu własnej marki?

Gdyby nie one, tej firmy by nie było. Ale to też coś więcej. Opowiadam tam o roślinach, o tym, jak działają. To trochę kontynuacja tego, co robił mój tato w lesie. Chcę, żeby ta wiedza o naturalnych składnikach przetrwała, żeby inni się jej uczyli.

Pracujesz teraz nad czymś nowym?

Tak i mówię o tym po raz pierwszy publicznie: pracuję nad serum z grzybami reishi. Takiego produktu jeszcze nie ma na rynku. Grzyby mają niezwykłą zdolność zatrzymywania wody, po deszczu potrafią utrzymywać wilgoć przez długi czas. Liczę na to, że podobnie zadziała to w skórze. Tworzę to razem z kolegą, który jest równie zafascynowany mykologią.

Mam wrażenie, że wracamy do rzeczy, od których odeszliśmy. Do masażu twarzy, do uważności, do tego, co rośnie w lesie. W świecie zdominowanym przez technologię ludzie tęsknią za naturą. I to nie jest moda, tylko potrzeba.

A ty, gdybyś mogła cofnąć czas, zrobiłabyś coś inaczej?

Zacząłabym szybciej. To jedyne, czego żałuję. Ta firma czekała, bo ja czekałam – na właściwy moment, na pewność siebie, na więcej odwagi. A właściwy moment nie istnieje. Nie ma idealnej chwili na założenie firmy, na urodzenie dziecka, na zrobienie czegokolwiek ważnego. Po prostu zaczynasz. I to jest ten moment.

Local content wzmocni polskie firmy

Europejski Kongres Gospodarczy w Katowicach to wydarzenie, podczas którego często zapadają decyzje wpływające na kierunki rozwoju gospodarki. Nie inaczej było podczas tegorocznej edycji, gdzie szeroko zaprezentowano nową rządową inicjatywę „Local content. Z korzyścią dla Polski”.



przekłada się na budowanie kompetencji, które w kolejnych latach pozwalają im świadczyć usługi serwisowe i remontowe.

Na znaczenie systemowego podejścia do projektu zwraca uwagę również Wojciech Balczun. Minister wskazuje, że inicjatywa opiera się na analizie najlepszych praktyk stosowanych w Unii Europejskiej, w tym koncepcji „Buy European”, i jest powiązana z dokumentem „Polityka zakupowa państwa”. W jego ocenie w przetargach kluczowe znaczenie powinna mieć najkorzystniejsza oferta, a nie wyłącznie najniższa cena, która powinna stanowić jedynie jeden z elementów oceny.

Z punktu widzenia PGE inicjatywa „Local content” stanowi narzędzie wzmacniania krajowego łańcucha dostaw oraz budowy długoterminowej wartości dla gospodarki. Spółka traktuje ją jako integralny element realizacji swojej strategii inwestycyjnej i transformacji energetycznej. Włączenie polskich firm w realizację kluczowych projektów ma nie tylko zwiększyć ich udział w rynku, ale także podnieść kompetencje całego sektora i wzmocnić bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Jest ona elementem filozofii gospodarczej rządu oraz realizacją priorytetów Ministerstwa Aktywów Państwowych. Jej głównym celem jest zwiększanie udziału krajowych firm w łańcuchach dostaw, zwłaszcza przy inwestycjach realizowanych przez spółki z udziałem Skarbu Państwa. O szczegółach projektu podczas otwarcia stoiska „Local content” mówi Wojciech Balczun.

– Stworzyliśmy ideę, która stanowi element budowy nowego systemu gospodarczego i ekosystemu na kolejne lata. To jeden z priorytetów rządu – podkreśla minister. – Zadaniem tej inicjatywy jest maksymalne wsparcie krajowego komponentu w inwestycjach realizowanych w nadchodzących dekadach – dodawał.

Wspólna agenda spółek Skarbu Państwa

W realizację inicjatywy zaangażowały się największe spółki z udziałem Skarbu Państwa, m.in. KGHM, ORLEN, Tauron, Enea oraz PGE Polska Grupa Energetyczna. Otwarcie wspólnego stoiska podczas kongresu było kolejnym etapem wdrażania projektu „Local content” w Polsce. Jak podkreśla Dariusz Lubera, prezes zarządu PGE, inicjatywa ma charakter długofalowy i została zaprojektowana jako przedsięwzięcie rozpisane na dekady, a nie krótkoterminowe działanie. Z perspektywy PGE projekt wpisuje się bezpośrednio w strategię spółki.

– Już w ubiegłym roku zaplanowaliśmy udział polskich przedsiębiorców w realizacji naszych inwestycji w perspektywie 10 lat na poziomie 150 mld zł. Obecnie w obszarze dystrybucji udział krajowych firm przekracza 85% – wyjaśniał Dariusz Lubera.

Transformacja i nowe podejście do inwestycji

Inicjatywa została wypracowana w ramach zespołu powołanego przez MAP, z udziałem przedstawicieli innych resortów oraz instytucji, takich jak Urząd Zamówień Publicznych czy Główny Urząd Statystyczny. Zakłada ona nie tylko zwiększenie udziału krajowego komponentu w inwestycjach, lecz także jego systematyczne wzmacnianie w największych projektach infrastrukturalnych. W nadchodzącej dekadzie sama polska energetyka może przeznaczyć na inwestycje ponad bilion złotych.

– Polska znajduje się dziś w wyjątkowym momencie swojej historii. Okres transformacji gospodarczej po 1989 roku dobiegł końca. Jesteśmy jedną z największych gospodarek świata i chcemy dalej wzmacniać potencjał krajowych

firm – zaznaczał minister Balczun. Do doświadczeń transformacji nawiązywał również Dariusz Lubera.

– Nigdy wcześniej sektor nie dysponował tak dużymi środkami inwestycyjnymi. Zawsze zależało mi, aby jak największa ich część trafiała do polskich firm – podkreślał.

Local content a przyszłość polskiej energetyki

Strategia PGE do 2035 roku zakłada nakłady inwestycyjne rzędu 235 mld zł, z czego około 150 mld zł ma trafić do krajowych przedsiębiorstw. Udział lokalnego komponentu różni się jednak w zależności od projektu. W przypadku morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 planowany poziom wynosi 25–30%.

– W tym roku ogłosimy około 40 postępowań związanych z projektem Baltica 2. Pomagają w tym zmiany w prawie

zamówień publicznych, które sprzyjają uwzględnianiu szerszych kryteriów niż tylko cena – zaznacza Dariusz Lubera.

Znaczenie inicjatywy „Local content” wykracza poza sam etap realizacji inwestycji. Jak podkreśla prezes PGE Dariusz Lubera, udział polskich firm w projektach



Panie profesorze, mamy dobrą konstytucję?
Moim zdaniem, niestety, w wielu punktach ona jest nie-dobra. Najgorsza oczywiście jest kwestia konstrukcji władzy wykonawczej, dlatego że mamy permanentne konflikty kolejnych rządów i premierów z kolejnymi prezydentami. W tej chwili obserwujemy kolejną burzliwą kohabitację i nie zapowiada się, że ona złagodnieje w przyszłości; raczej się zaostrzy. Poza tym jest wiele innych dość nieprecyzyjnych zapisów. Moim ulubionym przykładem jest ten, który dotyczy Trybunału Konstytucyjnego, bo tam ma pani bardzo słuszny zapis, że Trybunał Konstytucyjny jest całkowicie niezawisły od innych organów władzy państwowej. Igdyby konstytucja na tym się kończyła w sprawie Trybunału, byłoby dobrze. Tylko że zaraz potem jest artykuł, który mówi, że szczegółowy działania Trybunału określa ustawa uchwalana przez Sejm. Ten artykuł posłużył PiS-owi do, że tak powiem, włamania się do Trybunału i rozwalenia go od środka. Jeżeli jest niezawisły, to sam sobie powinien określać zasady swojego działania. To jest przykład całego szeregu niekonsekwencji w konstytucji, stworzenia takich furtek, które później były forsowane przez różnych polityków, bo duch konstytucji nie był przestrzegany.

Na tamte czasy, kiedy powstała, to było wszystko, co można było stworzyć?

To była konstytucja, która była dziełem kompromisu ugrupowań centro-lewicowych, bo to był Sejm wybrany w 1993 roku, gdzie prawica - zresztą na własne życzenie, bo się tak podzieliła, że padła ofiarą progów wyborczych. W praktyce to cztery partie uchwaliły tę konstytucję: SLD, PSL, Unia Wolności i Unia Pracy. Od biedy można PSL i Unię Wolności uznać za partie centrowe. Natomiast Unia Pracy i SLD były ewidentnie lewicowe. Prawicy tam nie było i to było powodem ataków, bo konstytucja właściwie od początku była obiektem bardzo ostrej krytyki. W referendum cała prawica wzywała do jej odrzucenia. Ona wprawdzie przeszła, jak wiemy, w referendum w 1997 roku, ale krytycy podnoszą, że to jest kolejny paradoks konstytucji.

Dlaczego?

W referendum w maju 1997 roku brało udział czterdzieści kilka procent uprawnionych. Tymczasem ta konstytucja mówi, że za wiążące uważa się tylko te referenda, w których bierze udział co najmniej połowa uprawnionych. Czyli paradoks konstytucji polega na tym, że przyjęto ją w referendum, które nie spełnia warunku referendalnego określonego przez

System, który mamy: ni to prezydencki, ni to parlamentarno-gabinetowy, jest coraz mniej funkcjonalny i w którymś momencie się załamie – mówi prof. Antoni Dudek, politolog

Dorota Kowalska

PROF. DUDEK: SYSTEMY PREZYDENCKIE PROWADZĄ DO RZĄDÓW AUTORYTARNYCH



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Prof. Dudek: W polskich realiach system prezydencki może pójść w złym kierunku

tę konstytucję, co też jest przedmiotem krytyki.

Prezydent chciałby zmiany konstytucji. To chyba w tym momencie jest niemożliwe, prawda?

W tej chwili nie. I to mnie bardzo cieszy. Nie kryję, że ten kierunek zmian, który chciałby Karol Nawrocki, zmarciłby mnie, bo to byłaby próba ustanowienia w Polsce systemu prezydenckiego. Natomiast nie wiemy, jak się dalej sytuacja potoczy. Jeśli dojdzie do wyraźnej zmiany w nastrojach społecznych na przykład wskutek pogorszenia sytuacji gospodarczej, to wtedy ugrupowania prawicowe mogą zyskać większość bliską konstytucyjnej, co przy pewnych chwytach, które już dzisiaj zostały zastosowane na małą skalę, a w następnym Sejmie mogą zostać zastosowane przez większość na dużo większą skalę, to wszystko jest możliwe. Powiem, o co chodzi. Dziś mamy dwóch posłów na trwałe poza granicami Polski, obaj uciekli z obawy przed uwięzieniem. Gdyby ich zamiast dwóch było na przykład dwudziestu kilku albo trzydziestu kilku, to wtedy większość niezbędna do uchwalenia

zmiany konstytucji znacząco się obniża. A przecież nie wiemy, jak się zachowa następna hipotetyczna prawicowa większość w Sejmie. Kiedy słucha się polityków PiS-u, to oni właśnie cały czas grożą członkom rządu Tuska, potencjalnym przyszłym posłom opozycji, że ci będą siedzieć. Tym bardziej że ta konstytucja - i to jest jej kolejna wada - do pewnego stopnia jest słabo zabezpieczona przed zmianą.

To znaczy?

Mianowicie ta konstytucja jest podzielona, jeśli chodzi o zmiany, na dwie części. To znaczy, na te części, które można zmienić wyłącznie z udziałem parlamentu, i na tę część, do której, żeby ją zmienić, potrzebne jest referendum. Ale jeśli chodzi o tę część konstytucji, do której nie trzeba referendum, to jest powiedziane, że musi być to większość dwóch trzecich. I wszyscy o tych dwóch trzecich mówią, ale za-pominają, od jakiej liczby posłów to się liczy. Otóż jest to większość dwóch trzecich od dwustu trzydziestu jeden posłów. Czyli na sali nie musi być czterystu sześćdziesięciu posłów, żeby zmieniać konstytucję,

wystarczy dwustu trzydziestu jeden. I jak z tych dwustu trzydziestu jeden będzie się miało dwie trzecie, to można konstytucję w znaczącym stopniu zmienić. Nie w całości. Więc reasumując: sprawa jest dość skomplikowana i może pójść w kierunku takim jak powiedziałem, czyli przy pewnym wahnięciu nastrojów i pewnej jeszcze większej brutalizacji polityki niż ta, z którą mamy dzisiaj do czynienia, to taka zmiana w kierunku systemu prezydenckiego jest możliwa. PiS kiedyś otwarcie mówił, że jest za systemem prezydenckim, później zamilkł w tej kwestii. I właściwie nie ma jasnego stanowiska PiS-u w sprawie ustroju politycznego, bo PiS usunął swój projekt konstytucji, który miał jeszcze do 2015 roku na stronie internetowej. Prezes Kaczyński w tej sprawie, delikatnie mówiąc, niejasno zaczął się wyrażać. Natomiast obie Konfederacje, czyli Konfederacja Mentzena i Bosaka, i Korona, są wyraźnie zwolennikami systemu prezydenckiego.

Panu się system prezydencki nie podoba?

Tak, mnie się nie podoba. Uważam, że w realiach większości

krajów systemy prezydenckie szybko prowadzą do rządów autorytarnych. Doświadczyły tego liczne kraje Ameryki Południowej czy Łacińskiej, także Afryki czy Azji. W Europie to może nie było tak oczywiste, ale też w Europie nie ma w ogóle klasycznego systemu prezydenckiego. Najbardziej znany model francuski to tak zwany model półprezydencki, gdzie władza prezydenta jest mniejsza niż w klasycznym systemie prezydenckim, za którego ojczyznę uchodzą Stany Zjednoczone. Tam władza prezydenta jest większa. Myśmy zresztą mieli system prezydencki już raz w Polsce, tylko on się nie zdołał w pełni rozwinąć. Ustanowiła go konstytucja kwietniowa z 1935 roku. To był system ultraprezydencki, bo tam władza prezydenta była jeszcze większa niż w systemie amerykańskim. Było jasno powiedziane, że prezydent stoi ponad wszystkimi rodzajami władzy, a więc także ponad parlamentem. W systemie amerykańskim, tym klasycznym prezydenckim, jest równoważenie się trzech rodzajów władzy, równoważenie i separacja, czyli władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Natomiast w polskich realiach system prezydencki może pójść w złym kierunku, co dowodzi ewolucja ustrojów choćby w sąsiedniej Białorusi, gdzie bardzo szybko system prezydencki Łukaszenko zamienił w swoją dyktaturę. Takie próby były też podejmowane w Ukrainie. I de facto kolejne rewolucje w Ukrainie, poczynając od pomarańczowej, miały także i ten kontekst. Już nie chcę mówić o Rosji, bo to jest klasyczny przykład pozornego systemu prezydenckiego, który w praktyce jest dyktaturą jednego człowieka - Putina.

Właśnie, ten system jest o tyle niebezpieczny, że prezydentem może zostać po prostu szaleńiec. I co wtedy?

Wie pani, szaleńiec jak szaleńiec, ale przede wszystkim może nim zostać jakiś człowiek o dyktatorskich skłonnościach. I tu jest główny problem. Jeśli mamy przypadek szaleńca, czyli osoby stuprocentowo chorej psychicznie, to są różne procedury umożliwiające usunięcie jej z urzędu. Chociaż pojęcie choroby psychicznej też jest, delikatnie mówiąc, mocno nie-ostre. To jest oczywiście kazus obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wszyscy się zastanawiają, czy on jest człowiekiem w pełni władz umysłowych, czy nie jest. Zdania są w tej kwestii podzielone. Natomiast na razie sytuacja w Kongresie jest dla niego korzystna. Zobaczymy, jaka będzie po półmetkowych wyborach, które odbędą się w listopadzie. Być może republikanie stracą większość w obu izbach Kongresu i wtedy może się rozpocząć próba usunięcia prezy-

denta Trumpa z urzędu. Ale to może nie być proste, dlatego że tam trzeba mieć określoną kwalifikowaną większość w Izbie Reprezentantów i w Senacie.

System parlamentarno-gabinetowy, jaki obowiązuje u nas, też nie jest dobry, bo - wspomnieliśmy o tym - nie ma żadnej współpracy między parlamentem a prezydentem, jeżeli reprezentują inne środowiska polityczne.

Tak, to prawda, ale to wynika z tego, że my nie mamy klasycznego systemu parlamentarno-gabinetowego, jaki jest na przykład w Niemczech. Mamy prezydenta wybieranego w wyborach powszechnych, co mu daje ogromne uprawnienia polityczne, pozakonstytucyjne - to jest niezwykle silny mandat.

Po drugie, mamy cały szereg sformułowań w konstytucji, które są niejednoznaczne i które już były przedmiotem sporów i rozstrzygnięć przez Trybunał Konstytucyjny. Klasyczna kohabitacja Lecha Kaczyńskiego z Donaldem Tuskiem i spór o to, kto ma reprezentować Polskę na szczytach Rady Europejskiej. Kaczyński chciał jechać zamiast Tuska, a Tusk się na to nie zgadzał i oddał sprawę do TK. I Trybunał Konstytucyjny, który jeszcze wtedy nie był tak kontrowersyjny, jak obecnie, czyli uznawały go zasadniczo obie strony, wydał wyrok, który jest dla mnie kwintesencją problemu, który mamy.

Powiedział tak, że ilekroć pan prezydent chce jechać na szczyt Rady Europejskiej, ma prawo tam jechać, bo jest najwyższym reprezentantem, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej za granicą, ale ma przedstawiać stanowisko, które mu przygotowuje rząd, bo to rząd kieruje polityką zagraniczną. A w ogóle, stwierdził Trybunał, obie strony powinny ze sobą współpracować. Finał tego orzeczenia jest taki oto, że prezydent teoretycznie może jechać, ale ma mówić to, co mu rząd każe, a jak prezydent nie chce tego mówić, to właściwie nie powinien jechać, ale on i tak może pojechać i mówić różne rzeczy. W efekcie mamy de facto dwie polityki zagraniczne. I moim zdaniem na to niestety w tym układzie sił nie ma rady. Gdyby prezydent był wybierany w systemie niemieckim, zwanym kanclerskim, przez rodzaj zgromadzenia narodowego, to nie byłoby tego sformułowania, że jest najwyższym reprezentantem. Wtedy pozycja prezydenta byłaby de facto czysto symboliczna. Trochę tak jak jest w Wielkiej Brytanii, w krajach skandynawskich, bo o tym warto wspomnieć, jak sobie mądrzy Skandynawowie tę sprawę rozwiązali.

Właśnie, jak?

Oni mają monarchię. Właściwie wszystkie kraje skandynawskie,

a więc mówię o Szwecji, mówię o Norwegii, mówię o Danii, ale też przy okazji Holandii. To wszystko są kraje, które są monarchiami i mają problem głowy państwa rozwiązany, bo ten monarcha jest tam dziedziczny, nie ma żadnej realnej władzy. To są klasyczne systemy parlamentarno-gabinetowe. Naród sobie wybiera parlament, parlament wybiera rząd i ten rząd ma pełną władzę, jeśli ma poparcie w parlamencie. Głowa państwa, czyli monarcha, nie może odmówić podpisania ustawy, bo byłby złożony z urzędu na mocy konstytucji. Natomiast my mamy prezydenta z prawem weta, które paraliżuje bardzo często pracę rządu, co dzisiaj widzimy w wielu obszarach. I mamy permanentny konflikt polityczny. Nie mówię, że powinniśmy wrócić do monarchii, bo jestem republikaninem, ale mamy postępujący paraliż państwa; mówiąc szczerze, nie widzę szans na wyjście z tej sytuacji. Zwłaszcza od momentu, jak wymontowaliśmy teoretycznie organ, który mógłby być, hipotetycznie, arbitrem, czyli Trybunał Konstytucyjny. Bo w założeniu autorów obecnej konstytucji wszystkie spory między innymi organami władzy ma rozstrzygać Trybunał Konstytucyjny. I to, co do zasady, jest fajna reguła, tylko pod jednym warunkiem: mia-

nowicie wszystkie strony liczące się w polskiej polityce muszą uznawać wyroki tego Trybunału i przy nim nie grzebać.

A tak nie jest!

Nie mamy tego bezpiecznika. Wszystko koroduje i próchnieje coraz bardziej. Pozostaje pytanie, jak się to wszystko potoczy w sytuacji krytycznej, której na szczęście ciągle nie mamy, bo nie mamy na przykład Putina najężdżającego Polskę, ani nie mamy czegoś, co nam grozi przy okazji każdych kolejnych wyborów, a mianowicie sytuacji, w której ktoś musi rozstrzygnąć, czy wybory były rzetelne, czy nie. Teoretycznie jest Państwowa Komisja Wyborcza, ale ona też jest dzisiaj coraz bardziej atakowana, tym razem przez PiS, które zresztą zreformowało PKW, które było kiedyś złożone wyłącznie z sędziów. PiS uznało, że to jest przejaw sędziokracji, więc zmienił sposób wybierania PKW i de facto dzisiaj PKW jest odzwierciedleniem większości parlamentarnej. Niby są tam prawnicy, ale wybierani już z klucza nie sędziowskiego, tylko politycznego. I przewagę ma dzisiaj w PKW koalicja rządząca. Natomiast co będzie się działo po wyborach w przyszłym roku, czas pokaże. Myślę, że jeśli w ogóle dojdzie do uznania wyników wyborów, to nowa większość, jeśli się taka ufor-

muje, natychmiast tę PKW wymieni na taką, która będzie odzwierciedlała jej interesy.

Ale mówi Pan tak, jakby był pewny, że w przyszłym roku władza przejdzie w ręce prawnicy.

Nie, nie jestem pewny, bo widać wyraźnie, że efekt Nawrockiego, którego się spodziewałem w postaci jakichś bardzo wysokich notowań PiS-u, się nie sprawdził. Paradoksalnie głównymi beneficjentami zwycięstwa Nawrockiego okazali się, z jednej strony Korona Brauna, a z drugiej strony Donald Tusk, który teoretycznie powinien być w tarapatach, a przeciwnie, ze strachu cała antyprawicowa część wyborców skupiła się wokół Koalicji Obywatelskiej, która ma rekordowo wysokie poparcie. Pamiętajmy jednak, że świat dzisiaj wisi na krawędzi recesji. Jeżeli ta awantura, którą Trump rozpętał na Bliskim Wschodzie, będzie trwała dłużej, to po prostu dojdzie do recesji, ale w każdym bądź razie do bardzo dużego załamania gospodarczego, które tym razem już Polski na pewno nie ominie. Nam się udało wskutek splotu okoliczności w 2008 roku uniknąć skutków ostatniego wielkiego kryzysu finansowego na świecie. Ale tym razem nam się już nie uda. I siłą rzeczy może dojść do znaczącego pogorszenia sy-

tuacji gospodarczej na przestrzeni najbliższego półtora roku, co oczywiście głównie odczuje rząd. Dlatego że w Polsce, co do zasady wszystkie wybory, nie tylko parlamentarne, także i prezydenckie, co pokazał los Trzaskowskiego w ubiegłym roku, są w dużym stopniu sposobem oceny rządu. Jak rząd jest dobry, to kandydat rządowy wygrywa, jak ludzie są niezadowoleni z rządu, a mogą być niezadowoleni, bo jak im się sytuacja materialna pogarsza, to głosują przeciw rządowi. I w tym momencie wkracza prawica. Jak pani spojrzy dzisiaj na sondaże, to z większości z nich wynika sytuacja, która przypomina nam trochę rok 2023. PiS wygrało wybory, ale nie miało, z kim zrobić koalicji. Więc Koalicja Obywatelska może wygrać wybory, tylko nie będzie miała z kim zrobić koalicji i w efekcie będziemy mieli koalicję trzech formacji prawicowych. Więc w tym sensie to jest bardziej prawdopodobne, ale na pewno nie jest przesądzone.

A wracając do systemów politycznych – który jest najlepszy?

Jestem zwolennikiem systemu zbliżonego do systemu niemieckiego, czyli tak zwanego systemu parlamentarno-gabinetowego, ale w tej wersji bardzo wyraźnie wzmocniającej szefa rządu, czyli systemu kanclerskiego, w którym prezydent jest

człowiekiem o bardzo słabym mandacie politycznym, bo nie pochodzi z wyborów powszechnych. Natomiast jest zarazem politykiem, który jest wybierany na przykład przez rodzaj zgromadzenia narodowego poszerzonego o przedstawicieli samorządów. Wyobraźmy sobie, że dzisiaj zgromadzenie narodowe to czterystu sześćdziesięciu posłów, stu senatorów i podwajamy to o pięćset sześćdziesiąt przedstawicieli sejmików i ta ponad tysiącosobowa grupa wybiera trzema piątymi prezydenta. To człowiek, który musi być w efekcie postacią kompromisową, bo szansa, żeby jedna partia polityczna zdominowała tak bardzo sejmiki, Sejm i Senat, jest znikoma. Więc jest to kandydatura kompromisowa. Ten polityk konstytucyjnie nie ma istotniejszych uprawnień, nie ma prawa weta. Natomiast może być mediatorem, to znaczy z racji tego, że ma pozycję głowy państwa, a zarazem jest osobą wybraną na zasadzie kompromisu w wypadku jakichś ostrych konfliktów politycznych między opozycją a większością rządową, staje się mediatorem, prawda? Taki ustrój, moim zdaniem, miałby sens. Tylko że większość Polaków go nie chce, bo stale słyszę, jak o tym mówię, że to będzie mniej demokratyczne, bo naród nie będzie sobie wybierał głowy państwa. Rzeczy-

wiście, w tym sensie to będzie mniej demokratyczne. Tyle tylko, że dzisiaj demokracja przedstawicielska i tak jest kulawa. Natomiast ja mówię o systemie bardziej funkcjonalnym, a nie o systemie idealnym. Ludzie wierzą, że demokracja może działać jako ustrój idealny. Nie ma ustrojów idealnych, są po prostu ustroje mniej czy bardziej funkcjonalne. W Polsce ten system, który mamy, system mieszany: ni to prezydencki, ni to parlamentarno-gabinetowy, jest coraz mniej funkcjonalny i w którymś momencie, moim zdaniem, załamie się i zostanie zastąpiony, obawiam się, że przez system prezydencki, a nie ten, o którym ja mówię.

Prezydent idzie do wojskowych i każe im obalić rząd? Nie wierzę, że to się wydarzy w XXI wieku!

Wielu ludzi uważało, że nie jest możliwa pełnoskalowa wojna w Europie w XXI wieku i ma pani tą wojnę, prawda? Wierzyła pani, że taki człowiek jak Donald Trump ponownie zostanie prezydentem Stanów Zjednoczonych? Żyjemy w rzeczywistości coraz bardziej nieprzewidywalnej. Nie twierdzę, że moje prognozy muszą się zrealizować, natomiast nie widzę powodów, dla których miałbym je uznać za wykluczone.

REKLAMA

0011516224

Sękowa: widowisko historyczne w 111. rocznicę Bitwy pod Gorlicami

W najbliższy piątek, 1 maja 2026 roku, Sękowa (powiat gorlicki, województwo małopolskie) stanie się miejscem wyjątkowego wydarzenia o charakterze historycznym i edukacyjnym. Tego dnia odbędzie się widowisko plenerowe pn. „Tu i tam. Odrodzenie. Widowisko historyczne w 111. rocznicę Bitwy pod Gorlicami – Sękowa 2026”, nawiązujące do jednych z najważniejszych wydarzeń I wojny światowej na froncie wschodnim.



Rekonstrukcja Bitwy pod Gorlicami od lat należy do największych i najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń historycznych w regionie. Każdego roku przyciąga tysiące widzów – zarówno pasjonatów historii, jak i turystów poszukujących wartościowych form spędzania czasu wolnego. Tegoroczna edycja, organizowana w 111. rocznicę wydarzeń z 1915 roku, zapowiada się szczególnie interesująco zarówno pod względem skali, jak i przygotowanej oprawy.

Widowisko rozpocznie się o godzinie 16:00, natomiast już od 15:30 zaplanowano wprowadzenie, które pozwoli widzom lepiej zrozumieć tło historyczne prezentowanych wydarzeń. Scenariusz inscenizacji został opracowany w oparciu o realne wydarzenia z okresu ofensywy gorlickiej, a jego narracja prowadzi przez dramatyczne momenty walk, ukazując zarówno aspekt militarny, jak i ludzki wymiar konfliktu.



W wydarzeniu weźmie udział kilkuset rekonstruktorów z Polski i zagranicy, reprezentujących różne formacje wojskowe z okresu I wojny światowej. Na potrzeby inscenizacji przygotowano wiernie repliki umundurowania, uzbrojenia oraz elementów wyposażenia, co w połączeniu z efektami pirotechnicznymi i odpowiednio zaaranżowaną przestrzenią pozwala na realistyczne odtworzenie pola walki sprzed ponad stu lat. W widowisku uczestniczyć będą również aktorzy i statyści, a całość uzupełni profesjonalna oprawa dźwiękowa i narracyjna.

Organizatorzy podkreślają, że wydarzenie ma nie tylko charakter widowiskowy, ale przede wszystkim edukacyjny i upamiętniający. Jego celem jest oddanie hołdu uczestnikom Bitwy pod Gorlicami oraz popularyzacja wiedzy historycznej w sposób przystępny i angażujący dla szerokiego grona odbiorców. Rekonstrukcja stanowi również ważny element budowania lokalnej tożsamości oraz promocji dziedzictwa historycznego regionu.

Na uczestników wydarzenia czekać będzie także szereg atrakcji towarzyszących. W przestrzeni wydarzenia funkcjonować będą punkty gastronomiczne, strefy dla odwiedzających oraz zaplecze sanitarne. Przygotowano również infrastrukturę organizacyjną, w tym wyznaczone parkingi oraz oznaczenia ułatwiające poruszanie się po terenie wydarzenia.

Organizatorem widowiska jest Gmina Sękowa we współpracy z partnerami samorządowymi oraz Grupą Rekonstrukcji Historycznej „Gorlice 1915”, która od lat aktywnie uczestniczy w przygotowaniu i realizacji tego przedsięwzięcia.

Wydarzenie co roku cieszy się dużym zainteresowaniem mediów, stanowiąc atrakcyjny materiał zarówno dla relacji telewizyjnych, jak i prasowych czy internetowych. Organizatorzy zapraszają przedstawicieli mediów do udziału i relacjonowania tego wyjątkowego przedsięwzięcia.



młodsza od seniorki				Alaska i Kansas		odmiana delfina		rządy despoty		głos myszy druh Aramis		nowela Bolesława Prusa		osad w czajniku		opinia antonim detalu		karma gliniany dzbanek		wine-gret lub majonez		odmiana dyni malunek dla mamy		sycylijski wulkan		9		siała go baba			
miękką masę																10				29		dymiący kwas siarkowy									
suchy obszar w Afryce																															
								pokryty rzęsą						11		brat Czecha i Lecha				gatunek pszenicy											
... wymiany walut				12				starszy brat Mojżesza								szczypota						zwód na ringu									
jasna na piwie										liczba na mapie												teina w herbacie		saneczkowy							
mięso z siwka										Polonus z karabelą		muzyka rozrywkowa				stała opłata urzędowa				„Do zakochania jeden ...”		historia rodu		kapusta abisyńska		port w Chorwacji		pukiel		jadalne bulwy kolo-kazji	
														6										zdobiony spinką						26	
polski film obyczajowy		formacja sawanna				rasowe konie		płynny miód		poczucie piękna																					
								prawdy dopływ Wagu		Ferrari, włoski kierowca								prawny w firmie						28		rzeka i miasto w Turcji (anagram kras)		polski pies myśliwski			
filmowe deseczki złoto Bałtyku				gaz o ostrej woni								serial z rolą Wiesława Gołasa										czyta listę dialogową									
								5		naczynie do kwestowania w kościele				20		cyrk lodowcowy						prawo-brzeżny dopływ Sanu		model Toyoty		twórca dzieła		8			
pszczeleli produkt				ekspozat muzealny		muł, if																				„Wszechmogący”		mistrz rycerzy Jedi			
		19						efektowne kłamstwo		24		Connery lub Penn												25							
święteczny dzień w judaizmie																															
reżyser filmu „Miś”		małe dziecko				poroże łosia				rodzaj gimnastyki																					
telefon u drzwi										18																					
powołany na stanowisko				nazwa, imię				kraj w Mikronezji				rurka z bibułki																			
										23																					
ostatnie dni karnawału		plisa na sukni				przywieziona z wakacji		logika wypowiedzi		prawosławny duchowny				budowla obronna, rondel		Południowa z Seulem		prawdy dopływ Warty												1	
śpiewak w klatce												szef harcerskiego obozu		resztką						krótki życiorys w encyklopedii		7		infuła biskupa							
												bagienna mgła				2		tarcza Zeusa		trójca bóstw						szal jak wąż		stojan w silniku		wybitny pisarz	
uczestnik rewolucji francuskiej								16				15		moda sprzed lat						męskie imię ze sroki				osęka							
czarna wdowa				Gabin lub Reno				syn Adama i Ewy		ostatni okres ery paleozoicznej				bistro dawna kopalnia soli				brzeg kape-lusza						awantura				odmiana gruszy		10 kwintali	
						14				dzika nad jeziorem		13				17		kosa-ciec w ogrodzie						kwiatowa grządka							
drobne szczegóły				4								piłkar-ski klub z Pragi								wydrzyk wielki		22				kanon moralny					
drzewo owocowe z Azji								czarna na działce										wizytówka dnia						Trzy ... w Pie-ninach							
rodzaj pseudonimu												tło utworu literackiego								azja-tycka dwu-kółka						aroma-tyczny trunek					

AUTOREKLAMA0210988880

nowiny

nowiny 24.pl

w prenumeracie z Tele Magazynem

12 312 53 88

TELEMAGAZYN

STYLICIE WYMYCZĄ
TWÓJ TWARDZ
SZYBY
ZNAJOMI

PLUS VOD

SŁOWNIK: DŁUGOŚĆ KOMBINATORIALNA

WARTOŚĆ

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie: myśl Valeriu Butulescu.

ROZWIĄZANIE: MAŁE RYBY CHWAŁĄ DUŻE OCZKA W SIECI.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

z lotniskiem (5).
 Ł) kwadratowe kluski z kapu-
 stą (7).
 M) powód postępowania, po-
 budka (5).
 N) wiertło centrujące (9).
 O) żelazne pęta na nogach
 więźnia (5).
 P) poeta entuzjastycznie sła-
 wiający jakąś ideę (6).

R) szczelina po przejściu piły (4).
 S) sąsiad Fina i Norwega (5).
 T) okres godowy łososi (5).
 U) miejsce oddalone od sku-
 pisk ludzkich (8).
 W) zbiorcza nazwa systemów
 obronnych w Chinach (6,3)
 Z) utrwalenie dźwięku na
 taśmie (5).
 Ż) klasyczny styl pływacki (5).

- domieszka kawy zbożowej
- zbyt duża ilość
- włókno naturalne
- aparat do przeżrocy
- przyprawa do szarlotki
- szwajcar, odźwiern

- małpy wąskonos
- niewinna miłostka
- wokół tarczy herbowej
- posiadacz nieruchomości
- pamiątkowe zdjęcie grupy osób
- brazylijski producent samolotów

krzyżówka panoramiczna: ... chcieliśmy was zastąpić; krzyżówka z hasłem: Miłoścy syl i bez chleba; logogryf: "Stadami Eskulapów"; wtrawka panoramiczna: Jak ten czas tyka nas; szyfr: "Zaklinaczka rekinów"; krzyżówka: kurak; krzyżówka A-Z: burleska; duet; jolek: rarytas.

HUMOR

- Dlaczego się spóźniłeś? - pyta szef.
- Zapomniałem, że jadłem wczoraj kurczaka.
- Co ma kurczak do rzeczy?
- On mnie zawsze budził.

●
- Kobieto, jak nazwałabyś swojego kochanka, gdyby wydał całą pensję na kwiaty i szampana?
- Romantyk!
- A gdyby twój mąż tak zrobił?
- Idiota!

●
Wraca Marian z pracy, a małżonka zbołała w tózkę:
- Zjedz sobie, Maniuś, póki co trochę pierogów z patelni!
- A mogę wszystkie?
- Możesz, możesz...

Po jakimś czasie:
- No i co?
- Co „co”? - zdziwił się Marian.
- Dobrze się czujesz?
- Dobrze...
- Znaczy to nie pierogi mi zaszkodziły.

●
- Pojedźmy tego lata na wakacje do ciepłych krajów!
- Na to są dwie opcje: albo ja znajdę drugą pracę, albo ty - pierwszą.
- To ja mam trzecią: pojadę sama i nikt niczego szukać nie będzie.

●
- Jaka jest różnica między politykami a ekspertami?
- Politycy przedstawiają własne pomysły jako mądre, a eksperci przedstawiają mądre pomysły jako własne.

REKLAMA

0011517122



OBWIESZCZENIE

o przyjęciu programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027 uwzględniającego zmiany wprowadzone w ramach drugiego etapu przeglądu śródkresowego (MTR 2)

Zarząd Województwa Podkarpackiego, działając na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zawiadamia o przyjęciu uchwały nr 212/4783/26 z dnia 28 kwietnia 2026 r. zmieniającej uchwałę nr 445/9205/22 Zarządu Województwa Podkarpackiego z dnia 20 grudnia 2022 r. w sprawie przyjęcia programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027 wraz z dokumentami związanymi z zakończeniem procedury strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, która uwzględnia zmiany wprowadzone w ramach drugiego etapu przeglądu śródkresowego (MTR 2).

Wszystkich zainteresowanych informuje się o możliwości zapoznania z dokumentacją sprawy, która obejmuje w szczególności:

1. Program regionalny Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027 uwzględniający zmiany wprowadzone w ramach drugiego etapu przeglądu śródkresowego wraz z załącznikami.
2. Podsumowanie zawierające uzasadnienie wyboru przyjętego dokumentu w odniesieniu do rozpatrywanych rozwiązań alternatywnych, a także informacje, w jaki sposób zostały wzięte pod uwagę i w jakim zakresie zostały uwzględnione ustalenia zawarte w prognozie oddziaływania na środowisko, opinie właściwych organów, zgłoszone uwagi i wnioski, propozycje dotyczące metod i częstotliwości przeprowadzania monitoringu skutków realizacji postanowień dokumentu, o którym mowa w art. 55 ust. 3 ww. ustawy.
3. Uzasadnienie zawierające informacje o udziale społeczeństwa w postępowaniu oraz o tym, w jaki sposób zostały wzięte pod uwagę i w jakim zakresie zostały uwzględnione uwagi i wnioski zgłoszone w związku z udziałem społeczeństwa, o którym mowa w art. 42 pkt 2 ww. ustawy.

Dokumentacja jest dostępna:

- na stronie internetowej <https://funduszeue.podkarpackie.pl/szczegoly-programu/prawo-i-dokumenty/o-programie/program-fundusze-europejskie-dla-podkarpacia>,
- w siedzibie Departamentu Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego przy ul. Lubelskiej 4 w Rzeszowie, pok. 215, gdzie jest wyłożona do wglądu w terminie od 30 kwietnia 2026 r. do 1 czerwca 2026 r. (od poniedziałku do piątku w godzinach 7:30 – 15:30).

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

GABI DRZEWIECKA

Skoczyła do Rzymu

Popularna dziennikarka jest od pewnego czasu związana z Józefem Gąsienicą-Gładczanem. To pochodzący z Zakopanego miłośnik sportów ekstremalnych. Para poznała się podczas udziału w reality-show „Azja Express”, początkowo nie przepadała za sobą, ale z czasem zakochała się w sobie. Od tamtej pory Drzewiecka co chwila wrzuca na Instagram relacje ze wspólnych podróży z ukochanym. Teraz pochwaliła się wypadem do Rzymu. Para zwiedziła Koloseum, raczyła się włoskimi przysmakami i nie szczędziła sobie czułości przed obiektywem, obejmując i całując się czule.

KAROLINA GILON

Ma ulubioną wagę

W styczniu zeszłego roku prezenterka urodziła swoje pierwsze dziecko. Od razu po porodzie postanowiła wrócić do formy sprzed ciąży. I udało jej się. Kilka dni temu zamieszczała na Instagramie swoje zdjęcia w bikini, odsłaniającym jej wyrzeźbioną sylwetkę. Okazało się, że schudła 12 kilogramów, stawiając nie tylko na regularną aktywność fizyczną, ale i zmieniając podejście do odżywiania. Fani byli dociekliwi i chwilę potem Gilon zdradziła jeszcze więcej. Okazało się, że waży obecnie 66 kg przy wzroście 181 cm. „Aktualnie mam swoją ulubioną wagę” – stwierdziła z dumą. Ale uspokoiła swe wielbicielek: „Nie sugerujcie się tym, proszę, bo każda z nas ma inną budowę. To bardzo indywidualne kwestie”.

KRZYSZTOF GOJDŹ

Wyznacza standardy

Specjalista od medycyny estetycznej wiedzy luksusowe życie w USA. Już kilka lat temu powiedział w jednym z wywiadów, że ma tyle pieniędzy, iż mógłby nie pracować do końca życia. Podczas niedawnej wizyty w odczytnie reporter Plotka spytał go o ceny życia w Polsce. – Bardzo drogo jest. To są praktycznie te same ceny, które mamy w Nowym Jorku czy w Los Angeles, ale zarobki są oczywiście inne – stwierdził.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Karolina Gilon od razu po porodzie postanowiła wrócić do formy sprzed ciąży. I to jej się udało

Wtedy dziennikarz postanowił dopytać go, ile trzeba zarabiać, by godnie żyć nad Wisłą. Wtedy Gojdz wyliczył: – Jeśli zarabiasz 15–20 tys. zł, to możesz faktycznie godnie żyć. Kiedyś mówiłem, jeszcze rok temu, że 10 tys. zł, ale to już nie dziś.

DOMINIKA TAJNER

Wymienia złośliwości

Celebrytka i jej były mąż Michał Wiśniewski byli gośćmi programu „Pytanie na Śniadanie”, gdzie opowiedzieli, jak dziś wyglądają ich relacje. Małżeństwo pary nie należało nigdy do najłatwiejszych – Dominika przyznała, że w pewnym momencie bardziej funkcjonowała jako menedżerka zespołu Ich Troje niż żona jego wokalisty. Dodatkowo różnice w podejściu do życia rodzinnego i kwestii posiadania dzieci stały się jedną z głównych przyczyn ich rozstania. Mimo to dziś oboje podkreślają, że potrafią utrzymać przyjacielskie relacje. – Byliśmy ognistym małżeństwem i dalej ogniste wymieniamy się zdaniem. Też sobie czasami nie żałujemy złośliwości, ale chcemy dla siebie dobrze i to jest najważniejsze – powiedział Tajner.

MONIKA RICHARDSON

Zarabiała krocie

Dziś prowadzi szkołę językową, ale kiedyś była jedną z największych gwiazd TVP. Zaczynała karierę prezenterki w latach 90., jednak najwięk-

sze sukcesy odnosiła w następnej dekadzie. Prowadziła wtedy show „Europa da się lubić”. Program cieszył się ogromną widownią – oglądało go w porywach aż 7 mln widzów. Dzięki temu Richardson mogła liczyć na wysokie wynagrodzenie. Podczas niedawnego wywiadu dla podcastu „Mój Świat” przyznała: – Zarabiałam w pewnym momencie bardzo dobrze i powiem wam, że to była tzw. „dwururka”. Kontrakt gwiazdorski, tzn. czy się stoi, czy się leży, 40 tysięcy się należy. Byli jednak lepsi ode mnie, bo niektórzy zarabiali w TVP 80 i 100 tys. zł, żeby była jasność – podkreśliła.

AGNIESZKA KACZOROWSKA

Zamknęła przeszłość

Dom, który przed laty Agnieszka Kaczorowska nabyła z Maciejem Pelą, po rozwodzie został w rękach tancerza. Celebrytka początkowo wynajmowała gniazdko w centrum stolicy, ale od jakiegoś czasu mieszka już w swojej nowej rezydencji w podwarszawskim Wawrze. Teraz postanowiła definitywnie zamknąć etap związany z byłym już partnerem. Paparazzi przyłapali ją podczas wynoszenia rzeczy z domu, który wcześniej dzieliła z Pelą, w tym wielki obraz z jej wizerunkiem. Po załadunku swojego życiowego dobytku Kaczorowska w wyrażnie szampańskim nastroju, zrobiła sobie pamiątkowe zdjęcie, pozując wraz z ekipą od przeprowadzek.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wrażliwość pomoże Ci lepiej zrozumieć innych. Horoskop dzienny radzi zadbać też o siebie i znaleźć chwilę na odpoczynek.

Ryby (19.02 - 20.03)

Twoja kreatywność wzrośnie. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry moment na nowe pomysły.

Baran (21.03 - 19.04)

Praca i obowiązki będą na pierwszym planie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że Twoja wytrwałość zostanie zauważona.

Byk (20.04 - 20.05)

Poczuć potrzebę przygody lub zmiany. Horoskop dzienny zapowiada, że nawet mały krok w nowym kierunku poprawi Ci nastrój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Emocje mogą być intensywne. Horoskop na dziś stanowczo radzi je kontrolować i nie podejmować decyzji pod ich wpływem.

Rak (22.06 - 22.07)

Dzień sprzyja harmonii i rozmowom. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie przejmować się drobiazgami.

Lew (23.07 - 22.08)

Cierpliwość przyniesie efekty. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie przejmować się drobiazgami.

Panna (23.08 - 22.09)

Masz szansę zabłysnąć w pracy lub towarzystwie. Horoskop na dziś radzi pamiętać jednak, by dać przestrzeń także innym osobom.

Waga (23.09 - 22.10)

Twoja intuicja nie zawiedzie. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać sobie i skupić się na sprawach domowych oraz emocjonalnych.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny radzi uważać jednak na plotki i nieporozumienia, które mogą namieszać.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Dzień sprzyja refleksji i planowaniu. Horoskop na dziś radzi nie ignorować drobnych sygnałów od bliskich.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dziś poczuć przyływ energii i chęć działania. Horoskop dzienny radzi: wykrzystaj ją mądrze, unikaj konfliktów i pośpiechu.

REKLAMA

0011516493

AUTOREKLAMA



Starosta Nizański

Plac Wolności 2, 37-400 Nisko, tel./fax (15) 841-54-07
<http://www.powiatnizanski.pl>, e-mail: ab@powiatnizanski.pl

AB.6740.8.1.2026

Nisko, 21 kwietnia 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691 z późn. zm.) w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311)

STAROSTA NIŻAŃSKI ZAWIADAMIA

o wydaniu decyzji o umorzeniu
postępowania administracyjnego na realizację inwestycji drogowej pn.:
„Budowa drogi gminnej na osiedlu Malce równoległej do drogi krajowej DK77”

z lokalizacją na działkach:

jednostka ewidencyjna 181205_4 Nisko – miasto, obręb ewidencyjny 0001 Nisko:

2598/2, 2552/7, 2550/3, 2549/3, 2548/8, 2548/7, 2548/5, 2539/4, 2539/5, 2538/2, 2597/7 powstała w wyniku podziału działki 2597/2 na działki nr 2597/7, 2597/6, 2597/8;
2596/17 powstała w wyniku podziału działki 2596/12 na działki nr 2596/17, 2596/16, 2596/18;
2596/14 powstała w wyniku podziału działki 2596/10 na działki nr 2596/14, 2596/13, 2596/15;
2595/2 powstała w wyniku podziału działki 2595 na działki nr 2595/2, 2595/1, 2595/3;
2586/7 powstała w wyniku podziału działki 2586/2 na działki nr 2586/7, 2586/6, 2586/8;
2586/4 powstała w wyniku podziału działki 2586/1 na działki nr 2586/4, 2586/3, 2586/5;
2585/4 powstała w wyniku podziału działki 2585/2 na działki nr 2585/4, 2585/3, 2585/5;
2584/2 powstała w wyniku podziału działki 2584 na działki nr 2584/2, 2584/1, 2584/3;
2583/2 powstała w wyniku podziału działki 2583 na działki nr 2583/2, 2583/1;
2582/2, 2582/1 powstałe w wyniku podziału działki 2582 na działki nr 2582/2, 2582/1, 2582/3;
2581/2 powstała w wyniku podziału działki 2581 na działki nr 2581/2, 2581/1, 2581/3;
2580/2 powstała w wyniku podziału działki 2580 na działki nr 2580/2, 2580/1, 2580/3;
2578/8 powstała w wyniku podziału działki 2578/3 na działki nr 2578/8, 2578/9, 2578/7;
2578/10 powstała w wyniku podziału działki 2578/4 na działki nr 2578/10, 2578/11;
2577/6 powstała w wyniku podziału działki 2577/3 na działki nr 2577/6, 2577/7, 2577/5;
2575/2 powstała w wyniku podziału działki 2575 na działki nr 2575/2, 2575/1, 2575/3;
2574/11 powstała w wyniku podziału działki 2574/4 na działki nr 2574/11, 2574/12, 2574/10;
2574/9 powstała w wyniku podziału działki 2574/3 na działki nr 2574/9, 2574/8;
2571/1 powstała w wyniku podziału działki 2571 na działki nr 2571/1, 2571/2;
2570/4 powstała w wyniku podziału działki 2570/1 na działki nr 2570/4, 2570/3;
2568/2 powstała w wyniku podziału działki 2568 na działki nr 2568/2, 2568/1, 2568/3;
2567/2 powstała w wyniku podziału działki 2567 na działki nr 2567/2, 2567/1, 2567/3;
2566/2 powstała w wyniku podziału działki 2566 na działki nr 2566/2, 2566/1, 2566/3;
2565/2 powstała w wyniku podziału działki 2565 na działki nr 2565/2, 2565/1, 2565/3;
2563/6 powstała w wyniku podziału działki 2563/2 na działki nr 2563/6, 2563/5;
2563/7 powstała w wyniku podziału działki 2563/3 na działki nr 2563/7, 2563/8;
2562/2 powstała w wyniku podziału działki 2562 na działki nr 2562/2, 2562/1, 2562/3;
2561/7 powstała w wyniku podziału działki 2561/2 na działki nr 2561/7, 2561/6, 2561/8);
2561/4 powstała w wyniku podziału działki 2561/1 na działki nr 2561/4, 2561/3, 2561/5;
2560/7 powstała w wyniku podziału działki 2560/3 na działki nr 2560/7, 2560/6;
2560/5 powstała w wyniku podziału działki 2560/2 na działki nr 2560/5, 2560/4;
2558/2 powstała w wyniku podziału działki 2558 na działki nr 2558/2, 2558/1, 2558/3;
2557/2 powstała w wyniku podziału działki 2557 na działki nr 2557/2, 2557/1, 2557/3;
2556/2 powstała w wyniku podziału działki 2556 na działki nr 2556/2, 2556/1, 2556/3;
2555/2 powstała w wyniku podziału działki 2555 na działki nr 2555/2, 2555/1, 2555/3;
2554/5 powstała w wyniku podziału działki 2554/2 na działki nr 2554/5, 2554/4, 2554/6;
2552/10 powstała w wyniku podziału działki 2552/6 na działki nr 2552/10, 2552/9;
2551/2 powstała w wyniku podziału działki 2551 na działki nr 2551/2, 2551/1, 2551/3;
2547/2 powstała w wyniku podziału działki 2547 na działki nr 2547/2, 2547/1, 2547/3;
2546/2 powstała w wyniku podziału działki 2546 na działki nr 2546/2, 2546/1, 2546/3;
2545/2 powstała w wyniku podziału działki 2545 na działki nr 2545/2, 2545/1, 2545/3;
2544/2 powstała w wyniku podziału działki 2544 na działki nr 2544/2, 2544/1, 2544/3;
2543/7 powstała w wyniku podziału działki 2543/3 na działki nr 2543/7, 2543/6, 2543/8;
2542/7 powstała w wyniku podziału działki 2542/3 na działki nr 2542/7, 2542/6, 2542/8;
2541/2 powstała w wyniku podziału działki 2541 na działki nr 2541/2, 2541/1, 2541/3;
2540/2 powstała w wyniku podziału działki 2540 na działki nr 2540/2, 2540/1, 2540/3;
2537/2 powstała w wyniku podziału działki 2537 na działki nr 2537/2, 2537/1, 2537/3;
2536/2 powstała w wyniku podziału działki 2536 na działki nr 2536/2, 2536/1, 2536/3;
2535/2 powstała w wyniku podziału działki 2535 na działki nr 2535/2, 2535/1, 2535/3;
2749/2, 3127, 3263/20.

Zainteresowani mogą zapoznać się z treścią decyzji jw. w budynku Starostwa Powiatowego w Nisku, Plac Wolności 15, pokój nr 1, w dni robocze w godzinach pracy Urzędu: 7.30-15.30 lub uzyskać informacje w przedmiotowej sprawie pod numerem telefonu 15/841 54 07 wew. 1.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 z późn. zm.) zawiadomienie stron o decyzji uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Pouczenie o przysługujących środkach odwoławczych zawarte jest w decyzji.

AUTOREKLAMA

Polecamy →



strefa
EDUKACJI

Edukacja w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl

nasze
komunikaty.pl



aktualne
z całej Polski
przetargi

REKLAMA

0011517142

Komunikat Burmistrza Gminy Jedlicze

Stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399) **informuję,**

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Jedliczu przy ul. Rynek 6, na stronie internetowej Gminy Jedlicze: <http://www.jedlicze.pl/> oraz w BIP Urzędu Gminy w Jedliczu: <https://jedlicze.bip.gov.pl/> będzie zamieszczony przez okres 21 dni (tj. od dnia 29 kwietnia 2026 r. do dnia 21 maja 2026 r.) w celu podania do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Jedlicze, przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym, z przeznaczeniem na cele rolnicze. Wykaz dotyczy działek nr ewid. 281 i 282 położonych w miejscowości Chlebna.

DROBNE

Biuro Ogłoszeń NOWIN,
Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330,

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

Sprzedam mieszkanie na 8. piętrze w bloku przy ul. Solarza 8 w Rzeszowie o powierzchni 87,4m². Tel: 605-185-135.

REKLAMA

0011517415

Wójt Gminy Żyraków

informuję,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Żyrakowie i na stronach internetowych Gminy Żyraków dostępne są wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w miejscowościach Nagoszyn, Straszęcin i Wiewiórka, dzierżawy w miejscowości Wola Żyrakowska oraz użyczenia.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Żyrakowie z/s 39-204 Żyraków 137, w pok. nr 1 i nr 2 lub telefonicznie: 14 6807101, 14 6807102.

REKLAMA

001151728

WÓJT GMINY JAŚLISKA

działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026, poz. 399.)

informuje

został sporządzony **Wykaz nieruchomości** stanowiącej własność mienia komunalnego Gminy Jaśłiska **przeznaczonych do oddania w najem**. Wykaz podlega wywieszeniu przez okres 21 dni tj. **od dnia 30 kwietnia 2026 r. do 20 maja 2026 r.** Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Jaśłiska, pokój 10a lub pod nr tel. (013) 4310595

REKLAMA

0011517304

BURMISTRZ STRYŻÓWA

informuję,

że w Biuletynie Informacji Publicznej www.stryzow.pl/bip oraz na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Strzyżowie ul. Przedławczyka 5 zostały wywieszone w dniu 29.04.2026 r. na okres 21 dni wykazy nieruchomości stanowiących własność Gminy Strzyżów przeznaczonych do oddania w dzierżawę i użyczenie. Wykazy dotyczą dzierżawy części działki: nr 1052/3 o pow. 0,0012 ha, nr 415/23 o pow. 0,0400 ha, nr 1876 o pow. 0,0100 ha oraz użyczenia części działki nr 937/51 o pow. 1,1225 położonych w Strzyżowie obręb ewid. nr 0001

REKLAMA

0011517142

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

Burmistrz Miasta Łańcuta informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Łańcuta, Pl. Sobieskiego 18, zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych **do dzierżawy Zarządzeniem Nr 68/2026** oraz **do sprzedaży Zarządzeniem Nr 75/2026**. Pełna treść wykazów dostępna jest na stronie internetowej na <http://lancut.biuletyn.net> w zakładce Nieruchomości/Dzierżawa.

REKLAMA

0011510809

Burmistrz Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem

informuję, że

do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Rudniku nad Sanem, Rynek 40, oraz zamieszczenie na stronach internetowych Urzędu podany został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem:

- zarządzeniem nr OrA.0050.32.2026 w dniach od 14.04.2026 r. do 5.05.2026 r. wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem, przeznaczonej do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej.

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać osobiście w Urzędzie Gminy i Miasta w Rudniku nad Sanem, Rynek 40, pok. nr 4, lub telefonicznie pod numerem 15 87 61 002 wew. 40.

Zostały już tylko resztki nadziei, ale... trzeba sprawić dwie sensacje

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | ORLEN BASKET LIGA. **Czy w sobotę Miasto Szkła Krosno pożegna się z ekstraklasą? Może się tak stać...**

Wiele zresztą wskazuje na to, iż właśnie tak się stanie, bo krośnianie mają przed sobą niesamowicie trudne spotkanie - przyjdzie im zmierzyć się na wyjeździe z Kingiem Szczecin. Nie patrząc już nawet na to, co zrobi GTK Gliwice, to po prostu krośnianie muszą wygrać. Wtedy dopiero można zacząć się oglądać na Gliwice. King natomiast to aktualnie lider Orlen Basket Ligi, a na dodatek zespół, który we własnej hali przegrał w sezonie zaledwie dwa spotkania!



Trener Maros Kovacik zapowiada walkę do końca

- Serce każe wierzyć do końca, a rozum twardo osadza w rzeczywistości - mówił w rozmowie z Nowinami prezes krośnieńskie klubu Janusz Walciszewski. - Jeśli wygramy dwa ostatnie mecze, a Gliwice przegrają, to się utrzymamy. Naszymi rywalami będą jednak ekipy z czołówki tabeli: King Szczecin i Śląsk Wrocław, więc ciężko będzie w obydwu potyczkach sprawić sensację - dodaje realistycznie.

Trener krośnieńskiej drużyny Maros Kovacik zapowiada walkę do samego końca.

- Nawet gdyby był tylko 1% szans, to i tak wierzę, że jeszcze można się utrzymać - mówi. - Ja swoją pracę na pewno zrobię sumiennie na 100% do końca, do ostatniego treningu i ostatniego meczu. O tym też żeśmy rozmawiali po ostatnim meczu w szatni - dodaje.

Na pewno motywacja musi być i trzeba spróbować jeszcze powalczyć. Po meczu w Szczecinie rozpocznie się pojedynek w Gliwicach, w którym GTK podejmie Twarde Pierniki z Torunia. Czy jednak krośnieńscy fani będą jeszcze emocjonować się tym pojedykiem? Odpowiedź już w sobotę. Początek meczu w Szczecinie o godz. 15; transmisja na kanale YouTube Orlen Basket Ligi.

©©

Stal Rzeszów chce utrzyć nosa Wiśle. Trudny wyjazd mielczan

T. Ryzner, M. Szewczyk
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1. LIGA. **W ramach 31. kolejki Stal Mielec zmierzy się w sobotę w Legnicy z tamtejszą Miedzią, a dzień później Stal Rzeszów podejmie na Hetmańskiej Wisłę Kraków.**

Mecz z Białą Gwiazdą to ostatnimi czasy dla każdego zespołu piłkarskie święto i tak też będzie w niedzielny wieczór w Rzeszowie. Stalowcy zmierzają się z liderem tabeli po serii czterech porażek, które oddaliły ich na 5 punktów od strefy barażowej. Krakowianie zremisowali trzy ostatnie potyczki, dlatego może się zdarzyć tak, że właśnie na Hetmańskiej przypieczętują awans do PKO Ekstraklasy.

Biało-Niebiescy nie chcą oczywiście słyszeć o takim scenariuszu, a trener Marek Zub przekonuje, że seria niepowodzeń nie zachwiała morale jego drużyny. - Nie widzę rezygnacji u swoich piłkarzy. Wszyscy trenują tak jak zawsze, na sto procent, a przed meczem z renomowanym przeciwnikiem nie muszę nikogo specjalnie motywować. Stawka jest konkretna, bo mecz może zdecydować, czy zachowamy jeszcze szansę na miejsce w szóstce - mówi coach Stali, który będzie już miał do dyspozycji Karola Łysiaka (pauzował za kartki), ale niekoniecznie Władysława Krasowskija (leczy uraz).



Karol Łysiak pauzował za kartki i być może wróci do wyjściowego składu Stali Rzeszów

Jesienią nasz zespół przegrał pod Wawelem 1:2, choć nie musiał. Przy stanie 0:1 Jonathan Junior spudłował rzut karny, opuścił boisko, po czym VAR uznał, że konieczna jest powtórka, bo bramkarz Wisły za szybko opuścił linię bramkową. Niestety, Sebastien Thill poślizgnął się i z 11. metrów nie trafił w bramkę. Dziś Luksemburczyk leczy kontuzję, podobnie Angel Rodado, który trafił na 2:0 (honorowego gola zdobył Seif Darwish).

Rewanż rozpocznie się o godzinie 20.15. Transmisja w TVP Sport i tvpsport.pl.

Mogło się wydawać, że niedawne trzy zwycięstwa z rzędu zapewnią Stali Mielec spokojny koniec sezonu, jednak nic z tego - biało-niebiescy przegrali dwa ostatnie mecze. Rywale nie próżnowali i na 4 kolejki przed końcem sezonu Stal ma tylko 2 punkty przewagi nad strefą spadkową.

Ireneusz Mamrot do końca sezonu musiał radzić sobie bez Josta Piska (kontuzja). Pod znakiem zapytania stoi też występ Piotra Wlazły. Dwie wyrwy w II linii stanowią nie lada wyzwanie dla trenera przy ustalaniu składu na kluczowe mecze.

„Miedzianka” traktuje sobotni pojedynek jako ostatnią szansę na poważne włączenie się do walki o strefę barażową. Ekipa Janusza Niedźwiedzia traci do szóstego Ruchu Chorzów tylko punkt, mając za sobą poważne potknięcia, w postaci porażek z Górnikiem Łęczna i Pogonią Siedlce (obie po 0:2). Jeśli chcą wrócić do gry o baraże, legniczanie muszą wygrać na swoich śmiecach, tak jak zrobili to jesienią w Mielcu (2:1).

Początek meczu - godzina 19:30. Transmisja w formie multiligi na TVP 3, sam mecz na stronie tvpsport.pl. ©©

Szlagier w Jaśle, rycerze wiosny w Wiązownicy

Tomasz Paryś
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. **Emocjonująco zapowiada się starcie Czarnych ze Stalą Sanok. Ciekawie powinno być także w Wiązownicy, gdzie przyjdzie dobrze dysponowany beniaminek z Ropczyc.**

Mecz pomiędzy drużynami Czarnych Jasło i Stali Sanok określany jest mianem spotkania derbowego. Na stadionie w Jaśle po dłuższej przerwie zawitają kibice gości, co jeszcze dodatkowo podnosi rangę tego pojedynku. Sanoczanie będą chcieli odkuć się za ostatnie domowe porażki z Czarnymi i wywieźć z Jasła zdobyc punktów. Gospodarze po dwóch porażkach z rzędu mają tylko jeden cel: zwycięstwo.

- Piątkowe spotkanie derbowe zapowiada się bardzo interesująco. Pomimo problemów



Piłkarze Polonii Przemyśl (na czerwono) po wygranej w Krośnie chcą przełamać również Stal Łańcut

kadrowych uważam, że plamę w Ropczycach trzeba zmyć w najbliższym spotkaniu. Derby rządzą się swoimi prawami, ale zrobimy wszystko, aby majówka w Jaśle była udana - mówił Tomasz Paluch, drugi trener Czarnych Jasło.

KS Wiązownica wrócił do siebie z Sanoka na tarczy. Podrażniony spadkowicz z 3. ligi sprawdzi się teraz z beniaminkiem. Faworytem powinni być gospodarze, ale patrząc przez pryzmat ostatnich występów Błękitnych, wszystko może się zdarzyć. Pod-

opieczni Rafała Rajzera kolejka po kolejce pną się w górę ligowej tabeli i są na dobrej drodze, by utrzymać 4. ligę w Ropczycach.

- W każdym meczu musimy walczyć o 3 punkty. Teraz czas na Wiązownicę, która jest dobrze poukładanym zespołem. Nie są od nas daleko w tabeli, więc myślę, że zapowiada się bardzo ciekawy mecz - powiedział klubowym mediom Tomasz Majba, pomocnik Błękitnych.

Czełusznica po pechowej porażce w Sanoku straciła Tomasza Wacka, którego zastąpił doświadczony zawodnik Kamil Walaszczyk. Debiut nowego trenera przypadnie na arcytrudne spotkanie z liderem z Jarosławia. JKS pewnym krokiem zmierza po awans do 3. ligi i każdy w klubie zdaje sobie sprawę, że mecze z beniaminkami muszą kończyć się na swoją korzyść.

Szegółowy zestaw par 26. kolejki w Sportowym Rozkładzie Jazdy (str. 31). ©©

Eurobus chce dobrze zacząć play-off - na początek AZS UŚ Katowice

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

FUTSAL | FOGO EKSTRAKLASA. **Rywalizacja w Fogo Futsal Ekstraklasie wchodzi w decydującą fazę. Play-off czas zacząć.**

Przemyski zespół, który sezon zasadniczy skończył na pierwszym miejscu w ćwierćfinale zagra z AZS Uniwersytet Śląski Katowice. W sezonie zasadniczym Przemyslanie w Katowicach po bardzo zaciętym meczu wygrali 3:2, a w Przemyśle rozbili akademików 8:0.

Jak wiadomo play-off rządzą się swoimi prawami i to było w pierwszej części sezonu nie ma znaczenia. - Wierzę, że od teraz będziemy grać w innej lidze. Mecze będą wyrównane i musimy się maksymalnie skoncentrować, żeby stawić czoła katowickiej dru-

żynie. Ciężko pracujemy w tym tygodniu, żeby być w dobrej formie na pierwszy niedzielny mecz - mówi opiekun Texom Eurobusu, Vanildo Neto.

W tej fazie rywalizacji gra toczy się do dwóch zwycięstw. Mecz numer dwa i ewentualne trzecie starcie odbędzie się w Przemyśle. Kibice w mieście nad Sanem, nie dopuszczają jednak myśli, aby w tej rywalizacji do rozstrzygnięcia, potrzebne były aż trzy mecze. Eurobus ma wygrać w Katowicach i postawić kropkę nad „i” w meczu numer dwa. W ćwierćfinałowej rywalizacji pod znakiem zapytania stoi występ Leo Santany i Fabio Cecilio, którzy zmagają się z urazami.

Zapowiada się bardzo ciekawe spotkanie. Początek meczu w niedzielę o 16. Transmisja na kanale YouTube Fogo Futsal Ekstraklasa. ©©

ŻUŻEL | METALKAS 2. EKSTRALIGA. PIERWSZA PORAŻKA „DZIURAWY” STALI W ZALEGŁYM MECZU W POZNANIU

Stal w Rybniku. Wilki jada u siebie

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

W sobotę i niedzielę rozegrane zostaną mecze 4. kolejki. Metalkas 2. Ekstraligi. Stal Rzeszów pojedzie w Rybniku z ROW-em, a Cellfast Wilki Krosno u siebie z Polonią Piła.

W zaległym meczu 2. kolejki Hunters PSŻ Poznań wygrał pewnie ze Stalą Rzeszów 51:39 odslaniając słabe strony i ogniwa ekipy Krzysztofa Kasprzaka.

Rzeszowianie świetnie zaczęli spotkanie, wygrali dwa pierwsze biegi (5:1 i 4:2), ale później ciniowali od startu niemal do samej mety. Tylko Oskar Fajfer i Rasmus Jensen trzymali fason. Debiutant Francis Gusts zaczął od upadku i wykluczenia, generalnie też nie zachwylił. Pozostali słabo.

To nie była jazda, która daje nadzieję, że w sobotnim meczu w Rybniku z zamykającym tabelę spadkowiczem z PGE Ekstraligi, Żurawie

ograją gospodarzy, którzy mają na koncie trzy porażki. **HUNTERS PSŻ POZNAŃ - ZKS STAL RZESZÓW 51:39**

PSŻ: Dimitri Berge 9+2 (1, 1*, 2*, 2, 3); Bartosz Smektała 9+1 (3, 2, 3, 1*, d); Niels Kristian Iversen 5+1 (0, 1, 1*, 3); Kacper Pludra 7+1 (1, 3, 2, 1*, 0); Ryan Douglas 14 (3, 3, 2, 3); Kamil Witkowski 2 (w, 1, 1); Antoni Mencil 5+1 (2, 1, 2*); 16. Stanisław Ignaszak ns. Trener Eryk Józwiak.

Stal: Mateusz Szczepaniak 3+2 (2*, 0, 0, -, 1*); Anders Rowe 0 (-, -, -, -, -); Rasmus Jensen 12 (3, 2, 2, 0, 3, 2); Andreas Lyager 2 (2, d, 0, -); Oskar Fajfer 11 (2, 3, 3, 3, u, -); Maksym Borowiak 3 (3, 0, 0); Franciszek Majewski 2 (1, 0, t, 1); Francis Gusts 6 (w, 2, 1, 1, 2). Menedżer Krzysztof Kasprzak.

1. Polonia Bydgoszcz	3	6	+44
2. Orzeł Łódź	3	5	+18
3. Polonia Piła	3	4	+27
4. ZKS Stal Rzeszów	3	3	-10
5. Moonfin Magnus Ostrów	3	2	-13
6. Cellfast Wilki Krosno	3	2	-10
7. Hunters PSŻ Poznań	3	2	-32
8. Innprow ROW Rybnik	3	0	-24

INNPROW RYBNIK - STAL RZESZÓW

ROW: 9. Dawid Lampart, 10. Patryk Wojdyło, 11. Jakub Jamróg, 12. Jasper Knudsen, 13. Jan Kvech, 14. Kacper Tkocz, 15. Jakub Żurek. Trener Robert Mikołajczak.

Stal: 1. Mateusz Szczepaniak, 2. Andreas Lyager, 3. Rasmus Jensen, 4. Anders Rowe, 5.



FOT. ADAM JARZĘBOWSKI

Rzeszowianie na poznańskim Gołęczynie słabo spisywali się na starcie, a później trudno im było ścigać dobrze dysponowanych rywali. W Rybniku muszą to poprawić

Oskar Fajfer, 6. Mateusz Borowiak, 7. Franciszek Majewski. Menedżer Krzysztof Kasprzak.

Rybnik: sobota, 2 maja, godz. 16.30.

Zespół gospodarzy zastrzegł występ swojego lidera Jana Kvecha. Czeski żużlowiec dzień wcześniej będzie reprezentował

barwy Cech w 1. półfinale Drużynowego Pucharu Świata w Landshut. Rybniczanie są mocno zainteresowani pozyskaniem zawodnika zagranicznego, ale nie wiadomo, czy zdążą przed sobotą. W ekipie Stali na-

stąpiły tylko roszady w ustawieniu par. Kolejną szansę otrzyma Francis Gusts. Rybniczanie mocno liczą na pierwsze zwycięstwo, czy Stal znajdzie w sobie na tyle jakości, aby wyszarpać Rekinom „jakieś” punkty?

SPORTOWY ROZKŁAD JAZDY

BIEGI - W STALOWEJ WOLI: XXXVI Międzynarodowy Uliczny Bieg Konstytucji 3-go Maja (n. 14). **WSTRZYŻOWIE:** Bieg Konstytucji 3-go Maja (n. 15).

KOLARSTWO - W CIEMNYM KĄCIE (Stalowa Wola): XIX Stalowowski Rowerowy Cross Country o Puchar Prezydenta Miasta Stalowa Wola (pt. 10).

FUTSAL - Fogo Futsal Ekstraklasa (play-off): Uniwersytet Śląski - Texom Eurobus Przemysł (n. 16)

KOSZYKÓWKI - Orlen Basket Liga: King Szczecin - Miasto Szkła Krosno (s. 15).

PIĘKA NOŻNA

2 liga kobiet: Sokół Kolbuszowa Dolna - Pabianice (pt. 14). **3 liga kobiet:** KSZO Ostrowiec Św. - Izolator Boguchwała (pt. 13), Beniaminek Krosno - UJ II Kraków (s. 15), Puszcza Niepołomice - Stal Łańcut (n. 13.30). **CLJ-U18 kobiet:** Beniaminek Krosno - Rekord Bielsko-Biała (czw. 13), Resovia - KS UJ (s. 13), **CLJ-U16 kobiet:** Stal Rzeszów - Stal Łańcut (s. 12), Unia Lublin - Beniaminek Krosno (n. 12). **Betdic 1 liga:** Miedź Legnica - Stal Mielec (s. 19.30), Stal Rzeszów - Wisła Kraków (n. 20.15). **Betdic 2 liga:** Resovia - KKS Kalisz (pt. 18), Zagłębie Sosnowiec - Stal Stalowa Wola (czw. 18). **Betdic 3 liga:** Sokół Kolbuszowa Dolna - Avia Świdnik (pt. 17), Stal Krasnik - Wisłoka Dębica (pt. 17), Siarka Tarnobrzeg - KSZO Ostrowiec Św. (s. 17), Pogoni-Sokół Lubaczów - Podlasie Biała Podlaska (n. 13). **4 liga:** Izolator Boguchwała - Karpaty Krosno rozegrano w środę, Błażowianka Błażowa - Wisłok Wiśniowa (pt. 13), Stal Gorzyce - Cosmos Nowotaniec (pt. 14), Czarni 1910 Jasło - Ekoball Sanok (pt. 13), Igloopol Dębica - Sokół Nisko (pt. 16), Polonia Przemysł - Stal Łańcut (s. 11), ŁKS Łowisko - Legion Pilzno (s. 16), KS Wągrownica - Błękitni Ropczyce (s. 19), ŁKS Czeluśnica - JKS Jarosław (n. 17). **CLJ - U-19:** Lechia Gdańsk - Stal Rzeszów (czw. 11), Zagłębie Lubin

- Odra Opole rozegrano w środę, Resovia - Jagiellonia Białystok rozegrano w środę. U-17: Jagiellonia Białystok - Resovia (czw. 11), Stal Rzeszów - Stomil Olsztyn (pt. 11). U-15: Resovia - Sandecja Nowy Sącz (czw. 17), Hutnik Kraków - Stal Rzeszów (s. 12), DAP Dębica - Perelki Puławy (n. 14). **KLASYO - Dębica:** Wadowice Górne - Radomyśl Wielki (czw. 17.30), Stal II Mielec - Golemk (pt. 11), Czermin - Lechia Sędziszów Młp. (pt. 17), Kolbuszowianka - Igloopol II Dębica (s. 11), ŁKS Pustków - Sokół II Kolbuszowa D. (s. 17), Smoczanika Mielec - Chemik Pustków (s. 17), Brzostek - Chrzastów (s. 17), Stara Jastrząbka - Żyraków (n. 17.30). **Jarosław:** Leszno - Święte (pt. 11), Przeworsk - Pawłosiów (pt. 14), Torki - Sieniawa (pt. 15), Pruchnik - Gorliczyzna (pt. 17), Tuczempy - Morawsko (s. 11), Lisie Jamy - Urzędowice (s. 17), Tryńcza - Czujów Przemysł (n. 13), Pogoni-Sokół II Lubaczów - Wólka Pełkińska (n. 17.30). **Krosno:** Targowiska - Klimkówka (czw. 17), Dukla - Odrzykoń (pt. 15), Mrukowa - Nienaszów (pt. 16), Strachocina - Ustrzyki Dolne (pt. 16), Wiki Sanok - Grabówka (pt. 19), Rymanów - Łęki Dukielskie (n. 15), Besko - Zarszyn (n. 16), Fryszak - Jedlicze (n. 16). **Rzeszów:** Niechobrz - KS Stobierna (czw. 17.30), Zaczernie - Wólka Niedźwiedzia (pt. 13), Sokołów Młp. - Trzebuska (pt. 15), Resovia II - Jasionka (pt. 15.30), Rakszawa - Stal II Rzeszów (pt. 18.30), Korona Rzeszów - Żołynia (pt. 19.30), Zgłobier - Tyczyn (s. 14), TS Głogów Małopolski - Głogovia 3:0 wo. **Stalowa Wola:** Chwałowice - Stal II Stalowa Wola (pt. 11), Leżajsk - Wólka Tanewska (pt. 16), Nowa Dęba - Jezowe (pt. 17), Brzyska Wola - Ździary (pt. 18), Grębów - Siarka II Tarnobrzeg (n. 16), San Kłyżów - Nowa Sarzyna (n. 17), Kamień - Pysznica (n. 17.30). Pauza: Lipa. **KLASY A - Dębica:** Łopuchowa - Czarna (czw. 18), Głowaczowa - Kamionka (pt. 16), Ocieka - Paszczyn (pt. 17), Wielopole Skrz. - Przecław (pt. 16), Wiewiórka -

Krzywa (n. 11), Gnojnica - DAP Dębica (n. 14), Góra Ropczycka - Nagoszyn (n. 13). **Jarosław:** Wysocko - Tuchla (s. 17), Skołoszów - Łowce (s. 16), Nienowice - Radymno (pt. 16.30), Piwoda - Manasterz (s. 15), Surochów - Ostrów (n. 17), Laszki - Chłopice (n. 17), Szówsko - Dobkowice (n. 17). **Lubaczów:** Krowica - Dachnów (s. 15), Stary Dzików - Cieszanów (pt. 17), Wólka Krowicka - Horyniec (n. 17), Zapalów - Basznia Dolna (pt. 15), Młodów - Cewków (n. 17), Antoniki - Wielkie Oczy (n. 17), Miększ Nowy - Narol (n. 17). **Przemysł:** Polonia II Przemysł - Medyka (n. 17), Olszany - Stubno rozegrano w środę, Orły - Trójczyce (pt. 13), Wyszatycze - Żurawica (n. 17), Kaszyce - Arłamów (n. 17), Maćkowice - Dubiecko (s. 14), Kosienice - Nakło (pt. 17). **Przeworsk:** Gniewczyna - Krzeczowice (pt. 11), Majdan Sieniawski - Nowosielce (s. 16), Jodłowska - Rozbórz (pt. 17.30), Siennów - Łopuszka Wielka (czw. 17), Gorzyce - Kańczuga (s. 16), Mirosin - Grzeska (n. 17), Orzeł II Przeworsk - Roźniatów (s. 16). **Krosno 1:** Ekoball II Sanok - Sieniawa 3:0 wo., Pisarowce - Uherce (pt. 17), Długie - Izdebi (n. 14), Grabownica Starz. - Lesko (n. 16), Nowosielce - Zagórz (n. 13), Tarnawa - Niebieszczy (n. 14), Płowce/Stróże Małe - Pakosów (pt. 17). **Krosno 2:** Haczów - Lubatówka (n. 15), Domaradz - Zmiennica (n. 11), Lubatowa - Brzozów (n. 14), Krościenko Wyżne - Jaśliska (n. 11), Rogi - Górki (n. 16), Zrećin - Posada Górna (pt. 15), Iwonice - Korczyna (pt. 16.30). **Krosno 3:** Faliszówka - Zarzecze (s. 16), Lubla - Bieździe (czw. 17), Sobniów Jasło - Kołaczycze (czw. 17.30), Głowienka - Osobnica (s. 16), Nowy Glińnik - Czarni II Jasło (czw. 17.30), Skołyszyn - Brzyska (pt. 16.30), Kopytowa - Świerżowa (pt. 16.30). **Rzeszów 1:** Nosówka - Zimowit Rzeszów (czw. 18), Resovia III - Czudec (pt. 18), Maława - Słocina (n. 11), Budy Głogowskie - Rudna Wielka (n. 16), Niebylec - Trzebownik przeł. na 6 maja, Grodzisko - Przybyszówka (n. 16), Strzyżów - Budziwój (czw. 19). **Rzeszów 2:** Łukawiec - Krasne przeł. na 13 maja, Pawłokoma -

Dynów (pt. 15.30), Trzeboś - Strażów (pt. 16), Jawomik Polski - Medynia Głogowska (pt. 11), Handzlówka - Krzemienica (s. 16), Dąbrówki - Sonina (pt. 17), Grodzisko Dolne - Wola Dalsza 3:0 wo. **Rzeszów 3:** Trześń - Widelka (pt. 17), Dąbrówka Wisłoka - Jaślany (n. 11), Siedlanka - Grochowe (pt. 14), ASERTO Trześń - Pieri (pt. 17), Cmolos - Wola Chorzelska (pt. 11), Ostrowy Tusz. - Podborze (s. 15), Babicha - Wola Mielecka (n. 16). **Stalowa Wola 1:** Żabno - Wola Rzędzicka (pt. 16), Zarzecze - Żupawa (s. 16), Stany - Jastkowice (pt. 16), Knapy - Trześń (pt. 17), Jadachy - Skopanie (pt. 17), Zakrzów - Dąbrowica (pt. 15), Kotowa Wola - Ocice (n. 16). **Stalowa Wola 2:** Sarzyna - Groble (n. 16), Łętownia - Hucisko (n. 16), Wola Zarzyczka - Sójkowa (s. 17), Ulanów - Górno (pt. 15.30), Podlesianka Kamień - Przychojec (n. 16), Stare Miaso - Podwołina (s. 14), Pogoni II Leżajsk - Bieliny (s. 16). **KLASY B - B2 Dębica:** Korzeniów - Źdźary (s. 16), Zasów-Mokre - Jodłowa (s. 17), Zawada - ŁKS II Pustków (s. 16), Stasiówka - Legion II Pilzno (n. 14), Łęki Górne - Straszecin (pt. 16). Pauza: Kamieniarz II Golemk. **Jarosław:** Węgierka - Muczałów (n. 17), Kidalowice - Piast II Tuczempy (s. 16.30), Przedmieście Jarosław - Zabłotce 3:0 wo., Sośnica - Jankowice (pt. 16), Kramarzówka - Młyn (pt. 15), Duńkowice - Rokietnica (n. 14). Pauza: Małowski. **Lubaczów:** Stary Lubliniec - Futory (n. 14), Korzenica - Zalesie (n. 14), Opaka - Łukawiec (n. 14), Ruda Różaniecka - Wola Wielka (n. 14), Oleśnice - Płazów 3:0 wo. Pauza: Młodziec. **Przemysł:** Zadąbrowie - Kalników (n. 14), Olszynka - Orzechowce (s. 15), Wala - Fredropol (n. 14), Huwniki - Hurko/Hureczko (n. 14), Bolestraszyce - Sierakośce (pt. 14), Ujkowice - Batycze (n. 14), Pikulice - Niziny (pt. 16.30). **Przeworsk:** Gać - Rozbórz Długi (n. 14), Babice - Świętoniowa (n. 14), Pełnatycze - Maćkówka (n. 14), Cieszacin Wielki - Jagiella (n. 14), Żurawiczki - Wierzbna (n. 14), Zarzecze - Hawłowice awansem 1:5, Wola Buchowska - Kisielów 0:3 wo.

Krosno 1: Srogów Górny - Łukowe (n. 16), Mrzygłód - Myczkowce (n. 14), Jankowce - Poraz (s. 15.30), Lutowska - Czaszyn (s. 17), Bezmiechowa - Baligród (n. 16.30). Pauza: Polańczyk. **Krosno 2:** Niebocko - Jaćmierz (n. 11), Pielnia - Odrzechowa (pt. 17), Bażanówka - Hłudno (pt. 14), Górnik II Strachocina - Markowce (s. 13), Bukowsko - Dydnia (s. 15.30), Jabłonna - Czerzeż (s. 15). Pauza: ŁKS Golcowa. **Krosno 3:** Jasionica Rosielna - Głębokie (n. 11), Jasionów - Wzdów (pt. 14), Korborna - Jabłonica Polska (n. 13), Trześniów - Milcza (n. 15), Przyśietnica - Rymanów Zdrój (pt. 15), Karpaty II Klimkówka - Iskrzynia (s. 17). Pauza: Wesoła. **Krosno 4:** Węglówka - Guzikówka Krosno (pt. 16.30), Potok - Iwla (n. 11), Chorkówka - Łęki Strzyżowskie (n. 11), Miejsce Piastowe - Kobylany (n. 10), Pasja Krosno - Jasionka (pt. 17.30), Wojaszówka - Pustyny (n. 11), Pauza: Wróblek Szlachecki. **Krosno 5:** KS II Zarzecze - Łężyń (n. 13), Szebnie - Nowy Żmigród (n. 11), Hanówka-Brzyszczy - Sparta II Osobnica (pt. 17), Święcany - Łubienko (n. 13), Błażkowa - Osiek Jasielski awansem (1:2). Pauza: Łubno Szlachecki. **Rzeszów 1:** Mrowla - Wysoka Głogowska (czw. 17.30), Świla - Trzciana (n. 14), Nowa Wieś - Biała (czw. 17.30), Bratkowice - Rudna Mała (n. 14), Dąbrowa - Borek Stary rozegrano awansem (1:1). Pauza: Strug II Tyczyn. **Rzeszów 2:** Pstrągówka - Lubenia (s. 17), Konieczkowa - Wysoka Strzyżowska (n. 15), Szufnarowa - Dobrzechów (pt. 11), Hermanowa - Godowa (n. 18), Polomia - Lutoryż (n. 11), Pstrągowa - Mogielnica (pt. 11). **Rzeszów 3:** Markowa - HALO Hyżne (n. 17), Grom II Handzlówka - Kosina (n. 15), Harta - Chmielnik (pt. 17.30), Albígowa - Korona II Rzeszów 3:0 wo. Pauza: Polonia Hyżne. **Rzeszów 4:** Kraczkowa - Czarna (pt. 11), Terliczka - Nienadówka (n. 11), Wysoka - Stobierna-Krzywe Stobierna (pt. 16), Juventus Academy Rz. - Brzoza Stadnicka 0:3 wo., Włokniarz II Rakszawa - Wólka Podlesna (n. 15), Budy Łańcuckie - Palikówka (s. 14). **Rze-**

W niedzielę do Krosna zawita beniaminek z Piły, który zbiera dobre recenzje, bo nie pęka przed nikim, na co dowodem jest tabela, a w niej Polonia jest trzecia. Cellfast Wilki są dopiero szóste, wprawdzie to dopiero trzy kolejki, ale i tak to jest skaza na honorze Watahy, która musi dodać gazu, wygrywać i jechać w górę tabeli. Tego oczekują kibice i sponsorzy. Wysokie zwycięstwo ma także usunąć resztki dyskomfortu po porażce w Derbach Podkarpacia. Pojedynek w Krośnie rozpocznie się w niedzielę o 15.15. W teamie gospodarzy pojadą wszystkie asy z Jasnem Doylem. Składy na to spotkanie oba kluby ogłoszą dzisiaj.

Warto wiedzieć, że wcześniej, bo już w czwartek w Bydgoszczy (godz. 18, Motowizja) odbędzie się finał Srebrnego Kasku; pojadą F. Majewski i M. Borowiak ze Stali. W piątek w Świętochłowcach z udziałem T. Musielaka i R. Kowalskiego z Cellfast Wilków IMP Challenge (15, TVP Sport). Czekaj siedem przepustek do finału IMP. ©

szów 5: Krzemienica - ŁKS Dębica (n. 14), Złotniki - Ławnica (n. 14), Strażak II Grochowe - Rzedzianowice (pt. 17.30), Victoria II Czermin - Borowia (pt. 12), Trzciana - Gliny Małe (s. 14), Padew Narodowa - Górki (pt. 16). Pauza: Malinie. **Rzeszów 6:** Dulcza Wielka - Janowiec (s. 12), Atut II Podborze - Radomyślanka II Radomyśl W. (n. 12), Zgórsko - Żarówka (s. 14), Piast II Wadowice Górne - Dulcza Mała (s. 17), Wierzychowiny - Tuszyma (n. 13), Ruda - Goleśzów (n. 11). Pauza: Dobryń. **Rzeszów 7:** Hadykówka - Kolbuszowianka II (n. 14), Hucina - Werynia (n. 11), Dziłkowice - Trześń (s. 17), Ostrowy Bar - Raniżów (s. 17), Przyłęk - Majdan Królewski (pt. 17), Komorów - Przedbórz (n. 17). **Stalowa Wola 1:** Sobów - Krzątko (pt. 11), Serbinów - Bojanów (s. 11), Mokrzyżów - Cygany (n. 13), Wraży - Wielowieś (n. 13), Tarnowska Wola - Kopcie (n. 16), Sokolniki - Chmielów (n. 16.30). Pauza: Skowierzyn. **Stalowa Wola 2:** Czarni II Lipa - Rzędzicka Długa (pt. 17), Kurzyń - Rudnik nad Sanem (pt. 17), Kopki - Zdzichowice (n. 15), Rozwadów - Kizaki-Słomiana (n. 13), Przędziel - Turbia (n. 17), Glinianka - Rzeszów (n. 13), Francesco Jelna - Hucisko (czw. 17.30), Biedaczów - Brzoza Królewska (n. 17), Dębno - Kuryłówka (s. 17), Łukowa - Jarocin (pt. 16.30), Wierzawice - Tarnogóra (s. 15), Giedlarowa - Chałki Dębniarskie (s. 13). Pauza: ŁKS II Łowisko.

PIŁKA RĘCZNA: **1 liga mężczyzn:** SMS II Kielce - SPR Orzeł Przeworsk (rozegrano w środę); Moto-Jelcz Oława - SRS Niko Przemysł (n.15)

SIATKÓWKI: **PlusLiga (o 3. miejsce):** Asseco Resovia - Projekt Warszawa (czw. 17.30), PGE Projekt - Asseco Resovia (n. 14.45).

ŻUŻEL **Metalkas 2. liga:** Innprow ROW Rybnik - ZKS Stal Rzeszów (s. 16.30), Cellfast Wilki Krosno - Polonia Piła (n. 15.15).

SPORT

www.sportowy24.pl

Trener Kantor zadebiutuje
w niesamowicie ważnym
meczu, Resovia faworytemKamil Górniak, Michał Czajka
sport@nowiny24.plPIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA.
**Stal Stalowa Wola zagra
w Sosnowcu bardzo ważne
spotkanie. Resoviacy na pa-
pierze są faworytem.**

Zagłębie Sosnowiec to obok „Stalówki” jedno z największych rozczarowań obecnego sezonu. Ekipa z województwa śląskiego przed rozpoczęciem rozgrywek była jednym z głównych kandydatów do awansu. Bardzo ciekawa i mocna kadra zbudowana za duże pieniądze nie dała jednak spodziewanego efektu. Zagłębie obecnie znajduje się w strefie spadkowej z dorobkiem 30 punktów. W Sosnowcu mają już w tym sezonie czwartego trenera, a został nim niedawno Tomasz Łuczywek. Zagłębie na wiosnę wygrało jeden mecz z Podhalem Nowy Targ, drugi komplet punktów otrzymało za walkower z GKS Jastrzębie oraz zremisowało z Wartą Poznań. To najgorszy bilans całej ligi w 2026 roku.

Niewiele lepiej prezentuje się w tym zestawieniu „Stalówka”, która co prawda nie dostała jeszcze punktów za walkower z ekipą z Jastrzębia. Zielono-czarni zainkasowali zaledwie dziewięć oczek na wiosnę po jednej wygranej z rezerwami ŁKS Łódź oraz sześcioma remisami. Stal jest w strefie barażowej o utrzymanie i jej sytuacja

nie jest najlepsza. W ostatnich dniach dużo się działo w Stalowej Woli. Najpierw z klubu odszedł dyrektor sportowy Jakub Kowalski, a po ostatnim remisie z Rekordem Bielsko-Biała doszło do zmiany na stanowisku trenera. Macieja Musiała zastąpił znany na Podkarpaciu Dariusz Kantor, który prowadził Wisłokę Dębica oraz Siarkę Tarnobrzeg.

Czwartkowa potyczka, bardzo istotna dla układu tabeli, zostanie rozegrana w Sosnowcu o godzinie 18. Spotkanie będzie można obejrzeć w aplikacji TVP Sport.

Resovia natomiast po raz kolejny zaprezentuje się przy Hetmańskiej. Po ostatniej wygranej z rezerwami ŁKS-u Łódź delikatnie powiało optymizmem i kibice liczą, że nowy trener Kamil Kuzera rzeczywiście zaczyna odnawiać ten zespół.

- Jest sporo młodzieży, jest kilku fajnych, doświadczonych zawodników, ale oni muszą mieć też swoje role w tym zespole, muszą je poznać i myśleć, że tutaj czas, który mamy działa na naszą korzyść - mówił po ostatnim spotkaniu.

W piątek rywalem rzeszowian będzie KKS Kalisz, który w tabeli zajmuje obecnie 16. miejsce i wyprzedza tylko... ŁKS II Łódź. Teoretycznie więc Resovia jest zdecydowanym faworytem - początek o godz. 18; mecz nie będzie transmitowany. ©©



Resovia (nz. Kornel Rębisz) po raz kolejny zaprezentuje się przed swoimi kibicami, którzy liczą na zwycięstwo

SKOKI NARCIARSKIE

Maciusiak nadal będzie prowadził skoczków

Polski Związek Narciarski ogłosił, że Maciej Maciusiak pozostaje trenerem polskich skoczków narciarskich. W kadrze A na sezon 2026/2027 znalazło się sześciu zawodników: Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Piotr Żyła, Dawid Kubacki, Maciej Kot i Klemens Joniak. W kadrze B znaleźli się Kamil Waszek, Jakub Wolny, Łukasz Łukaszczyk, Adam Niżnik, Szymon Sarniak, Aleksander Zniszczoł i Konrad Tomasiak - młodszy brat Kacpra.



FOT. ARCHIWUM

PIŁKA NOŻNA | 2 LIGA

Kolejne zmiany w Stali

Denis Parechyn nie jest już trenerem bramkarzy w Stali Stalowa Wola (jego kontrakt został rozwiązany). Zastąpił go Tomasz Wietecha, który teraz będzie i kierownikiem drużyny, i trenerem bramkarzy.

Trudne zadanie Asseco Resovii.
Śliwka wzmocni PGE ProjektMarek Bluż
sport@nowiny24.plSIATKÓWKA | PLUSLIGA. **Nie udało się Asseco Resovii wygrać z PGE Projektem Warszawa na Torwarze, choć mieli na to duże szanse, muszą to zrobić to dziś na Podpromiu.**

Rzeszowianie i Warszawianie biją się ze sobą o brązowy medal kończącego się sezonu w Plus-Lidze, a dodatkową bardzo cenną premią dla zwycięzcy będzie gra w Lidze Mistrzów. Pierwszy mecz po zaciętej i emocjonującej walce wygrał Projekt 3:2 i w rywalizacji do trzech wygranych prowadzi 1-0.

Dziś o 17.30 spotkanie numer dwa w Rzeszowie. Resoviacy, aby pokonać stołeczny zespół muszą zagrać lepiej indywidualnie i jako drużyna niż w jego hali, wystrzegać się błędów, zwłaszcza w końcówkach setów. Nasz zespół stać na dużo więcej niż pokazał w pierwszym pojedynku, w którym pojawiły się stare grzechy. Podopieczni trenera Massimo Bottiego powinni sobie przypomnieć, jak grali w trzech poprzednich spotkaniach i wygrywali pewnie z tym przeciwnikiem po 3:0.

W dzisiejszym meczu w ekipie z Warszawy zabraknie Bartosza Bednorza, który na starcie piątego seta poniedziałkowej potyczki doznał kontuzji stawu skokowego i opuścił boisko



FOT. ASSECO RESOVIA

Siatkarze Asseco Resovii w hali na Podpromiu, przy wsparciu swoich kibiców, grają znacznie lepiej i skuteczniej niż w meczach wyjazdowych. Dziś powinni to potwierdzić

przy pomocy kolegów. Znajduje się pod opieką medyczną i wszystko wskazuje na to, że uraz wykluczy go z gry na dłuższy czas.

Projekt znalazł szybkie rozwiązanie tej trudnej sytuacji. Na zasadzie transferu medycznego pozyskał Aleksandra Śliwkę, przyjmującego reprezentacji Polski, który zastąpi kontuzjowanego Bednorza w meczach z Resovią. Informację o dołączeniu Śliwki do PGE Projektu podał w serwisie X Ja-

kub Balcerzak. Śliwka reprezentował barwy Halkbanku Ankara, z którym zdobył brązowy medal mistrzostw Turcji. Jeszcze we wtorek zawodnik ten wystąpił w decydującym spotkaniu o trzecie miejsce. Nie wykluczone, że Śliwka, który ma podpisany kontrakt z Projektem na nowy sezon, znajdzie się w kadrze tej drużyny już na dzisiejszy mecz na Podpromiu, co podniosłoby tylko jego atrakcyjność. Transmisja spotkań w Polsacie Sport 1, Polska-

cie Sport Extra 2 oraz na platformie Polsat Box Go. Start o godzinie 17.30.

Marzący o podium mistrzostw Polski i grze w Champions League Rzeszowianie muszą dziś pokonać Projekt i wyrównać stan rywalizacji na 1-1. Trzeci mecz odbędzie się już w nadchodzącą niedzielę, 3 maja o godzinie 14.45 w Warszawie, a na wyjazdach resoviakom w tym sezonie z reguły nie grało się najlepiej. Wszystko w ich rękach i głowach. ©©

Sokół gra z liderem, a Siarka z wiceliderem

Tomasz Ryznar
sport@nowiny24.plPIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA.
Duże wyzwanie czeka w 29. kolejce Sokola - kolbuszowianie podejmą Avię Świdnik, lidera tabeli. Mocne starcie szykuje się w Tarnobrzegu.

Zespół z Kolbuszowej Dolnej zagra z ekipą, która na obcych boiskach legitymuje się bilansem 11-3-0. Sokoły w roli gospodarza 8 razy schodziły z boiska przegrane, plasując się na 15. pozycji, ale muszą zrobić wszystko, by

sprawić niespodziankę. - Avia nie jest przypadkowym liderem, to poukładany zespół, ale zagramy o zwycięstwo, bo tylko ono może nam coś dać - zapewnia Sławomir Szeliga, coach kolbuszowian.

Tak po prawdzie, zarówno piątkowy mecz, jak i pojedynek 30. kolejki w Jędrzejowie, może zdecydować o tym, czy sokoły zachowają szansę na to, by wspiąć się na 14. miejsce. To dopiero ta lokata da utrzymanie, jeśli wicemistrz rozgrywek nie awansuje do 2. ligi w barażach (zakładamy, że Stal Stalowa Wola

nie „zasili” 3. ligi). Na razie 14. pozycję zajmuje Cracovia II. Ma tylko 2 punkty przewagi nad Sokołem, ale czeka ją mecz ze Spartą Kazimierz Wielką, a potem ze Stalą Kraśnik...

W sobotę do Tarnobrzegu zjedzie KSZO, wicelider tabeli. Tak się składa, że drużyna z Ostrowca na obcych boiskach ma identyczny bilans jak Avia, a u siebie też przegrała 3 razy. Jedną z tych porażek poniosła właśnie z siarkowcami (1:2). Goście będą zmotywowani, bo w tabeli naciska ich Chełmianka. Gospodarze też nie popuszczają -

po 4 remisach z rzędu chcą wreszcie zdobyć pełną pulę.

Pogoń Sokół w niedzielę podejmie Podlasie, które jesienią ograła 3:0. Remis w Ostrowcu, wyszarpany w ostatnich minutach podbudował ekipę, którą w Lubaczowie pierwszy raz w roli pierwszego trenera poprowadzi Kacper Grzesik.

Tylko Wisłokę czeka wyjazd. Ciekawy, bo dębiczanie zagrają ze wspomnianą Stalą Kraśnik, która wskutek zapaści finansowej w I rundzie m.in. Biało-Zielonym oddała punkty walkowerem. ©©